# PIERWSZA CZĘSC

W ktorey ſię dáie Náuká powołánia do Stanu Duchownego, y Obowiązkow w tym Stanie będących, ták do chwały Boskiey iáko y pieczołowánia duſz od Bogá powierzonych.

*Przez*

*X. STANISŁAWA WITWICKIEGO z Bożey y Stolice Apoſtolſkiey łaſki Biſkupá Łuckiego y Brześkiego, dla Duchowieńſtwá teyże Diæcezyey z Piſmá Bożego, z uſtaw Kościelnych, z Oycow Swietych*

ZEBRANA.

Roku 1684.

Dnia 20. Wrześniá.

w WARSZAWIE.

w Drukárni Scholarum Piarum.

# STANISŁAW BISKVP

*Cáłemu Diecezyey Łuckiey Duchowieństwu swoiemu nieznikomego Dobrá życzy.*

WAm ktorzy iesteśćie poćiechá, ozdobá, y koroná moiá ;

Pierwsza część pracy nászey nieśiemy, naymilśi bráćia y wspoł Kapłáni.

Ná pierwszych záraz Diecezyey nászych wizytách

Náuczyliśmy się czego Nam y Wam niedostawáło.

Przeto záraz, ileśmy mogli czásu wolnego mieć ;

Zbieráćieśmy poczęli Obowiąski Duchowieństwu należące,

Ktore tu w krotkim zebrániu y łácnośći Wam z miłym Pásterskim sercem y ręka podáiemy.

Słyszemy do nas y do was przed Bogiem wołáiącego Proroka,

Kápłáni twoi Pánie niech obloka spráwiedliwość,

To iest niech oddádza Bogu co Bogu, á ludźiom co ludźiom powinni :

Oddáliśmy się Bogu nászemu y Ołtarzom iego,

Pil-

Pilnuymyż ich, nie náymuymy ſię świátu y márności iego,
Oddáliśmy ſię usłudze zbáwienney Duſz Chrześćiáńſkich,
Zoſtawaymyż w niey ſtátecznie, ábyśmy z niey ná ſtráſznym Sądźie oddáli ráchunek;
My ieſteśmy miedzy wodámi świátowći od Bogá poſtáwieni iáko roſzczki Iákubowe;
Ná ktore ſię Owieczki Chryſtuſowe zápátrowáć powinni:
Biádá nąm, ieżeli znas owieczki przykłádu dobrego nie máią, ( Iud.
Ale raczey ieżeli będźie Kápłan táki, iako
To ieſt: cále świátowy tylko, ſzátą á nie życiem rożniący,
Posłał nas Bog iáko Ionaſzow iákich do Niniwitow świátowych,
Ieżeli chroniemy ſię twarzy Páńskiey, od niey uchodźiemy,
Pátrzaymyż że dla nas tá fálá y náwáłnośći káry Boskiey powſtáią;
Grąźnie práwie okręt tey Oyczyzny w głębokich nieſzczęśćiách morzách,
A my z Ionaſzem śpiemy ná dnie okrętu, świátowem letárgiem y márnośćią uśpieni. ( powſtáć,
Więc obudźmy ſię bráćia, iuż czás ze ſnu
Czuymy Páſterze nád Owieczkámi, przypominaymy ſobie obowiązki náſze

Z tey Kśiążeczki, przenośmy ie do pámię-
ći y do ſercá náſzego;
Oſądźmy ſię ſámi według Chryſtuſá żeby-
śmy nie byli ſądzeni,
Chodźmy w Domu Bożym w iedności,
w miłośći y w zgodźie, (náſze,
Błagaymy Bogá zágniewánego zá grzechy
A błagaymy nie tylko uſty, ále co więkſza
ieſt poſtępkámi; (Páńskie;
Zeby w nas nie było bluźnione Imię
Polskiegośmy tu w tey Kśiążce chćieli zá-
żyć języká,
Aby káżdy kto czytáć umie, wiedźiał y
widźiał obowiazki náſze;
A my tym ſámym wſtydźili ſię przed
káżdym,
Ieżeli ſię żyćie náſze niezgadza z powołá-
niem náſzym Duchownym,
Mieliśmy w uwadze y to że w Diecezyey
náſzey ieſt ták wiele Duchowieńſtwá Gre-
ckiego, (ſtnikiem,
Ktore tey pracy náſzey bydź może ucze-
Nád to, będźie káżdemu wiádomo uczo-
nemu y nieuczonemu,
Iáko dla zbáwienia ludu ſwoiego Bog po-
wołał Kápłánow,
Poznáią godność tych; ktorzy Imię iego
święte noſzą przed narodámi
Przyimićiez Bráćia naymilśi, co náſzemu y
wáſzemu zbáwieniu oddáiemy.

*NAIA-*

NAIASNIEYSZEMV

# KROLOWI I. M. IANOWI III.

## Pánu, Dobrodźieiowi ſwemu.

WYchodźi ná świát Polski, lubo tylko do Diecezyey Łuckiey posłány,
Naiáśnieyſzy Pánie moy; Zbior obowiązkow duchownego y świeckiego ſtanu.
Pod zasłoną Krolewskiego Páiuſzu twego, ſpiſány, uformowány;
Iák z urodzenia ták y z ięzyká, z zwyczáiow y wychowánia prawdźiwy Polak.
Máieſtatu Boskiego, ále y oraz twego Krolewskiego wierny y życzliwy Sługá.
Stáwia ſię przed oblicznością Páńską z pokornym tym oświadczeniem;
Ze mu ſię niegodźiło bez Páſzportu łáski twoiey Krolewskiey,
Obchodźić wſzelkiey kondycyey ludźi w Páńſtwách pod berłem twoim żyiących,
Y przypominàiąc im co Boskiemu powinni Máieſtatowi; Co ſobie wzáiemnie.
Niegodźiło ſię zámilczeć, co od wſzytkich nas ſzczęśliwemu twoiemu należy Pánowániu.

Wy-

Wyznawa tedy szczerem sercem y ięzykiem, coć Naiáśnieyszy Pánie powinná Oyczyzná.
Powinnáć zátrzymánie tám, gdźie się iuż chwiáłá ; Odnowienie tám,
Gdźie iuż z pełzłá, Wiáry S. Kátolickiey, ktorąś mieczem twoim wprowádźił
Zkąd byłá rugowána nie dawno z Podola, á przed pułtorą set lat ;
Z Gránu, z Stefánopoá w Węgrzech;Powinná pobożnośći twoiey z iednoczenie,
Wschodniego z zachodniem Kośćiołá we Lwowskiey, Hálickiey, Przemysłkiey Kátedrze.
Powinnáć świętym práwem twoim odćięte porozumienie z Konstántynopolem
Tych Cerkiew ; ktore się támtey trzymáły Stolice.
Powinnyć Kośćioły Boże, żeś ie nie raz z Augustem Rzymskim iákoby zamknął ;
Kiedyś ich przez kilká lat uwolnił od Marsowych Przechodow,
Powinnyć to, że stoią, gdyś ich y Tarczą y pierśiámi Páńskiemi złożył ;
Od wschodnich onych piorunow Kośćiołom świętym strásznych ;
Powinnyć Ołtarze święte, że się o żyćiu y pobożnośći Kápłáńskiey wprzod pytasz;
Niżeli ktorego Duchownego do nich prezentuiesz, y zálecasz ; Po-

Powinnáć Náuká Chrześćiáńska święte Krolewskie przykłády;
W budowániu Klasztorow, przyozdobieniu Kośćiołow, w hoynych Iáłmużnach,
W wykupowániu więźniow, w rátowániu upádłych ná fortunie.
Powinná wielki przykład żywey oney y niechwieiącey się wiáry Chrześćiańskiey;
Ktorey wysokiego rozumu Twego poddáiesz poiętość w niewolą;
Ktorą się iáko należytym trybutem ćieszyć zwykł Chrystus Pan.
Powinnismyć wszyscy przykład wszelákiey w postępkách y vczynkách podczćiwośći;
Od ktorey áni śiebie, áni żadnego dispensowáć niezwykłeś,
Powinniśmy rzadko widźiáną w Pánách S. spráwiedliwośći żárliwość:
Ktorą w Sądách bez respektu y w podźiałách chowáć zwykłeś.
Powinienći Narod nász za to, żeś pokazał, że nie iest iáko przedtym rozumiano:
Pod przeklęstwem ná Chámá y pokolenie iego włożonym,
Iż nie miał z niego wyniść Wodz:
Boś był y iesteś dotąd walecznym y chwalebnym Chrześćiáństwá Wodzem.
Z konfundowałeś tych, co od wiekow pisáli: że Polak tylko żołnierz.

Powinien ći Narod náſz tę sławę, ktorą ma pod Głową twoią:
Powinien ták wielu Monárchow wenerácyą, ktorą w imięniu twoim odbiera:
Kiedy w oſobie twoiey nie Appelleſowie Alexándrá máluią,
Nię Homerowie Hektorá wysławiáią, Ale Alexándrowie Alexándrá;
Hektorowie, Hektorá, Ciebie Krolá Krolowie sławią y wynoſzą.
Nie liſty ále Pánegyriki ich, ták częſto czytamy.
Ieſteś tedy ozdobą narodu twego, gdyś ieſt Głową náſzą:
Tobieśmy powinni, żeś náuczył przyiázne Narody, czego ſię od nas ſpodźiewáć máią:
Pokazałeś niechętnym, czego ſię kiedy obawiáć mogą.
Powinnismyć wieczny tèy Oyczyzny pośiłek z wieczney obrony y Ligi,
Doczeſny, z Doczeſney, y náſtępuiącey ná Pogániná coniunctiey:
Dotąd żyliśmy bez przyiaćioł, bez podpory ná świećie, iák zá świátem:
Ná ieden Narod náſtępował Turczyn, gdy ná Polaká náćierał.
Tobieśmy powinni, że trzy Páńſtwá uráźi, kiedy o iednego záwádźi.
Powinnoć Chrześćiáńſtwo zaſzczyt iedyny ſwoy Wiedeń zátrzymány; Zkto-

Z ktorym; gdy Austria, Murawá y Slask oraz gineły,
Ktoż rzecze? że y tá Oyczyzná pospołu z nimi nie grążnęłá?
Sálwowałeś tedy Krákow, Wárszáwę, Lwow, w iednym Wiedniu;
Powinnáć szczęśćie swoie zawiślna Polská, w ktorey gośćiną Gospodarze mięszkáli
A teraz obecnośćią Páńską ubespieczona, w Kośćioły y w Zamki powstáie.
Stráćiłá iuż byłá cenę ták piękna y zyzna źiemiá, tyś wroćił, co iey należy.
Gdyś strachem rugowáne wprowádźił tey znowu Naiáśnieyszy Pánie bespieczeństwo.
Powinnáć Oyczyzná, nie w Krákowie záłożoną ále w cáłey iuż Polszcze szkołę Rycerską:
W ktorey iáko Naywyższy w dźiełách Rycerskich mistruiesz Wodz;
Pod ktorego directią dwoch Elektorow, czterdźieśći Naiáśn: Xiążąt,
Z iák wielką narodu nászego sławą świát práwie bez przykłádu widźiał.
Powinnáć tá Oyczyzná ieszcze przed Krolewską Fortuną zátrzymáney wolnośći kleynot,
Kiedy się iuż ná iedney tylko kárćie tá ozdobá wieku wieszáła, Zá-

Zátrzymałeś ná ten czás podkopámi postronnemi giniącą;
Wźiąłeś potym w depozyt Oycowski oddáną sobie,
Dotrzymuiesz wálecznie, bespiecznie, y státecznie depozytu.
Nieprzykrząc się dwudźiesto Niedźielne z uszczerbkiem zdrowia Sessye,
Audiencyámi wolnośći nászey przedłużone.
Słuchasz Synowskich głosow iáko Oćiec. Rzec się może:
Ze ledwie nie ták wolność Polską iák wiárę Swiętą szánuiesz;
Kiedy iey częstokroć wielkie y pożyteczne zdánia twoie poddáiesz;
Náprzykład, wolałeś z niebespieczeństwē twoim przywinąć Woyská w niepewnośći Pokoiu;
Niżeli lubo ták zbáwienney rády twoiey niewolnicą uczynić wolność;
Co chce, y ty chcesz; czego niechce, tego y ty Naiáśń: Pánie odstępuiesz!
Powinnismy nie porownánemu rozsądkowi y moderácyey twoiey,
Ze nas nowe y bez práwne od Tronu twego nie mięszáią propozycye:
Oddałeś się Bogu y Prowidencyey iego, oddałeś się miłośći Stanow tey Rzeczyp:

Idźiesz

Idźieſz zá práwámi, zá zwyczáiámi, zá geniuſzem Polskim;
Y tám tylko przodkuieſz, gdźie ſię murem ſtáieſz y zasłoną;
Widźiemy ćię Naiáśnieyſzy Pánie, częśćiey pod Namiotámi, niż w páłacách,
Widźieliśmy ćię nie tylko w polu orężem władnacego chwalebnie,
Ale y piorem po kilká godźin ná dźień náwet y przy ſtołách umknąwſzy potraw ták prácuiącego
Y niem Perskich, Moskiewskich, Monárchow, dálekie y dźikie narody
Do chwalebney Imprezy ták poćiągáiącego obowięzuiącego,
Że trudny rozſądek ieſt, czym bárźiey ręká twoiá Krolewska prácuie,
Ieſteś tedy nierownym w liczbie ále y nieporownánym w obrotách Krolewskich.
My w domu ty w Polu, my przy wczáſách, ty z niewczáſámi ſię páſuieſz.
Nam ſię w domu przykrzy, gdy muchá ábo komor koło uſzu leći.
Tobie kule obok padáiące, śmierći rozdáiące, nieſtráſzne.
My od woyny iedni ſię exemptámi składamy, drudzy ſię wykupuiemy,
Ty Pánie maſz Krolewskie exemptá, á przećięż ich nie zażywaſz,

W ie-

W iednym Roku dwá rázy z Páństwá twego dla Oyczyzny wychodźiſz,
Zoſtáwuieſz to, co świát, co Krol, co człowiek ma naymilſzego,
Abyśmy tylko w Domu nieprzyiaćielá nie czekáli;
Abyśmy w Domu beſpiecznemi byli. Ty ták prácuieſz,
Wiemy; że mogłbyś ſię z Iobem ſpráwiedliwym przyznáć do tego Pánie.
Ze ćiáło twoie nie ieſt z miedźi ulane, nie ieſt z kámienia wykſztáłtowáne.
Dokuczáią niewczáſy, dokuczáią trudy, áleć ſą miłe dla nas
Byli Monárchowie, co ná woynę chodźić niechćieli poki Succeſſorá nie widźieli,
Byli drudzy, co ſię chronili woyny dla tego, że w dowy y śieroty rodźi,
Ty Naiáśnieyſzy Pánie, w oſobie twoiey zápominaſz Oycá y Małżonká,
Abyś był Krolem, Pánem, y Dobrodźieiem náſzym.
Odſtępuieſz domu Krolewskiego dla beſpieczeństwá domow náſzych;
Lozuiemy ſię wſzyſcy ná przemiány ták iáko ná ſtraży żołnierze,
W drugim rządźie Rzeczypoſpolitey ieſt nas ſto kilkádźieśiąt.
W trzećim rządźie ieſzcze więcey ná Seymách,

mách, ták wiele nas w Domách zostáie,
Ták wiele w gospodách, ták wiele godźinę posiedźiawszy idźie ná spoczynek.
Tyś iáko naywyższy stan pierwszy y ostátni w sessyách.
Bez wytchnienia, bez zástąpienia, bez ufolgowánia.
Zeydźiesz z Tronu Páńskiego po dźieśiąćiu godźinnym śiedzeniu;
My ná wczásy idźiemy, á ty do Pokoiow ná niepokoie,
Tám prywatnych prozb nowy Seym, nowe w uszách brzmią audyencye,
Po pożegnániu Márszałká, iuż się Seym dla nas skończył;
Ale nie dla Ciebie Pánie, káżdy z nowu Márszałkiem sobie,
Káżdy ćię znowu żegna, á wprzod Constytucye prozb y żądz swoich formuie
Po rádźie publiczney togáti iedźiemy ná wczás
A ty Naiáśnieyszy Pánie od rády przenośisz się w pole do woienney zwády.
Tám znowu Zołnierz y żądániá iego uszy y serce w obleżeniu trzyma,
Słońce skończywszy dźień noc mieśiącowi oddáie
Láto y Iesień pożytki oddawszy źimie ustępuią

Ty

Ty Pánie ſam ieſteś podobnym oney Intelligencyey
Ktora pierwſzym obraca niebem bez odpoczynku.
Ale coć damy zá te uſtawiczności prac y potow twoich Krolewskich.
Uſtáwiczności odwag, uſtáwiczności niebeſpieczeńſtw?
Y uſzczerbkow zdrowia. Publicznym nie godźi mi ſię mowić imieniē prywatnemu;
Więc ſtylem prywatnym mowię; że coby káżdy z nas z oſobná powinien temu.
Co go w złym rázie pierśiámi ſwoiemi zásłoni,
Co mu w nieſzczęśćiu Rády y pomocy doda,
Co go w pracách y w fráſunkách záſtąpi,
Co pilnuie, żeby ſnu ſmácznego iego nie przerwał,
Co zá niego ná słoty ná źimná, y głody idźie,
Co potomſtwá, krwie y fámiliey ſwoiey dła niego odſtępuie,
O iáko z świecą tákiego ſzukamy przyiaćiela, Pátroná y Dobrodźieiá prywatni,
A nálażſzy iáko ſzánuiemy, kochamy, iák ſię zá niego gotowi uiąć,
Słowem, ſubſtáncyą, ręką, y krwią włáſną,
Tośmy wſzyſcy to wſzytko powinni tobie Naiáśnieyſzy Pánie náſz. A ie-

A ieſzcze iáko mowią: gdy ná oſobę twoię pátrzamy.
Rzec śmiele możemy, że mamy z czym iść nie tylko do Ludźi;
Ale y do cáłego świátá, gdyby ſię narody Monárchámi ſwemi popiſowáć miáły.
Nágradzáłá Grecka Monárchia máłość Státury Alexándrowey;
Wielkośćią umysłu iego, my ſię oboygie tym ſzczyćić możemy;
Wymawiał Rzym niezgrábność w opaſániu Iuliuſzową,
Odwagámi iego wielkiemi y czynámi Heroicznemi
My dźiełámi twemi tey wády bo iey nie maſz, niepokrywamy;
Zákrywáli Monárchowie Perſey oſtrość weyrzenia ſwoiego,
Twarzy nieudátność zasłonámi Krolewskiey powagi;
My przyznáiemy z wielkim wierſzopiſem, że tám dźień iáśnieyſzy,
Gdźie twarz twoiá świeći pełna wſpániáłośći,
Ktorey *magnetiſmum* temperuie blásk wzroku Páńskiego,
Zeby ná iednymże ſtopniu miłość z weneracyą ſtawáłá przed tobą.
A gdyby przeſzłe wieki y práwá Monárchom cudzych uſt nieprzydáła, Ty-

Tybyś beſpiecznie ná ſwoich mogł przeſtáć Naiáśnieyſzy Pánie,
Z ktorych nie ták słowá, iáko ſerc y geniuſzow ludzkich wychodzą ogniwá,
Alec ia iuż nie ważę ſię w dálſzy komput publicznych twych dobrodźieyſtw chodźić.
Zebym ſię niezdał z Homerem w máłey łuſżce orzechá iednego,
Iliádem Krolewskich Prac y odważnych dźieł záwieráć,
A tym ſámym zmnieyſzáć wielkość czynow twoich,
Zebym ſię niezdał, ták iáko ci co w máluśieńkim cyrkule świát wielki ryſuią,
Nie roſpátrzne Cháos ná kárćie śćiśnionych dźieł Máieſtatowi twoiemu prezentowáć.
Więc wolę niezdolność włáſną przyznáć;
Ná krotkość czáſu y ná máłość okázyey
Złożyć wielkich obligácyi máluśkie wſpomnienie,
Nie ták ná pochwałę Twoię, ktorego bárźiey chwalą dźiełá iego nieśmiertelne:
Niż słowá moie wyſtárczyć mogą; Iáko ná przypomnienie Owieczkom Chryſtuſowym,
Zeby widźiáły, wiedźiáły, y uznawáły, Co máią z łáski Bożey

Zá

Zá ktorą nie tylko Pánu Zastępow powinni dźiękowáć;
Ale tym bárźiey supplikowáć, o długoletnie Pánowánie twoie;
Im bárźiey się w tym przeyrzą. Coby się to było z námi dźiało,
Gdybyśmy byli pod te czásy ná inszego tráfili Pána Rządcę y Krolá;
Iák ćiężkie boday iak naynierychley będźie tey Oyczyznie po tobie kiedyżkolwiek śierostwo.
Ták przed Máiestatem twoim intencye swoie wytłumáczywszy,
Ten Duchownych y Swieckich obowiązkow Zbior,
Pod protectią y Konwoiem łáski twoiey Páńskiey,
Idźie dáley, gdźie go posłano, chcąc od wschodu
Aż do zachodu Słońcá głośić Boskie y twoie Imię Páńskie.

Ex Libris Josephi Wojucki S. R. Mttis Secretarii

# PROPOZYCYA.

IAko zwyczáyne⁹ Pásterzá napierwsza iest powinność,
Znać owieczki, y one páść ná ćiele w zdrowych pástwiskách:
Ták Duchowne Pásterstwo Nász ná tym właśnie záwisło,
Abysmy zá przykłádem y náuką Chrystusową owieczki Násze duchowne
Dobrze ználi, y one Boską náuką ná żywot wieczny karmili.
Ztąd Wizyty y Kazánia ták są należyte Biskupom,
Iáko duszá y ćiáło Człowiekowi, z ktorych iest złożony:
Aby mogł rzec z Chrystusem prawdźiwym dusz Biskupem,
Znam owce moie, y głosu mego słucháią: ktorym ich karmię.
Co do wizyt, tych zá pomocą Boską, nieopuśćiemy.

Co do Kazánia, ná ktorych ſię zbáwienne náuki zwykły dawáć:
Rzecz ieſt z wielu miar y okolicznośći nader trudna, y niemozna.
Swięty Chrvzoſtom, Ambrozy, Cyryllus, y inni Biskupi Swięći,
Mogli codźień pokarm duchowny z Ambony owieczkom dawáć;
Bo po kilku tyśięcy ludźi, słuchaczow nabożnych mieli.
W Miáſtách głownych owczárnie ſię ich zámykáły:
Nam záś ſto dwádźieśćiá mil rozwlokłá ſię Diœceſis,
Ná Miaſteczká, Miáſtá, Wśi y Wioski podrobiona rozſádzona,
Pod iednym dźwonem, pod iedną Amboną, dopieroż pod głoſem,
Iednego Páſterzá żadną bydź miárą nie może.
Więc ieżeli v Pſalmiſty ięzyk był kiedyś piorem:
Czemużby v Biskupá pioro ięzykiem być nie miáło?
Ile kiedy nie tylko vcho drzwiámi ieſt do duſzy,
Ale też y oko czytáiące bydź może do niey oknem.

Wźię-

Wźięliśmy tedy przed śię, gdy głosu ták silnego nie mamy,
Aby go wszytká słycháć miáłá, iák wielka iest Diœcezya.
Pisząc zbáwienną náukę Nászę, á ráczey Boską,
Aby ią wszytkie stany czytáć mogły, y oney pilnowáć.
W pierwszey tedy Częśći pisánia Nászego mowić będźiemy,
O powinnośći Człowieká rozumnego, y Chrześćiánskiego;
O powołániu do stanu Duchownego, y poznániu iego,
Obiáśniemy Siedmiorákiego Swięcenia Kápłáńskiego,
Y osobliwe ich Obowiązki zá zwierćiádło postáwiemy duchownym.
Poydźiemy do wielkich onych obligow, pieczołowánia dusz ludzkich;
Tám o Sákrámentch Swiętych, o Słowie Bożym, o Czułośći,
Y o przykłádnym żyćiu Kápłáńskim tráktowáć będźiemy.
Tám námięniemy o Naywyższym cáłego Swiátá Pásterzu, y Biskupách,
Aby Duchowieństwo Násze w krotkim zebrániu to ználazło,

Co trzebá vmieć pod záwiedzeniem ſumnienia ſwego, y cudzego.

Y czego trzebáby ſzukáć po wielu Księgách, do czego ni czaſu, ni koſztu;

W drugiey Częśći obroćimy ſię do owieczek Náſzych z náuką.

Ktore o powſzechnych y ſzczegulnych káżdemu ſtanowi obowiązkách:

Ták informowáć będźiemy, iáko Chryſtus, y Doktor Narodow kaze.

W tym wſzytkim nic práwie włáſnego vdawáć nie będźiemy.

Piſmo Boże, Doktorowie Kośćielni, y Cócylia mowić będą.

Więc tylko praca w Zbiorze, łácność w vdániu Náſzá będźie.

Przydamy do tego krotkość, áby pámięći nie obćiążyć słábey.

Snádność, áby miáłkiego poięćia nie zátrudniáć w ludźiách,

Wſzytko niech będźie ná zbáwienie duſz nam od Bogá powierzonych,

Y dla doſyć vczynienia obowiązkowi Náſzemu Káznodźieyskiemu.

OBO-

# OBOWIAZEK
## Człowieká Rozumnego.

ROzum w ćiele ludzkim ieſt tym, co Słońce w świećie: Ten człowiekowi pokázuie, że z śiebie nie ieſt tym, czym ieſt.

Ale z woley tego, ktory ſtoiącą Ziemię, Gwiazdy z Obrotámi wyſtáwił.

Ten pokázuie, że człowieká część iedná słábá, y nie trwáłá:

Druga lekſza, prędſza, przenikáiąca wſzytko, y wieczna.

Ponieważ ſię nie znáyduie ná źiemi przećiwność, ktoraby ią znośić miáłá.

Pierwſza zowie ſię Ciáłem, ktore ták niewczas, iáko y roskoſz gubi;

Druga ieſt Duſzá, od ktorey pada ſtrách ná wſzytkie Zwierzętá.

Záczym znáć, że powinna pánowáć wſzytkim, á nie służyć tylko Sprawcy ſwemu.

Ztąd znáć że nie ćiáłu duſzá, ále ćiáło duſzy ieſt poddáne.

Tenże rozum pokazuie, że ten Pan ktory mię ſpráwił, nie dla mnie to vczynił:

Bom go o to nie prośił, gdym ieſcze nie był, to znáć że dla śiebie.
Jeżeli dla śiebie, tom iego powinien bydż cáły, á nie czyi inſzy.
Jego zás będę, gdy zá świátłem rozumu, ktore mi dał puydę.
Swiátło rozumne pokázuie mi, że Niebo, y Ziemiá Woli ſwoiey nie máią.
Tám ſtoią, tám ſię obracáią, gdźie im roskazano.
By ich napotężnieyśi Monárchowie chćieli támowáć, zátrzymáć nie mogą.
Toć y Człowiek nie zá ćiáłem, nie zá roskoſzą, nie zá znikomośćią,
Ale raczey zá Sprawcą ſwoim, y do niego ma ſię obracáć.
Do niego zás idącemu rozum przodkuie, á co ná drodze tráfi mijáć każe.
Záżywa świátá, ále iak goſpody, tylko na nocleg, abo ná ſpoczynek.
Nie odrzući vćiech poczćiwych, ále (iáko mowią) tylko nimoiázdem.
Nie boi ſię śmierći, bo tá ieſt wrotámi do Páná dobrotliwego, y czekáiącego.
O ćiáło nie dba, bo tę śmiertelną zrzućić, á nieśmiertelną wźiąć trzebá ſzátę.
Nie zbiera chćiwie, bo wie że zbior w krotce opuśćić trzebá, á z cnotą iść.
Niko-

Nikogo lekce nie waży, bo wie że wszytkim Pan ieden rowno pánuie.
Nikomu krzywdy nie czyni, bo się ten zá Wielkiego, co y zá máłego vymie.
Wprzod z świátá áffektem wychodźi, niż go z niego Choroby, frásunki wyrzucą;
Do tego wstyd rozumnego sługę; dáć się wypycháć do dobrego Páná.
Zyie bez turbácyey, bo wszytkie rzeczy ma zápożyczáne, y pożyczane
Nie czuie bolu ná sercu, gdy to, ábo owo tráći; z doczesnych rzeczy.
Bo się ni do czego zbytnym nie wiązał áffektem, áni miał zá własność,
Zápátruie się oko ludzkie ná niego, iáko ná iásne słońce; przykłádem świecące,
Ktore wstáiąc, y kłádąc się, dobrze czyni świátu, żadne° nie turbuie; áni trwoży,
Bieg należyty bez szkody bliźniego, bez grzmotu odpráwuie, y bez háłásow,
Swoiey się drogi trzyma, ktorą Condycya przetorowáłá, y iść torem kazáłá.
Wyniosła fortuna? z gory ná kámięnie, ále łáski ná niskich rzuca wesoło.
Poniżyłá? Ná gorę się przez gwałt nie wydźiera niećierpliwy,
Zrownáłá z gminem? Idźie wespoł z drugiemi ćichy, ćierpliwy y spokoyny.

Bo wie że nie ſwoię, ále tego, co go ſtworzył czyni wolą, záchowuie Práwo.

Ten gośćiniec zá rozumem idących ludźi, bez błędu y zguby.

Ták poſtępuie ſzczęśliwie w káżdey fortunie, kto zá rozumem idźie.

Tą drogą Plátonowie, Sokráteſowie, Solonowie chodźili:

Ktorych żaden Wiek potępić nie śmie, iáko ludźi zá światłem przyrodzonym idących.

Podźmyż zá ćiáłem? gdzież ćię to bydlę záprowádźi?

Do żłobu, do kuchniey, do błotá, do rzeźi, do zguby oczywiſtey,

Ztámtąd puydą zá tobą, nędze, niesławy, zárázy, choroby. y śmierć w oſtátku.

Puydźieſz zá poſpolitą gminu opinią? Tá ćię do zbytkow záprowádźi nędznego,

Tá ći pokoiu nie da, tyśiącznemi żądzami głowę nápełniwſzy, y pomieſzawſzy.

Tá zá iedno słowo krew lać kaze, żyćie y wſzytko trácić nie yważnie,

Puydźieſz zá popędliwemi áffektámi, gniewem, pomſtą, y vporem wrodzonym,

Tę łodkę żyćia twego, ábo głęboko pogrążą, ábo o skáłę roztrącą mizernie.

Awo

Awo zgołá. Vważ iák ledáiáką monetą vsługę płácą tym wſzytkim,
Co zá rozumem nie idąc, z drogi błądzą, y giną márnie nádſpodźiewánie.
To o zgubie Człowieká doczeſney poki ná świećie żyie,
Coż rzekę o tey? ktora po śmierći nástępowáć ſtrzeż Boże zwykłá,
Przed náuką Wiáry Chrześćiáńskiey świát niemal wſzytek wierzył,
Ze duſzá bydź muśi nieśmierrelna, ponieważ przećiwnośći nie ma,
Ktoraby ią znieść tak iáko ćiáło mogłá y vmorzyć.
Wſzyſcy tedy y Pogáńſcy Filozofowie trzymáli iey nieśmiertelność;
Wſzyſcy rozumieli, że dobrze ſię iey będźie dźiało po śmierći.
Jeżeli zá żywotá z ćiáłem złączona poczćiwie, y dobrze ſię ſpráwowáłá:
Jeżeli nie dobrze żyłá miáło iey bydź złe po śmierći Człowieká.
A że piekłá dla złych, áni Niebá dla dobrych nie ználi,
Bo ieſzcze nie mieli świátłá wiáry świętey Chrześćiáńskiey;
Rozumieli iedni, że zła Człowieká duſzá w ćiáłách beſtyi drapieżnych,

Dobra záś w ćiáłach ludźi wielkich przebywáć miáłá,

Ták duszá Tyráńska według nich, w Niedźwiedźiách y Lwách;

Duszá heroiczna w ćiele Herkuleſá, Alexándrá y Iuliuszá,

Drudzy rozumieli, że złe dusze w łáskiniách, trzęśáwicách y błotach,

Dobre záś w piecknych polách, ogrodách y łąkách, przebywáć miáły,

Jnśi rozumieli, że dobre dusze, dobre gwiazdy ná Niebo,

Złe w Sáturny, y Skorpiony miáły bydź przenieśione.

A wo zgołá wszyscy práwie wierzyli wieczną kárę y nagrodę,

Zeby iedney vszli, á drugą náleżli; podczíwie żyli.

To ták Pogánie. Coż my powinni Chrześćiánie?

Ktorzy od Bogá oświeceni nie możemy śię tego záprzeć,

Ze Bog złym, piekłem, dobrym, Niebem płáćić będźie

## *Obowiązek Człowieká Chrześćiáńskiego.*

TYtuł Cłowieká Chrześćiáńskiego nie od chrztu, ále od Chrystusá, Kto-

Ktory iáko ieſt Bogiem, ták y świátłem oświecáiącym káżdego człowieká.
Mowiliſmy tedy wyżey, o Swiátle przyrodzonego rozumu:
Teraz o Słońcu nádprzyrodzonym, ktore Chrześciániną przez Wiárę oświeca.
Cokolwiek nam rozum obiáśnił nádprzydzony ieſt tylko zorzą iáśnieiącą.
Cokolwiek zás Swiátło nádprzyrodzone Chryſtus Pan, ieſt iáſnym dniem.
Bo iuż z tego świátłá wierzemy, że człowieká Pan Bog ſtworzył.
Stworzonego vſtáwicznemi dobrodźieyſtwy zdobi, y zátrzymuie.
Wſzytkich rzeczy ná świećie vczynił go Pánem,
Ale ſpytaſz: Czemu człowieká Bog ták przy ſtworzeniu vkocháwſzy:
Wielkiemi nákrył niedoskonołośćiámi, otoczył przećiwnośćiámi?
Odpowiádam: Ze Adam ſtworzony ieſt ze wſzytkiemi ſzczęśliwośćiámi:
Ale że zgrzeſzył, wſzytkie od niego, y od potomſtwá iego odpádły.
Posłány tedy ieſt ná wygnánie z skázytelnośćiámi y vłomnośćiámi.
Rebelizowáły mu poddáne przed tym ſtworzenia, rebelizowáło właſne ćiáło:
Ktore

Ktore posłuszeństwo Duchowi wypowiedźiáło ze wszytkiemi namiętnośćiámi.
Z tym rebelizántem do dźiś dniá woiuiemy, y pásuięmy się codźiennie,
A lubo Syn Boży przeiednał nam Oycá zágniewánego:
Jednák że zostáwiona nam iest dźiedźiczna y codźienna vtarczká.
Ná coż? Abyśmy przez krzyż iáko głowá nászá Chrystus do niebá wstępowáli.
Abyśmy bez zasług nie bráli nagrody, bez zwyćięstwá Korony.
Jest tedy ćielesna, y świátowa vtarczká máterya chwały nászey.
Pámięta Pan Bog że przez roskosz Rodźice náśi vpádli.
Tey nam iuż więcey nie pozwolił ná źiemi, ále obiecał w Niebie.
Posłał Syná swego ná świát, ktory przez niewczásy y obelgi;
Przez pokusy, głod, śmierć przebiwszy się chwalebnie;
Drogę narodowi ludzkiemu ktory sobie poslubił do niebá przetorował.
Tám nas czeka ná práwicy Oycá swego śiedząc.
Dáie nam wiele dobrego w doczesnośći świátá, y żyćia tego:

Ale

Ale żeby to wſzytko było Zadátkiem wiecznośći ktorą nam gotuie.

Pokazał roskoſzy, pięknośći, rozlicznośći wſzelákie:

Ale ná to, żebyś człowiecze vznał, iák pięknieyſzy ieſt ten, co to ſtworzył.

Widźiſz w Máchinie cáłego świátá ábrys Wſzechmocnośći iego;

Abyś tym bárdźiey z konterfektu poznawał, y kochał Oryginał.

Wieſz iż iáko Monárchowie Ziemſcy, gdy w dáleką kráinę po Oblubienicę poſyłaią;

Każą iey præſentowáć Obraz, Krolewskie kleynoty, y ponęty wſzelákie:

Poſyłáią Posłow, piſzą Páſzporty, dáią Kárety, y Konwoie.

Jdźie vtęskniona Oblubienicá, nie zápátruiąc ſię ná to co w drodze widźi:

Mija naypięknieyſze Miáſtá, y mieyſcá, honory y wczáſy przyimuie:

Ale tylko przeieżdżáiąc, dáley dążąc, y ſpieſząc ochotnie:

Bo w ſercu y w myśli, nie ma tylko vkochánego oblubieńcá.

Cokolwiek w drodze niewczáſu, przykrośći zażyie, ćierpliwie znośi:

Byle tylko ſzczęśliwie ſtánąć w progách pożądánych, y przywitáć ſwego

Oblu-

Oblubienicá, o ktorey mowię, ieſt duſzá káżdego Chrześciánina,
Chryſtuſowi Pánu przez Wiárę świętą, y Chrzeſt poślubiona.
Poſeła po nię Duchownych Posłow ſwoich, Páſterzow y Náuczyćielow:
Poſyła præſenty, poſyła kleynoty drogie Sákrámentow Swiętych:
Obmyśla iey wczáſy podrożne w dobrym mieniu, y zdrowiu;
Dáie iey páſzport, y konwoy od náiázdow wielkiego nieſzczęśćia.
Podeymuie ią w tey drodze rozmáitośćiámi pokármow Duchownych.
Dáie zá prowiánt ſámego śiebie Chleb Anielski, Mánnę Niebieską.
Posłał ná przetorowánie drogi iey Pátryárchow Swiętych, Prorokow, Apoſtołow.
Posłał przykłádnych Wyznawcow, odważnych Męczennikow:
Ktorzy od ták wielu ſet lat, ten Krolewski gośćiniec wyproſtowáli.
Puśćił kołem vſtáwicznie ſię toczącym wſzytkie świátowe rzeczy,
Aby pokazáły, że do Oyczyzny Człowieká wieść powinny.
Zátknął iednę Nocną y Dźienną pochodnią ná Niebie Stworzyćiel:
Aby

Aby pokazał gdźie Syná ſwego vkocháney oblubienice czeka.
Słodyczy świátowe gorzkośćią, ſczęśćia przećiwnośćią podſyćił.
Aby pokazáły, że zupełnego w nich duſzá ludzka nie znáydźie ſmáku.
Aby ledwo co skoſztowawſzy słodyczy, záraz ná gorzkość tráfiłá.
Y ztąd miárę bráłá, iż świát słodyczą pociąga, wnetże gorzkośćią odpycha.
Do ktorego gdy cokolwiek nie vważnie, nie oſtrożnie przylgnie:
On według Auguſtyná woła: Nie tu Ray, idż dáley zbłądźiłeś człowiecze.
Vważże Chrześćiáninie, iezelić ſię godźi długo tu báwić w drodze:
Jeślić ſię godźi nie słucháć Páná, do śiebie y wabiącego, y poćiągáiącego:
Jeślić ſię godźi podrożnemu w drodze vſtáć, y ná kárczmisku wiecznośćią vśieść:
Jeśli słuſzna w præſentách ſerce vtopić, y nie słucháć żadnych przewodnikow:
Z gośćińcá zſtępowáć, zá hæretyckimi śćieſzkámi vdawáć ſię ná przepáść:
O czekáiącego oblubieńcá nie dbáć, w doczeſnośći chćieć wiekowáć.
Wieſz, że cokolwiek po ſtraconych Aniołách puſtek świętych zoſtáło w Niebie:

Tobie

Tobie ſą náznáczone, ćiebie te Rayskie czekáią Páłáce:
A tobie ſię niechce z glinianek, z lepianek świátowych wyniść.
Wierzyſz że ći wieczność ſzczęśliwą nágotowano, y conwerſácyą Anielską:
A ty mizerne świátowe krotofile, to ieſt krotkie chwile nád to przekłádaſz.
Wierzyſz że Bog przećiwko tobie ná przyśćie wyſyła ták wiele dobrodźieſtw.
Swiátowe záś guſty, ſmáki, co moment ćię opuſzczáią y vćiekáią od ćiebie:
A ty ſtroniſz od Boskiey dobroći, á goniſz wiátry y znikomáśći.
Lubo wieſz że nie vgoniſz, á ieśli vgoniſz nie zátrzymáſz.
Ale żebyś ſię przeyrzał kogo, y z czym Bog do ćiebie, y po ćiebie poſeła;
Zápátrz ſię ná powołánie Kápłáńskie, ktore pochodźi od Bogá.
Tym czáſem rekoliguy ſię, co z duſzą twoią będźie nieśmiertelną?
Jeżeli ná tym świećie z prawdźiwego gośćińca nie zbłądźi
Wroći ſię do Bogá, Stworzyćielá, Zbáwićielá ſwego,
Tám zá doczeſną zasługę, wieczną odbierze nagrodę,

Zá mo-

Zá moment vmartwienia, vpokorzenia, nieskończonē rádości,
Zá porzucone świátowe ſzkiełká, y pozory nietrwáłe,
Nieoſzácowáney skárby ſzczęśliwości, wieczności;
Tám wiekowáć w onych rádościách będźie.
Ktorych áni oko widźiáło, áni vcho słyſzáło, áni ſerce poięło,
Tám Stworcę ſwego widźieć, á widząc kocháć,
Tám to ćiáło skáżitelne vwielbionē oſádźić,
W kompániey ták wielu Duchow Niebieskich Bogá wielbić.
O iák wielkie ſzczęśćie! niewypowiedźiáne vkontentowánie!
Ktore nigdy ſię nie vprzykrzy, áni ſię náſyći.
Gdy ſię zás ná owę duſzę nieſzczęśliwą rekolliguieſz,
Ktora ſpráwiedliwym ſądem Boskim od Niebá odrzucona:
Kto opiſze, kto opowie iey bezdenną nieſzczęśliwość.
Ná coż ſię iey przyda, choć cáły świát zyskáłá?

Kiedy ná wieki ſámá zginęłá, zá martwą doczeſność.
Gdźie skárby? gdźie przyiaćiele? gdźie vćiechy?
Gdźie ſmáki? gdźie wygody? gdźie wyniosłośći? gdźie pompy?
Gdźie wielmożne tytuły? gdźie obſzerne dźiedzictwá?
Gdźie słudzy? gdźie pochlebſtwá? gdźie nádętośći?
Smierć wſzytko roſpłoſzyłá, od wſzytkiego odſtrychnęłá;
Cáły świát z wodą vpłynął, z wiátrem vlećiał,
Latá, Mieśiące, dni y godźiny przeſzły, czás z tym minął,
A wieczność zoſtáłá, śrzodká y końcá niemáiaca.
Ale iáka wieczność dla potępioney duſze, y od Boga odrzuconey,
Wieczność pełna gniewu, y ſpráwiedliwośći Boskiey,
Wieczność płáczu, y zgrzytánia zębow,
Wieczność nieoſzácowáney ſtráty, nie powetowáney zguby,
Nieſzczęśliwość, ktorey áni oko widźiáło, ani vcho słyſzáło.

## *Powołanie do Stanu Duchownego.*

TEn ktory vſtáwicznie krąży dla połowow duſz ludzkich,
Częſto ſię przemienia w Anioła świátłośći Czárt przeklęty:
Aby pozorem woli Boskiey, ludźi Stanem Duchownym, śidlił, y gubił.
Zeby trzodę pożárł, chce wprzod Páſterzow ten Wilk ośionąć.
Człowiek żaden nie może ſam z śiebie ná Kápłáńſtwo ſię vdáć;
Tylko ten kogo Bog iáko Lewitow, y Aároná ſam do tego záćiągnie.
Y Doktor Narodow świádczy, że Chryſtus nie vwielbił śiebie ſámego;
Aby ſię ſtał Kápłánem: ále go vwielbił Oćiec, ktory go posłał.
Tenże Pan náſz mowi do Apoſtołow: Ia z świátá powołałem was.
Czym dowodźi, że ſam tylko może wołáć ná Kápłáńſtwo.
A kogo woła, ten z świátá wychodźi, wſzytko opuſzcza.
Ale ſpytaſz: Czemu mi ſię też nie godźi z dobrey woli porwáć do vsług?

Wſzák nie to tylko ſługá co czeka záwołánia, ále y ten co z ochoty bieży?
Odpowiádam: że káżdy człowiek Chrześciáński, ma doſtáteczną łáskę Bożą.
Do tego áby mu ochotnie ſłużył, y kochał Páná ſwego w nowym ſtanie.
Ale że ſtan Duchowny ieſt dáleko wyżſzy, y do niego więkſzey potrzebá łáski:
Bo Duchowny ieſt Posłem od Bogá do ludźi, y od ludźi do Bogá:
Ma ten Chárákter, że ná mieyſcu Boskim wiąże, y rozwiezuie ſumnienia:
Ze wolą Naywyżſzego ludowi opowiáda, że od ludu ſuppliki, y ofiáry nieśie.
Ze powinien zá lud odpowiádáć Bogu, gniew Páński vśmierzáć, y błagáć.
Nie może być Duchownym, tylko kogo ſam Bog powoła ná poſelſtwo.
Komu da łáskę, komu da znáki powołánia ſwego, y kogo wybrał.
Jeżeli ábowiem niektorych Prorokow, w żywoćie Máćierzyńskim ieſcze poświęćił.
Ktorych miał do ludu ſwego posłáć z nápomnieniem do pokuty?
Dla tegoż bárdźiey ma ſobie Bog człowieká poświęćić, y oświećić:
Przez ktorego ták wielkie łáskiSákrámentá święte poſeła ná świát.

Gdy

Gdy tedy Chryſtus mowi do Apoſtołow, iáko mię posłał Oćiec:

Ták y ia poſyłam was, tym dáie znáć, że Apoſtołowie powinni toż mowić:

Jáko nas posłał Oćiec, ták my was poſyłamy Succeſſorow náſzych.

Obaczmyſz iáko Apoſtołowie posłáli, á będźiem mieli náukę zupełna.

Przybieráli ſobie Apoſtołowie Vczniow, ná pomoc Vrzędu ſwego:

Obráli y Biskupá Dwunaſtego ná mieyſce Vákuiące.

A do tego wſzytkiego Aſſyſtencyey Duchá Swiętego wzywáli gorąco:

Y nie obieráli, tylko Boiáźni Bożey pełnych ludźi:

Lubo ſię tám znáydowáli y ći, co z ochotą, y ći co z pieniędzmi biegli.

Ztąd tedy w Kośćiele Bożym był zwyczay przeglądáć ſię Biskupowi w oſobách.

Y do Kapłáńſtwá wołáć godnych, ábo kiedy lud poſpolity;

Słyſząc y wiedząc o pobożnośći, y poczćiwośći wielkiey iákiego Człowieká:

Porywał go gwałtem, y do Biskupá ná Swięcenie prowádził.

Szukał częſto po laſach, y iáskiniách od kápłáńſtwá vćiekáiących ludźi:

Ktorzy ábo płákáli że ſą ználeżieni, ábo vmieráli od ſtráchu;
Vważáiąc Wyſokośći Vrzędu, y Aniołom ſámym ſtráſznego.
Niechayże káždy widźi, że to nie ieſt chcącego, ábo bieżącego Człowieká.
Ale Bogá wołáiącego, y poſełáiącego ſtan Kápláński.
Jáko záś Bog woła do tego ſtanu człowieká, z tych znákow poznáć.
Pierwſzy, kiedy kto czuie ſtáteczne, y vſtáwiczne do ſercá kołátánie,
Aby był Duchownym: przećiwnych záś rácyi skutku w ſobie nie vznawa.
Druga, kiedy czuie człowiek, że ma w ſobie iedyny guſt, y vćiechę
W záchowániu Praw Duchownych w pracy y obrzędach Kośćielnych.
Trzećia kiedy náturę ſwoię widźi ták powolną, że mu áni ognie ćieleſnośći;
Ani gniewliwe popędliwośći, y namiętnośći nie przykrzą.
Czwarta kiedy ſię nie mieſza żaden ápetit godnośći y chćiwośći do tego:
Ale tylko ſámá vsługi Boskiey, y bliźniego miłość ſumnienie wzruſza.
Piąta, kiedy widźi człowiek náukę należytą, śiły y rozum zdolny do Duchowieństwá.

Zeby nie był ślepy wodzem ślepych, bo wszyscy w doł wpádną.
Zeby prostak prostakow vczyć niechćiał, bo wszyscy zbłądzą.
Do tych Znákow powołánia przydáie státek, ktorego czás nie máły probuia.
Przydáią się zdánia Spowiednikow, y Biskupie potwierdzenie.
Jnáczey duszę swoię gubi, y cudze záwodźi, kto przystępuie do ołtarzá bez tego.
Obaczmysz teraz iáko Nieprzyiaćiel duszny woła do stanu Duchownego?
Máluie ná fántázyey ludzkiey Infuły, Krzyże złote, y Krzesłá,
Biskupstwá, Opástwá, Prælátury, y Plebánie. Przypomina przy tym;
Vbostwo domowe, á pokázuie Kośćielne zbiory, żywot świecki ćięźki.
Pokázuie że trzebá boku nádstáwić, o wychowániu potomstwá myślić.
Pokázuie trudność w promocyey, strászy pługiem Oycowskim:
Temu Páńszczyzna groźi, owemu Wársztatem, owemu obozem.
W Duchowieństwie zás wczásy, wygody, honory, y wyniosłośći nád ponęt dáie.
Pokázuie, że iedyna vćieczká spokoynego żyćia Kośćioł, y Klasztor.

Práwá záś Duchowne, przykłády święte, y obligi wołáią.

Ze zle vdáie rzeczy Oćiec kłamſtwá. Cięższy ieſt ſtan Duchowny.

Bo w nim duſzą y ſumnieniem wſzytkie niedbálſtwá płáćić potrzebá.

Bo w nim skąpſtwo ieſt báłwochwálſtwem, Wſzeteczeńſtwo, Swiętokráſtwem.

Pychá zgubą, pokorá fundámentem, práwá powinnośćią, bez dyſpenſy:

Proznowánie przepáśćią duſzną, bogáctwá nie máſz żadnego;

Bo co nád pożywienie y odźianie skromne zoſtáło, trzebá vbogim oddáć.

Krewny ieśli ieſt w niedoſtátku, pierwſze tylko ma mieyſce między vbogiemi.

Kośćielne dochody, ſą iáłmużną grzechy ludzkie Bogu poświęcone.

Kápłan ieſt tylko tego Száfárzem, ráchunki Bogu oddáć powinien.

Co v świeckiego grzech ieden, to v Kápłáná trzy, y ieſzcze ćiężkie:

Bo y zgorſzeniem y świętokráſtwem oraz grzeſzy nád ſam grzech.

Ná Kápłáná wſzyſcy pátrzą, prędzey w nim niedoskonáłość obaczą:

Ciekáwſze ná niego ludzkie oko, chytrzeyſza pokuſá, y niebeſpiecznieyſza.

Ká-

Kápłan krewkośći, y niedoskonáłośći ludzkie oczymá, y vſzymá czerpa.

Bez łáski Bożey ſnádno ſię ſam záráźi, tym powietrzem świátowym.

Jáko ieden może mieć wolny momēt ten, ná czyiey duſzy ták wiele duſz polega?

We dnie y w nocy powinien bydź gotowym, bieżec ná pomoc ludzka;

Pod vtrátą zbáwienia ſwego. Ktoż tedy w tym ſtanie ſpoczynek znaydźie?

Nie słuchaią iednák tego ći, ktorym ámbicya, chćiwość zátkáłá vſzy.

Nie widzą przed ſobą tey przepáśći, ktorych włáſna oślepiłá miłość.

Coż rzekę o Rodźicách, ktorzy dźieći ſwoie bezbożnie trácą:

Kiedy ná nich iák ná wędę, Duchowne dobrá łápáią chćiwie.

Aby porcye Bogu poświęcone, ſzły ná Oycá, ná Mátkę, ná Mámkę.

A Xiądz Syn nie od Bogá, ále od Oycá posłany, posłem ieſt od ćiáłá do ćiáłá.

Sukienkę Kośćielną, ſerce świátowe nośi, ginie ná karb Rodźicow ſwoich.

Ták ten Swiętokraycą ieſt, co niedorosłego ſyná náſyła ná kośćioł;

Jáko y ten, co zbroyną rękę ná Swiątnicę śćiąga: obá bez práwnie łupią.

Co rzekę o powołániu tych, co świátu wiek lepszy oddawszy?
Bogu ná stárość schyłki, y ogłodány żyćia ogryzek ofiáruią?
Od łożnic gdźie wiek stráćili, do świątnic idą Pańskich:
Aby nágotowáne tym, co od młodośći iárzmo Páńskie noszą, zásiedli mieysce.
Od ćiáłá do ćiáłá biegą, a le od grzesznego do Nayświętszego.
A przynamniey gdyby z vmytemi od ćielesnośći rękámi.
O piękna do Kápłáństwá *vocatio*! Bog sobie pierwiastki oddawáć kazał:
A tu go stoczkámi częstuią, márność wypátrzyłá oczy, zrobiłá ćiáło.
A dopiero tey stárzyzny ma záżywáć ten, co się karmi między Liliámi?
Arábski głos nieśie, co wilk zápocznie, tego Lew nie ruszy wspániáły:
A iákoż ten Lew z pokolenia Iudy ma przyiąć, co Wilk świátowy ogłodał?
Wiele czásu do oducżenia świeckośći; wiele do náuczenia Duchownośći potrzebá:
Ktorego choroby, wiek, y śmierć, ták wiele iuż podobno nie dodádzą.
A to Kośćioł ś. muśi z przepuszczenia te grády przyimowáć gornego. Lu-

Lubo doświádczenie pokázuie, że prędko od Słońcá ſpráwiedliwośći táią.
Táką dawſzy Informácyą o powołániu Boskim, ktore znáć po námięnionych znákách.
Przyſtępuiemy do Poświęcenia Kápłáńskiego poczynáiąc od Poſtrzyżyn.
A teraz z okázyey námięnionych rzeczy, dáiemy do vwagi káżdemu:
Ják wielkiego poſzánowánia godni od Bogá posłáni z wielkimi łáskámi Kápłáni.
O ktorych Chryſtus powiedźiał: Kto ſię was tknie, mnie vráźi ſámego.
Ják wielka kárá Boska wiśi nád Kápłánem, ktory od Bogá posłánym nie będąc,
Nie tylko błagáć Máieſtatu tego zá lud nie może w potrzebie:
Ale ieſzcze przyczynia gniewu z gorſzenia y pomſty tym pełnem pożyćiem.

## *Oblig Duchowny z Poſtrzyżyn.*

SKoro tylko człowiek według námięnionych znákow poznał powołánie ſwoie, Przyſtępuie do Biskupá, ktory vznáie Duchá ieśli z Bogá ieſt.
Vznawſzy, ſtrzyże włoſy człowieká powowołánego. Ná coż tákiego?

Aby

Aby go przygotował do wielkiego Vrzędu ktory ma przyiąć.
Włoſy ná głowie naſzey, ſą zbytki ſubſtántiey mozgu ludzkiego:
Te Biskup odćina, áby wiedźiał od Bogá powołány człowiek:
Ze mu potrzebá vſtrzyc zbytki wſzytkie świátowe, ozdoby y ſtroie.
A iáko ſię ná twarzy odmienia poſtrzyżenie, ták w obyczáiách pośmierzeniem.
A skłádáiąc ćiężar doczeſnośći, áby brał iárzmo Wiecznośći, y Duchownośći.
Kłádźie ná niego Biskup Komżą mowiąc:
Niech ćię oblecze Bog w Nowego Człowieká.
Ztąd obligácya ieſt pożegnáć świát, y odrodźić ſię Kośćiołowi, vmrzeć márnośći.
Opowiáda Biskup, że przyimuię tákiego Człowieká do ſwobod Duchownych:
Ale záraz nápomina, áby złemi obyczáiámi nic tráćił tey godnośći, y Práwá.
Jáko tedy przez Chrzeſt z Synow gniewu, sſtáiemy ſię ſynámi łáski;
Ták przez poſtrzyżyny z ſynow ludzkich, ſtáiemy ſię Duchownego powołánia.
Vważże Kleryku, żeś przeſtał żyć, y bydź przez poſtrzyżyny ná świećie:
Zożyłeś włoſy y ſzáty, odmień żyćie y obyczáie dawne. Nie

Nie ieſt to wymysł nowy ſtrzyc włoſy powołánemu Człowiekowi:

Ale ieſt ordynáns Boski, áby ći, ktorzy śćiśley ſię obowiązáli Bogu

Pokazáli odięćiem włoſow, odięćie áffektow, y zwáli ſię Názárenczykámi:

Ztąd y Chryſtus Pan, miał tytuł IEZUSA Názáreńskiego.

Wſzytkie tedy práwie Concylia Katolickie, nákazuią poſtrzyżyny Klerykom.

Zá Wyklętego tego trzymáiąc, ktory włoſy długie, á ſzáty krotkie nośi.

Ták dálece, że y Kośćioł przed Klerykiem tákim zámykáć rozkazáno.

## *Swiecenie Oſtiáryi odzwiernego y obowiązek.*

KOgo Bog ná to powołał, iáko ſię rzekło, tego od świátá oddźielił.

Zátym pierwſzy ſtopień przypuśćić tákiego do wrot kośćielnych:

Dáie mu Biskup klucze, áby otwierał Kátolikom, á záwierał Pogánom:

Ale to zaraz tłumáczy, że więkſze ſą Kośćioły ſercá ludzkie, bo żywe.

Te trzebá otwieráć kluczem prawdy, á zámykáć faſizom Pogánskim.

Gdy

Gdy tedy powierzchownie oddáią klucze do kośćiołá, y dzwonek do dzwonienia:
Obowięzuie się odźwierny Duchowny, zámykáć sercá ludzkie przed fałszem.
A iáko dzwonek ogłaszáć ludźiom práwdę Wiáry świętey, tłumić fałsze.
Niechayże tu káżdy widźi, ieżeli z vst odźwiernego Duchownego:
Może wychodźić naymnieysze kłamstwo, kiedy go Bog vczynił strożem prawdy.
Y obowiązek, áby tey sámey Kośćioł serc ludzkich otwierał záwsze;
A iáko przy postrzyżynách, gdy brał szátę białą Kleryk od Biskupá:
Obowiązał się do szczerośći, ktora tym kolorem znáczyć się zwykłá;
Ták przy káżdym święceniu máiąc świecę zápaloną w ręku obowięzuie się;
Zeby przykłádem nie tylko świećił, ále gorzał, y zgorzał w vsłudze Boskiey.
Trzebá wiedźieć, że przy poświęceniu bierze Człowiek Chárákter y łáskę Bozą.
Chárákter, ktory w niebie ná chwałę, y w piekle ná potępienie nie zmáże się.
Łáskę, ktorą mu Bog dopomaga do wypełnienia obowiązkow, byle tylko sam chćiał.
Swięcenie to odźwierzeństwá kośćielnego, iest pierwsze ze czterech mnieyszych,
Potym

Potym nástępuią trzy większe, á wszytkich
śiedm, ná pámiątkę obiáwienia:
Gdźie Ian S. widźiał śiedm złotych lichtárzow, w pośrzodku ktorych:
Syná Człowieczego stoiącego, ktory miał
śiedm gwiazd w práwicy swoiey.
Y ná pámiątkę śiedmiu stopniow do Kośćiołá Sálomonowego.
Trzebá iednák wiedźieć, że te śiedm święcenia, są tylko iednym Sákrámentem.
Ponieważ iáko wschody do iednego ołtarzá, y do iednego końcá zmierzáią.
Y tá iest náuká Concilium Trydeńtskiego,
według zdánia Duchá świętego.
To święcenie odźwierzeństwá wźięte iest
z Kośćiołá Sálomonowego:
Y z słow onych: Błogosłáwiony ktory
strzeże v wrot moich.

## *Swiecenie Lectoratus Czytelniká, y obowiązek.*

KOgo iuż Biskup przypuśćił do strzeżenia drzwi máteryálnego Kośćiołá,
Tego przypuszcza potym do drugie^o święcenia, Czytelnictwem názwánego.
Nápomina go, áby się z táką pilnośćią Pismá Bożego czytáć vczył.

Zeby

Zeby to, co czyta obyczáiámi wyráżił, y bez fałſzu głośił Słuchaczom:
Dla tego mu wyſokie w Kośćiele do czytánia náznáeza mieyſce.
Aby záraz vmiał być wyſokim w cnotách, y conwerſácyách.
Dáie mu Księgę Piſmá Bożego z tymi słowy: Bądź roznośićielem słowá Bożego:
Abyś wiernie czytał, y czynił oraz Náukę zbáwienną.
Kończy potym Biskup proſząc Páná Bogá o łáskę ś. do tego należytą.
Funduie ſię to Swięcenie ná przykłádźie Chryſtuſá Páná:
Ktoremu wchodzącemu w Synágogę dána ieſt Księgá Proroctwá.
Funduie ſię ten oblig ná przykłádách Ezechielá, y Iana Ewángeliſty?
Ktorym dáne ſą Księgi nie tylko do czytánia, ále y do iedzenia.
To ieſt zá potráwę Duchowną, ktorąby pośileni, drugich náuczáli.
O iákby życzyć tych czáſow potrzebá! żeby Duchownym Czytelnikom
Dána byłá księgá, nie tylko do iedzenia, ále y do napoiu.
Widźiałby ich świát, iáko niegdy Apoſtołow rozmáitemi ięzykámi,
Gło-

Głoszących wielkość cudow Boskich, zstępowałby ná nich w ognistych ięzykách Duch Boski, Swiátło niestworzone, rozumiáłyby ich wszytkie Narody;

Vważże oblig twoy Czytelniku Duchowny, gdy ná drugi stopień wstępuiesz.

Powinność twoiá co czytasz rozumieć, co rozumiesz czynić.

Powinność twoiá nie Platoná, ábo Stágyrytę, ábo mądre bayki czytáć.

Ale pismo ś. od Kościołá Bożego podáne, wártowáć pilnie.

Y według zdánia tegoż Kościołá Kátolickiego rozumieć y tłumáczyć.

Ják wielki tedy grzech iest, bydż Czytelnikiem bez czytánia!

Ták ieszcze większy iest co czytasz, to do żártow strzeż Boże stosowáć.

A iákoż ieszcze większy grzech iest, kiedy Księgi święte zárzuciwszy:

Nád onemi czás trawisz, ktore się czterech Krolow księgámi zowią Kárty.

Kiedy bárdźiey w gospodárstwie chćiwości pełen topisz się, y nurzasz:

Y hándlámi Zyskow po Gdańskách, y inszych portách szukasz,

Z wielkim zgorszeniem powołánia twego odbiegasz: A potym z Kazálnice

Koncepty świátowe, Náuki pogáńskie, y ſuptelnośći ná pokarm Duchowny dáieſz: Ziárná Słowá Bożego zániedbawſzy, plewámi duſze chceſz náſyćić.

## *Swiecenie Exorcyſty Záklinácza, y obowiązek.*

PRży trzećim Swięceniu dáie Biskup moc nád Diabłámi, y pokuſámi:
Aby im vmiał roskázowáć, y wyganiáć w Imię Páńskie.
Nápomina przy tym áby iáko biorą władzą wyganiánia Czártá z ćiał ludzkich;
Ták áby z myśli y z ćiał ſwoich wygániáli wſzelką nieczyſtość.
Aby nie byli niewolnikámi ſzátáná, ktoremu roskázywáć máią.
Aby vmieli wprzod roskázywać ſwoim námiejętnośćiom, y popędliwośćiom.
A potym być gorſzymi, y ſtráſznymi cáłemu piekłu y Aniołom iego.
Záſadza ſię to Swięcenie ná tey mocy, ktorą dał Pan Bog Apoſtołom,
Nád wſzytkiemi Diabelskiemi pokuſámi, y niemocámi.
Vważże Exorcyſto, iák wielkąś moc wźiął nád Szátánem.

Kto-

Ktory pewnie gdy ćię słábego obaczy zechce ćię ſwoim vczynić niewolnikiem.

Słuchay Chryſtuſá mowiącego: że Diabelſtwo nie może być wyrzucone

Tylko przez poſt y modlitwy. A ztąd iuż widźiſz ná oko;

Jákiegoć oręża záżywáć potrzebá ná tego ktorego máſz wyganiáć.

Widźiſz żeDiabeł potężnym ſzykiem przećiwko tobie ſtoi:

Záćiągnął przećiwko tobie cáłe pułki roskoſzy, obżárſtwá, pijáńſtwá.

Leniſtwá, oſpálſtwá, skąpſtwá, proznowánia, y cokolwiek zbrodni.

Wſzytkim ſię przećiwko tobie zmocnił, vzbroił, y oſádźił.

A nie czekáiąc że ty puydźieſz ná niego, iákoś powinien z obowiązku:

Jdźie ná ćiebie, ſzturmuie do wſzytkich zmysłow twoich.

Pátrzayże żeby ćię ták w poſty, y modlidlitwę záſtał gotowego:

Zeby wprzod z ćiebie ſámego Exorcyſty nie wygnał;

Niż ty go poczniesz z kogo inſzego wygániáć., y rugowáć.

Stoy oſtrożny, bo nie zawſzę ten nieprzyiaćiel iáwny ſzturm przypuſzcza;

Częſto vbieżeć chce fortecę, zaſádzkámi zwoiowáć, minámi wyrzućić.

Więc gdy co w oczách ſtáwi ſię pięknego, ſtrzeż ſię, czy nie iego to zaſádzká.

Gdy ſię trunek słodki z ochotney præſentuie ręki, boy ſię byłá śmierć w gárku:

Może być y w trunku: pokázuie ſię pozor poczćiwych zbiorow? oſtrożnie ſtąpay.

Już minę łákomſtwo podſádźiło, toż o podobnych okázyách rozumiey.

Gdźie ſię tylko obroćiſz, miey oko ſumnienia ná ſtraży, podeyrzána wiárá,

W ćiele włáſnym, y w zamysłách twoich, zdrádźić ćię przekupione mogą.

Vważżc Chrzeſćiáninie iáko maſz bydź posłuſzny dobremu Kápłánowi,

Kiedy mu dána moc y nád nieposłuſznemi Duchámi.

## *Swiecenie y obowiązek Acolytá.*

PRzedtym ſię zwáli Acolytámi Stoycy, ktorzy zdánia ſwego mienić nieumieli: Teraz Acolytámi názwano Aſſiſtentow, ábo tych ktorzy Kápłánow nie odſtępuią.

Powinność Acolytá ieſt, Lichtarz z świecą nośić przed Kápłánem, y zápaláć.

W czym

W czym záraz Biskup przeſtrzega, áby świátłem cnot ſwoich świećili,
Y drugich w Kośćiele Bożym oświecáli ludźi, iáko Chryſtus kaze.
Swięty Páweł mowi: Bądźćie w puł Narodu chytrego iáſnośćiámi:
Niech biodrá wáſze będą przepaſáne, y pałáiące lámpy w rękách wáſzych.
Dáie tedy Biskup Lichtarz z świecą mowiąc: Bierz do czegoś ſię obowiązał.
Dáie Ampołki mowiąc: Będźieſz dodawał Winá y Wody Kápłánowi,
Ná poświęcenia Eucháryſtyey Krwie przenaydroższey Chryſtuſowey.
Potym prośi Bogá Biskup, żeby był Acolytus żywym świátłem.
Nie rozumiey Acolyćie, że podłą maſz w Kośćiele Bożym vsługę,
Nośiſz Chryſtuſá Wizerunk, co mowi o ſobie: Ieſtem świátło świátłá.
Dodáieſz Winá Kápłánowi, ná Conſecrátią Krwie Chryſtuſowey.
Nieśieſz Wodę wizerunk tey, ktora z boku Chryſtuſowego wypłynęłá.
Pilnuieſz ogniá, ktorego Bog Lewitom pilnowáć kazał, y drewek przykłádáć.
Vważże żeś powinien poczćiwie iáko przy świetle y we dnie poſtępowáć.

Widźiſz że twoiá vsługá nic ſpolnego z ćiemnośćiámi Czártowskimi nie ma.
Day Boże tedy, żeby poſtępki twoie były godne iáſności, y widoku.
Day Boże, żebyś powinnośći twoiey nie vſtępował onym ſtołowym Acolytom:
Co wino do onych ołtarzow noſzą, gdźie Bachuſá y Wenery ofiáry záśiadły.
Swiecęć dano, to przed tobą Xiążętá ćiemnośći vſtępowáć powinni.
To zá tobą ludźie do Ołtarzá ś. do ofiáry y służby Boskiey przyſtępowáć.
Sſtałeś ſię tedy Wodzem, pátrzayże, żebyś nie záprowádźił żadnego ná pokuſy.
Przypuſzczono ćię do vſtáwicznego przyſtáſtwá służby Boskiey:
Pilnuyże powinnośći twoiey, niech ćię przyſtáwem nie widźi ſwoim.
Swiát, y pompá iego, Bánkiety, tańce, y piiátyki, bo to nie Boża służbá.
Niech ćię nie widzą Acolytem, Tárgi, Iármárki, lidkupy, poiedynki, zwadki,
Boś ſię obiecał Bogu, Kośćiołowi y Ołtarzowi być przy ofierze przytomnym.
Nie máſz więkſzey obrzydliwośći, iáko widźieć tego po cudzych błąkáiącego ſię domách.

Cu-

Cudzym kuchniom, piwnicom y ſtołom przyświecywáć, świeckim ludźiom nádsługiwáć,
Być w ich domách nátrętem, wzgorſzeniē, y oſtátnim do miſy człowiekiem.
Ktoremu dane ieſt mieyſce w Kośćiele Bożym przyſtoyne, y pierwſze v Mſzy.
Kto Krolowi ziemskiemu służąc ráno ná Pałacách y Pokoiách,
Poydźie wieczor do podłych domow, ſzukáć w nich przysługi y tálerzá,
Czy przyimie názáiutrz Monárcha Ziemski do boku y konfidencyey tákiego?
Ktory cáły wieczor, ledwie y nie noc w niewolniczey poſtáći?
A coż gdyby tám w oczách iego, y Páná zle wſpomniano, y sługę wzgárdzono,
Dopieroż gdyby pobito, zrániono, y wyrzucono niebácznego ná ſwoy Chárákter:
Pewnieby iednego momentu w Regeſtrzę Dworzan nie ſtał tákowy;
Kto Dworzáńskiey godnośći w ſobie ſzánowáć nieumiał przed świátem.
Jezeli tedy o śiebie nie dbaſz, dbay o Chárákter, z ktorego daſz ſtráſzny ráchunek.

## *Wiekſze Swiecenie.*

IM bliżey przyſtępuie do Ołtarzá świętego Duchowna Oſobá,
Do Táiemnic Aniołom ſámym ſtráſznych, do poświęcenia Ciáłá y Krwie Páná Chryſtuſowey.
Tym ſię ściśley obowiezuie Bogu, tym dáley od świátá odſtawá.
Záczym iuż mu Biskup opowiáda, że ieżeli mu ſię do tąd godźiło żenić:
Po wżięciu więkſzego święcenia, iuż ſię nie godżi do świátá cofáć.
Ale do ſámego zgonu w służbie Boskiey zoſtáwáć, czekáiąc Korony.
Jeżeli do tąd albo iáka nieczyſtość, álbo obżárſtwo miáło cząſtkę w ſercu.
Już od tąd przy pomocy Boskiey czyſtość, y wſtrzemięźliwośći trzymáć obowiązek.
Jeżeli do tąd pewnego mieyſcá do wyżywienia poczćiwego nie było:
Od tąd ná pewną Prowizyą święćić ſię trzebá, y ná mieyſce pewne do wyżywienia.
Aby ſtrzeż Boże Kápłáná bez Ołtarzá, tułáczá sługi Bożego nie widźiał świát.
Kto tedy niema dźiedźicznych dobr do wyżywienia, ten mieć muśi od Biskupá

Con-

Condycyą ábo inſzego Dobrodźieiá, y w Księgách zapiſáną, ná ktorą ſię święći.

Máią y to większe święcenia nád mnieyſze, że według náuki Doktorá Narodow.

Powinien Biskup z wielką oſtrożnośćią one rozdawáć przyſtępuiącym.

Dla tego ſię pyta wprzod ludu ſtoiącego ieżeli co wie ná przyſtępuiących.

Zeby pámiętáiąc ná Bogá powiedźieć co ſię do nich nie zda.

Vważ Kátoliku, iáko Kośćioł święty chce mieć dobrych y świątobliwych Kápłanow:

Kiedy nie przypuſzczą żadnego chybá że świádectwem cnotliwego żyćia.

Vważ że powinien káżdy ná ten czás powiedźieć, ieśli w nich niegodność widźi.

Dla tego Suchedniowe tylko czáſy náznáczone do Swięcenia.

Dla tego namniey wRok iedno po drugim Swięcenie być ma przyięte.

Aby wſzytkim iáwno było, kiedy ſię Xiężá święcą, kiedy Biskupá przeſtrzec,

O złym tego, ábo owego pożyćiu, żeby nic prędkośćią zdrádá nie vłowiłá,

Zeby ſię wyćwiczył poświęcony w pierwſzych obligách, niż drugie przyimie.

Dla tegoż mieć chcemy, ábyśmy sámi Exáminowáli dispensátie.
Luboby ie ktory vprosił od Legatá ná prędkie poświęcenie.

## *Obowiązek Subdyákoná.*

POgánie Merkuryuszá Dyákonem przedtym zwáli, to iest:
Wszytkich Bogow Fáctorem y Sprawcą, to Imię teraz w Kośćiele Bożym:
Dáne tym ktorzy są Ministrámi y Sprawcámi przy Ofierze Naświętszey
Kápłánom pomagáiącymi y nádsługuiącymi. Iáko tedy
Dyákon iest rządzcą Ołtarzá ś. ták Subdyákon podrządzczym.
Nápomina tedy Biskup podrządczego, aby wiedźiał powinność swoię:
Dyákonowi podawáć Kielich, Pátinę, Corporał y Pálę z inszemi,
Aby Chleby do po święcenia ná Ołtarzu *kłáść*, też sáme Corporały:
Gdy się pobrukáią w czystey wodźie płokáć, y tę wodę pod Krzćielnicę odlać.
Przypomina záraz Biskup, że tá powierzchowna vsługá znáczy inszą większą.

To

To iest że według Obiáwienia S.IanáChrystus iest Złotym Ołtarzem.

Do tego Ołtarzá należące przykryćia, y Corporały ſą Wierni Katolicy:

Ktoremi ſię Chryſtus kroluiący ſtroi według Pſalmu: Wżiął ná ſię ozdobę.

Tych tedy ſzat trzebá pilnowáć Dyákonowi, áby były záwſze białe.

Zadną plámą złey wiary, ábo błędliwey náuki niezáſpeczone.

A ieśli brud iáki pádnie, zbáwienną náuką powinien być oczyſzczony.

Dáie tedy Biskup podrządzczemu prożny Kielich y z przykryćiámi.

Przy tym prośi Bogá, áby dał łáskę biorącemu do wypełnienia powinnośći.

Zeby nád nim ſpoczął Duch Mądrośći y rozumu, Duch Vmieiętnośći, y Nabożeństwá.

Zeby go nápełnił Duch boiáźni Bożey, y vczynił go posłuſznym słowem y vczynkiem.

Vważże Duchowny podrządzcze, iáko ſnádna rzecz Kielich czyſty y Corporały záchowáć,

Ale iák iák ćiężka wiernych ſumnienia w nienáruſzoney Wierze zátrzymáć.

Iák wielkiey łáski do tego Boskiey potrzebá, tákże y przytomnośći Duchá S. Iá-

Jákeś ſam być powinien czyſty,ktory maſz tę powinność, żebyś ſumnienia czyśćił.

Jáko muśiſz być mądry y roſtropny, ktory maſz cudze plámy wybawiáć.

Co rzeceſz ſtrzeż Boże ná to, gdyby ſię pokazáło że twoiá konwerſácya záſpecza, Te Máteryálne y Duchowne Corporały, między ktoremi ſpoczywa Báránek

O iák wiele Kośćioł ś. łez nád tobą wyćiśnie, niżeli wodá obyczáiow twoich! Strumień miáſto oczyſzczenia iák inkauſt piekielny ſmoli ſzáty Chryſtuſowe.

Jeżeli ręce twoie ſproſnemi zmázáne grzechámi, dotykáiąc ſię ſmolą te ozdoby Chryſtuſowe.

Ty záś Katoliku vważ, że cokolwiek ſię w Kośćiele dźieie, by też máłego:

Jeſt wielkich Duchá ś. rzeczy pełnych táięmnicą, dla náuki náſzey.

Vważ y to, że przy káżdym z tych więkſzych Swięcenia. Biskup ná koláná páda:

Y z przytomnymi ludźmi, wſzytkich Swiętych wzywáiąc Bogu ſupplikuie:

Aby obránych sług ſwoich Błogosłáwić, vświątobliwić, y poświęćić raczył.

Vważ y to, że podrzádzczemu, kłádźie Biskup ſzátę białą:

Aby

Aby słowá iego były ſzczere, kłádźie ná rękę Mánipularz
Jákoby powrosło ſnopká vczynkow do dobrych. Dáie do tego ſzátę
Przyięmnośći, y weſołośći należytey ſumnieniu Duchownemu.
Oddáie Księgę Liſtow Apoſtolskich, czym ſię wſzytkim znáczą obligi wielkie.
Pierwſzy: Aby słowá z vſt nie wypuśćił, tylko zá prawdą gdy iey bronić trzebá.
Aby zbierał y wiązał ſnopki vczynkow dobrych zá Zeńcámi Duchownymi.
Aby ná vmyśle ſwoim, pokoy y weſołość Duchowną záchował.
Aby Liſty Apoſtolskie dla ſwoiey y wiernych náuki czytał.

## *Obowiązek Dyákoná.*

IVż ſię námięniło zkąd Imię Dyákoná wźięto. Teraz krotko obaczmy powinność:
Tę Biskup przed poświęceniem opowiáda, áby wiedźiał do czego ſię obowięzuie.
Napierwey tedy mowi Archidyákon: Naywielebnieyſzy Oycze Kośćioł ś. prośi:
Abyś tego Subdyákoná, zá Dyákoná poświęćił: Odpowiáda Biskup:

Kto

Kto go bydź godnym do tego nie czuie?
Niech ſię ozwie?
A gdy nikt przećiwko nie ſtawa, y owſzem
kázdy dáie świádectwo dobre:
Biskup mowi: Wiedzże Synu że wſtępu-
ieſz ná mieyſce Lewitow:
Ktorych ſobie Bog z poyśrzodku ludu wy-
brał práwem dźiedźicznym.
Będźieſz tedy iáko świádczy Apoſtoł wal-
czył z ćiemnośćiami świátá tego:
Wynośi ćię Bog nád ćieleſne żądze, y źie-
skie chćiwośći.
Abyś był czyſtym y niepokalánym sługą,
y ſzáfárzem Taiemnic Chyſtuſowych.
Zápátruy że ſię náSczepaná ś. ktory dla czy-
ſtośći był do tego powołány Vrzędu.
Potym Biskup vdawa ſię do powſzechnych
Modlitew y Litaniy:
Oświadczáiąc ſię przed Bogiem, iż mu ſię
zda bydź godnym tego Vrzędu.
A iżeliby nie był, żeby to Bog ſam obiá-
wić raczył.
Potym kłádźie ná każdego z nich, ktorych
Swięći rękę mowiąc: Bierz Duchá ś.
Abyś miał śiłę y moc wytrzymáć wſzytkie
pokuſy.
Kłádźie ná niego ſzátę znáczącą Spráwie-
dliwość, oddáie Kśięgi Ewángeliey.
Vważ-

Vważże Dyákonie powinność twoię, że ćię Bog wybrał, wyłączył z poyśrzodku ludźi.

Jáko Moyzeszowi kazał wyłączyć Lewitow ná vsługę Przybytku swego.

Powinieneś tedy iuż żyć, nie ták iako lud pospolity:

Ale iáko ten, ktoryś iest od Bogá wynieśiony, wźięty y wybrány.

Gdy Biskup rękę ná ćię kłádźie y mowi: Bierz Duchá Swiętego:

Stáiesz się Duchá prawdy mieszkániem, łask Boskich skłádem.

Táż ręka Biskupia pokázuie, że ćię Bog wźiął pod swoię obronę.

Táż przypominać, żeś powinien się vpokarzáć pod śilną ręką Boską.

Táż z ręki Boskiey obiecuieć zapłátę, ná iáką sobie zásłużysz.

W ostátku przywodźić ná pámięć, że Stárego Testámentu Biskupi:

Kłádli rękę ná bydlę, ktore cáłopaloney ofierze naznáczono.

Tą się stáiesz ofiárą, przy ktorey y krwie żáłowáć nie powinieneś.

Powinność zás twoiá w Kośćiele przypuszczáć do Mszey ś.

Zápowiádáć Modlitwy publiczne, prowádźić Kápłáná do Ołtárzá, y z nim ofiárowáć,
Błogosłáwić lud, y z nim śpiewáć Ewángelią, rozdawáć Ciáło y Krew Páná Chrystusá.
Tey powinnośći twoiey, ieżeli dosyć nie vczynisz, słuchay coć Bog grozi,
Wszytkie przeklęctwá przydą ná ćię, y trzymáć ćię będą.
Vważże Dyákonie, że pokiś przy Ołtarzu, masz Aniołow w Kompániey:
Jáko się od służby Bożey oddalisz, á wracasz się do poyśrzodku ludu zkąd iesteś wźięty:
Záraz hurmem zá tobą idą wszytkie przeklęctwá, ktore iáko zbiegá imáią Ołtarzowego.
Trzyma ćię tedy przeklęctwo ná bánkietách, przy hándlách, przy pieniądzách.
Trzyma w podeyzrzánych mieyscach, dopieroż w pijáństwie y tańcách.
W Kośćieleś tylko błogosłáwiony, zá Kośćiołem przeklęty.
Do Lewitow należáło nośić Skrzynię Bożą, y pilnowáć iey:
Obaczże ieśli tey Skrzynie pilnuiesz, ktora Mánnę Niebieską, y Práwo ś. zámyka.

Prze-

Przeklętyś ieżeli ſzkatuły, ieżeli skrzynie, ieżeli ſzkut, y wołow pilnuieſz.
Przeklętyś ieżeli tám ſerce twoie, gdźie y Skarb Ziemski.
Jeżeli Kátheiſmu Náuki Chrześćiáńskiey nie pilnuieſz iákoś powinien:
Ale naukę goſpodárską, ábo polityczną ná mieyſcu zbáwienney trákuieſz.
Przeklętyś ieżeli Duch pokory w tobie nie mieſzka, y nádętość ćię podnosi.
Boś zápomniał, że ćię Biskupia ręká do źiemie przyćiſnęłá.
Abyś zoſtáiąc Dyákonem fundámentá głębokiey pokory zakládał.
Przekleſtwo to nie od Nas, ále od ſámego Bogá iáko ſię námieniło pochodźi.

## *Kápłáńſtwo, y obowiązek iego.*

KApłáńſtwo ieżeli od Kápeli ſię zowie, o tym nie dyſzkuruiemy dáremno.
Jáko iednák Przodkowie náśi Wiárę świętą przyimuiąc wielki mu dáli tytuł:
Wiádomo ieſt gdy Kápłáná Xiędzem názwáli Monarchowie Polſcy:
Bo ſię ſámi nie Xiążętámi, ále Xiędzámi piſáli Xięſtw ſwoich.

Snádno tedy poznáć, iáko dobrze rozumieli wielkość powołánia Xiężego:
Do ktorego przez ták wiele Swięcenia, iák po stopniách do Tronu wchodzą,
Záczym Biskup Xiędzá święćić nie może, tylko godnego stanu tego.
Dla te⁹ świádectwo godnośći, y pobożnośći iego od przytomnego odbiera ludu.
Przypomina tedy Biskup, że iáko Moyzesz śiedmdźieśiąt Mężow sobie przybrał:
O ktorych wiedźiał że są Száfárzámi, między ludem ná pomoc swoię:
Jáko Chrystus śiedmdźieśiąt y dwu obrał, y parámi ich przed sobą posłał:
Aby mu torowáli drogę, y Ewángelią ś. głośili ná fundámenćie dwoiákiey miłośći.
Z ktorych iedná iest miłość Boska, á druga miłość bliźniego;
Ták Biskupi ktorzy repræsentuią Moyzeszá, , y Dwunastu Apostołow Chrystusowych.
Przybieráią sobie mnieyszego Kápłáństwá pomocnikow Xięży ktorych święcą.
Záczym mowi do nich dáley Biskup, że was ktorych ná pomoc Nászę poświęcamy:
Abyśćie Táięmnicę śmierći Chystusowey tráktuiąc martwili członki wásze,
Od

Od wſzelkich niepowśćiągliwośći żądz, y zbrodni ſię hámowáli.

Aby Náuká wáſzá lekárſtwem byłá Duchownym ludowi Bożemu.

Aby zapách poczćiwego pożyćia, przykłádow, y Kazań Náſzych Ewángelicznych:

Był tak przyiemny cáłemu Kośćiołowi ś. y Bogu ták miły:

Zeby ták wielka vrzędu godność, nie byłá ná potępienie, ale ná zbáwienie.

Prośi potym Biskup Bogá, áby tych ktorych święći ná Kapłáńſtwo:

Duchem ś. nápełnił, y wſzytkie ich oświećił wnętrznośći.

Aby byli godnymi Száfárzámi, ták wielkich łask Boskich.

Ktore przez ręce ich dobroć Boska ludzkiemu narodowi rozdáie.

Kłádźie potym Biskup Stułę ná nich mowiąc: Przyimićie Iárzmo Chryſtuſowe.

Kłádźie Ornat mowiąc: Rozumie ſię przez to miłość Chrześćiáńska.

Mocny ieſt Bog, ábyć iey przyſporzył dla doskonáłośći ſpraw.

Nápomina do ſpráwiedliwośći, ſtáteczności, miłośierdźia, y innych cnot.

Ktoreby ſtrzegły niepokalánego Vrzędu iego, ták iáko Páweł ś. nápomniał Tytu,

Potym záczyna Biskup Hymn Duchá ś. y smáruie ręce Kápłáńskie mowiąc:

Oświeć Pánie te ręce, áby było błogosłáwione, co błogosłáwić będą w Imię Páńskie,

Dáie im Pátynę z Hostyą, Kielich z Winem y Wodą mowiąc káżdemu:

Bierzćie moc do ofiárowánia Ofiáry wielkiey, y odpráwowánia Mszey ś.

Kłádźie potym ręce obiedwie ná głowę káżdego mowiąc:

Bierz Duchá ś. komu odpuśćisz grzechy, odpuszczone będą:

Komu zátrzymasz, zátrzymáne będą: Spuszcza potym część tylną Ornatu

Y mowi: Szátą niewinnośći niech ćię Bog nákryie: Bierze zátym ręce Kápłáńskie

Mowiąc: Obiecuiesz mnie y Następcom poszánowánie y posłnszeństwo?

OdpowiádaXiądz słowy wyráźnemi, y głosem zrozumiánym: Obiecuię.

To przy tym wiedźieć, że tę cáłąMszą przy poświęceniu swoim Xiądz

Mowi oraz y odpráwuie z Biskupem poświęcáiącym; Y tá iest pierwsza.

Vważże wysokość godnośći twoiey Kápłánie Boży, do czegoś iest powołány.

Vważ co o obowiązkách twoich mowi Pismo y Oycowie święći. Mo-

Mowi Bog do Moyzeſzá. Przywiedź Brá-
ta twego z Fámilią, y poświęć ná Ká-
płáńſtwo dla mnie.
Ná coż Pánie? Odpowiada Páweł ś. Aby
oddał ofiáry y dáry zá grzechy.
Aby był posłem od ludu, przez ktoregoby
Bog mowić mogł.
Vważżc Kápłánie, żeś ieſt nie tyko posłá-
nym od Bogá, ále y vſtámi Boskimi.
Słuchay co S. Auguſtyn mowi: O iák
wielka godnośći Kápłáná!
W ktorego ręku iák w Zywoćie Pánień-
skim wćiela ſię Bog.
To ieſt z Chlebá przez przeiſtoczenie ſtá-
ie Ciáło y Krew Chryſtuſowa.
Woła Złotouſty: O Cudo! O Dobroći
Boska! kiedy w tymże momenćie
Gdy śiedźiſz ná práwicy Oycowskiey, Ká-
płáńskie ſię ćiebie dotykáią ręce.
Tenże y daley Złotouſty mowi: Ieſtże
Máieſtat Ziemski rowney mocy
JákoKápłán? ktory mocąStworzyćielá wią-
że, y rozwięzuie ſumnienia.
O iákośćie Swiętymi być powinni Kápłá-
ni! do ktorych Bog mowi:
Swiętymi bądźćie, poniewaź ia Swiętym
ieſtem, y chcę być Swiętym w tych
Ktorzy przyſtępuią do mnie: y dáley mowi
tenże Pan do Aároná: Kto-

Ktokolwiek z pokolenia twe° będźie miał
Zmázę to ięſt mákułę: Znamię,
Niech nie będźie Xiędzem, niech nie przyſtępuie do Ołtarzá mego.
To widźiſz Káplánie, że plámá iedná ná ćiele, odrzucáłá człowieká od Kápłáńſtwá.
A ieſzcze tákiego, ktore ná ten czás, tylko ćieniem á prawdźiywym rzeźniſtwem było.
Jákoż zmázá ná ſumnieniu, ſzpetne w obyczaiách plamy nie máią odrzućić,
Od Kápłáńſtwá prawdźiwego, od tráktowánia Báránká czyſtego.
Jeżeli ręká Kápłáńska rowna ſię nieiáko Przeczyſtemu żywotowi Bogárodźice.
Bo Bogá y Człowieká prawdźiwego nośi, Chryſtuſá Páná.
Jáko ią ściągnieſz Kápłánie do łákomſtwá, y Mámony świátowey.
Do kuſłá, do zbrodni, dopieroż do zaboyſtwá, y zdźierſtwa, okrućieńſtwá.
Pomázánie Oleiem ś. Czyni ćię rownym ſtanowi Krolewskiemu.
Vważże iáki grzech ieſt, gdy godność twoię podłym rzeczō y zabáwō poddáieſz.
Oley ś. przypominać żeś powinien nád márnośći świátowe być wyżſzy.
Y po

Y po nich deptáć iáko oley po wodźie pływa, á ty nikczęmniku w głębi ná dnie leżyſz.
Oley, wyraża y vczy ćię ćiehośći, y skromnośći ś. ſtanowi twemu należytey.
A ty iáko wodá byſtrych potokow, z ſzumem y háłáſem ſpadaſz,
Kámienie z ſobą wáliſz, brzegi cudze podrywaſz, támy práw rozrywaſz.
Spieſzyſz dokądże? do Oceanu, zguby żal śię Boże twoiey.
Oley ś. ktory rány leczy, przypominać lekárską twoię powinność:
A ty złym przykłádem, ábo nieużytośćią twoią, ràniſz członki Chryſtuſowe.
Do ćiebie w oſobie Proroká mowi Bog: Poſtawiłem ćię nád Narodámi y Kroleſtwámi:
A ty władzy twoiey vſtąpiwſzy, ſtałeś śię niewolnikiem márnośći.
Stoiſz częſto ná wárćie, nie doſypiaſz, nie doiadaſz, ćierpiſz dyſguſty:
Pochlebuieſz, przyklękaſz, moſtem śię kłádźieſz, ábyś ten, albo ow fawor otrzymał.
Sſtałeś śię męczennikiem świátowym: á Bogu ktoremu służyć, ieſt krolowáć.

Zápomniałeś Kápłánie, świeckością vwichłány y skrępowány.
Przydźie czás, á czás strásznego sądu, kiedyć powiedzą, że ćię powołano:
Abyś sámemu Bogu służąc, sobie sámemu Krolestwom y Narodom pánował.
A ty tych wszytkich żyłeś, y byłeś niewolnikiem mizernym.
Słuchayże tedy Złotoustego Doktorá, á znáy się ná gránicách twoich:
Jnsze są Krolestwá, insze Kapłáństwá progi,
Kápłáńska moc od Bogá idźie:
Krolom oddáne są ćiáłá, Kapłánom dusze:
Krolowie kar doczesnych:
Kápłáni wiecznych miecze noszą. Ci z diabłem, owi z nieprzyiaćielem woiuia.
Dla tegoż też Korony y Głowy Krolowie pod ręce Kápłáńskie schyláią.
Słuchay wielkiego Doktorá: Wyniosł was Xiężá Bog nád Korony
Cesárzow y Krolow. Więcey ieszcze nád to powiem: bo ták się włásnie dźieie:
Wyniosł was nád Anioły, Archánioły, Trony, Páństwá, y Herubiny.
Kiedy iáko nie Aniołow, ále śiemię Abráhamowe wźiął ná odkupienie świátá.
Tak nie Aniołō ále swym Kápłánō powierzył w száfunek Ciáłá y Krwie swoiey.
Nie

Nie zazdroſcząc tedy tego powołániaMonárchowie,áni inśi świátá tegoPotętaći.
Nie zazdroſzczą Aniołowie, chybá ći co z Niebá wpadli w przepáśći.
Wiedzą Chześćiánie,że Kápłánow Bog ná to powołał:
Aby były rzecznikámi od ludźi do Bogá, posłámi od Bogá do ludźi.
Łáskámi Boſkiemi ſzáfowali, zá potrzebámi ludzkimi do Bogá ſupplikowáli.
Widźieć tedy było iáki honor Kápłáńskiemu Cháráktérowi:
Nie tylko Chrześćiáńskie, ále y Pogáńskie czyniły wieki.
Gdy záś Kápłáni Charákter ſwoy depcą, y żal ſię Boże powinnośći odſtępuią:
Poſelſtwá Boskie skłádáią, ábo niegodnie tráktuią ná ten czás,
Sámo ſię tylko piekło śmieie,á Aniołowie żáłośni płaczą.
Chrześćiánie zádumieli pátrzą,y widzą bliską tám zgubę
Gdźie iuż według Proroka. Iáki lud, táki właśnie Kápłán.
Y ták widźiſz, że Kápłáństwo záwisło ná dwoiákiey mocy, ktorą dáie Biskup.
Jedná do poświącánia Ciáłá y Krwie Chryſtuſowey. Druga do rozwiązánia ſumnienia.

## O Mßey Swietey.

Co się w Hebráyskim ięzyku *Missach*, w Łáćińskim Ofiárá.
To w Polskim Mſza, ktora nic inſzego nie ieſt w iſtoćie ſwoiey:
Tylko Ofiárá Ciáłá y Krwie Chryſtuſá, pod oſobámi Chlebá y Winá:
Wyrażáiąca tę ofiárę, ktorą Chryſtus raz ná Krzyżu oddał Oycu.
Vważże to, co raz Chryſtus ná gorze Kálwáryey vczynił,
To codźiennie Kápłáni przy Ołtarzu czynią, z tą tylko rożnicą:
Ze ná gorze ſámego śiebie Chryſtus, krwáwą Oycu ſwemu oddał ofiárę.
V Ołtarzá záś, tegoż Ciáło y Krew Chryſtuſá, lubo nie krwáwego ofiáruie Kápłan.
Zebyś zrozumiał że wſzytkie ofiáry w ſobie zámyka tá iedná.
Przypomniy ſobie czworákie Stárego Teſtámentu ofiáry, co figurowáły tę iednę.
Pierwſza: zwáłá śię Cáłopalona, máiąc zá Cel oddánie należytey chwały Bogu:
Ná tey paląc do ſzczętu bydlę, wyznawano że cáłego śię człowiek powinien Bogu:
Druga przepráſzáiąca Bogá, za codźienne obrázy ludzkie.

Trze-

Trzećia, wyznawáiąca hoynośćBoską przećiwko człowiekowi nad godność iego.
Czwarta, vprászáiąca nowe Dobrodzieystwá, y wspomożenia Boskie.
Tych wszytkich Ofiar oryginałem ieſt prawdźiwym Ofiárá czysta.
We Mszy ofiáruie Kápłan Chrystusá Páná, y nie kończone zasługi iego,
Ná nieskończoną chwałę nieogárnionego Máieſtatu, y miłośći niepoiętey.
Ofiáruie ná przeprośiny rozgniewánego Bogá, Mękę nieskończoney ceny.
Ofiáruie vkochánego Syná Oycu godnieyszego nád wszytkie Creátury.
Ná ofiárę zás vprászáiącą tegoż Chrystusá oddáie Zacność, co cenę wszytkich rzeczy przenośi,
O ktore prośimy, y Máieſtatu Boskiego żebrzemy.
Owo zgołá według S. Iuſtyná, gdy Chrystus ieſt na Ołtarzu ofiárowány
Woła do Oycá swego Zbáwiciel, pokázuiąc rány swoie,
Aby od wieczney zguby, iego przedniſtwo záchowáło człowieká.
Swięte zás Concilium Tridentskie mowi - áby tą ofiárą przeiednány Bog,
Dał łáskę wzbudzáiącą, y dar pokuty, y srogie odpuśćił grzechy. A S.

A S. záś Páweł náucza, że Chrystus Pan dał się sam ná ofiárę dla nas:
Zá Hostią Bogu Oycu swemu, ná wonność wdźięczności.
W tym tedy záwisłá táiemnicá cáła Mszey Swiętey. Cerymonie záś
Ktore Kośćioł Kátolicki przed Cõsecrátią, y po Consecrátiey postánowił:
Są Znákámi Wćielenia, Národzenia, náuk, prac Chrystusá Páná,
Ták dálece, że gdy Kápłánie masz przystępowáć do odpráwowánia Mszey ś.
Powinieneś wielką twoię godność, y niepoiętą łáskę Bożą nád tobą rozważyć.
Ze Chrystus Pan, ktory ná gorze był krzyżowcey y Kápłánem y Ofiárą:
Tobie teraz ná mieyscu swoim pozwala być Kápłánem, sam zostáiąc Ofiárą.
Vważże iákoś powinien być świętym, czystym, ćichym, y ćierpliwym.
Kiedy masz wyrażáć w sobie, ćichego, ćierpliwego y Nayczystszego Chrystusá.
Masz Chárákter tego, ktory iest Kápłánem ná wieki.
To trzebá być Kapłánem vstáwicznie, Kápłánem bez przestanku.
A ty nieumiesz być podobno Kápłánem y pułgodźiny przy Mszey ś.

Pełen

Pełen roſtárgnienia. Nogámi przy Ołtarzu ſtoiſz,
A myślą dáleko od Ołtarzá świętego, podobny onemu cudowi
Ktore iednę nogę ná Niebie, drugą ná Ziemi poſtáwiło: wedługObiáwienialaná ś.
Powinieneś być iáko Chryſtus Kápłánem ná wieki, á ty rozumieſz:
Ześ poty Kápłánem, iák długo w Ornaćie, ktory skoro zrzućiſz, áż ty myśliwcem,
Aż ty kupcem, áż ty bankietnikiem, áż ty lichwiarzem, ábo ſtrzeż Boże czym inſzym.
Przebacz mi Bráćie żártuieſz z Chryſtuſá, Komedyą to ſpráwuieſz:
Gdy iák ná Teátrũ do Ołtarzá wſtępuieſz, ábyś przez pułgodźiny vćieſzył.
A ná coż ći wieczny dano Chárákter? ná co dożywotnim opátrzono chlebem?
Ná coż śiedm rázy ćię święcono z ták wielkim przygotowániem?
Ná coż ćię od świátá odłączono? ieżeli znowu do niego ſpieſzyſz?
Wſtydźiſz się, czy boiſz Kápłáńskich ſukien rzucać? A czemuż tenże wſtyd nie pánuie?
Gdy oraz z Ornatem w Zákryſtyey obyczáie Duchowne składaſz.

Gnie-

Gniewałbyś się gdybyć do Ołtarzá Chárty przywiedźiono? A Bog nie ma się vrazáć?

Ze ty w Osobie twoiey wiedźiesz od Ołtarzá Kápłáná do pśiárniey.

Y też to święte ręce, ktore nie dawno ná Ołtarzu się wspieráły, y Kielich żegnáły Chrystusá!

Ná pśich głowách obaczy Myśliwiec, kiedy ie głaszczesz żeby ćię poznáły!

Też to vstá z ktorych niepoięte łask Boskich wychodzą táiemnice!

Ktore Bog ná chwałę swoię otwiera, gdy go prośisz o co:

Po lásách, y polách, drzec się muszą, áby gończym pieskom oddawáły Echo.

Coż tedy idźie zá twoiemi tákowemi postępkámi? to co Psalmistá mowi:

Oto modlitwá twoiá obroćić się w grzech. Nieprzyiemna Bogu chwáłá z vst grzesznych.

A Páweł ś. co mowi: Syná Bożeo depcesz, y Krew Testámentu szpećisz:

Y Duchowi łáski strászną czynisz obelgę: Záczym według Máláchiaszá Bog

Z pośle ná ćię vbostwo, á twoię Vroczystość iáko gnoy ná oczyć wyrzući.

Mowi do złych Kápłánow przez Izáiaszá: Gdy wyćiągáć ręce do mnie będźiećie:

Odwra-

Odwracáć oczy moie będę: y lubo przyczynićie modlitw nie wysłucham.
To gdy czytaſz Kátoliku ták rozumiey, że te pograski ná Kápłánow ſię śćiągáią.
Y ná ich oſoby pádną, gdy niegodnie Naywyżſze rzeczy tráktuią.
Mſza iednák ś. dla godnośći ſwoiey ktorą ma z Chryſtuſá ofiárowánego.
Y Sákrámētá dla mocy, ktorą im dał Chryſtus, ſą ták ważne:
Ze skutek ſwoy máią z ſámych śiebie, y nie przeſzkadza do tego niegodność Xiężá.
Tym właśnie podobieńſtwem, iáko gdyby *infamis*, ábo zboycá przyniosł kubek wody,
Nie odiąłby mocy tey napoiowi, żeby nie miał ochłodzić, y prágnienia vśmierzyć.
Sobie tedy iáko Piſmo świádczy, ſąd ſtráſzny ie y pije niegodnik.
Gdy pożywa Ciáłá Chryſtuſowego. Ciáłu iednák Przenaświętſzemu nie ſzkodźi.
Ták właśnie co ſam Chryſtus przyznáie, że zaśiadáli ná Káthedrze Moyzeſzowey
Zli, y przewrotni Fáryzeuſzowie, náuki iednák ich Chryſtus słucháć kazał
Bo byłá Boska, ná poſtępki zápátrywáć ſię nie kazał, bo były Diabelskie.

Co-

Codźiennie widźiſz, że y naygorſzy człowiek ták rzuca naśienie w źiemię, iáko naylepſzy,
Nie odbiera iednák P. Bog błogosłáwieńſtwá od źiemie, aby nie rodźiłá tego,
Co ze złey ręki wyſzło. Niegodźien zły człowiek aby Słońce wſchodźiło:
A przećię wſchodźi, że Bog ie ná to poświęćił, y ordynował.
To námięniwſy, wrácamy ſię do náſzey máteryey mowiąc z Ieremiáſzem:
Przeklęty niech będźie, ktory służbę Bożą niedbále odpráwuie.
Ktory bieży do Mſzey ś. bez przygotowánia, iák do zwyczáynego ſtołu.
Mowi z Dionizyuſzem. Przeklęty ten, co ták śmiáło przyſtępuie
Do tákSwiętey y ſtráſzneyTáiemniceChryſtuſowey do Ołtarzá.
Smie bluźnierſtwá (bo ich názwać nie mogę modlit vámi) vdawáć zá słowá Chryſtuſowe.
Chce bydź podobnym Chryſtuſowi, á nie ieſt podobnym Kápłánowi.
Mowię z Grzegorzem, że podobien ieſt Iudaſzowi, niegodnie Conſecruiący.
O ktorym może mowić Chryſtus: Oto ręká zdradzáiącego mię, ieſt przy ſtole zemną. Mo-

Mowię z Auguſtynem: Bárdźiey grzeſzą Kápłáni ofiáruiąc niegodnie kroluiącego Chryſtuſá.
Niż grzeſzyli ći, ktorzy Chryſtuſá Paná krzyżowáli ná źiemi żyiącego.
Słuchay Hieronimá mowiącego Kápłánie, á pewnie zádrżyſz:
Niewierny Zyd, niewierny Chrześćiánin, on z boku, ten z Kielichá Krew leie Chryſtuſową.
Vwinione było naydroższe Ciáło w prześcierádło białe w nowym grobie złożone.
A ten Chrześćiánin, ten Kápłan, ktorego vſtá wczoráyſzym ieſzcze cuchną pijáńſtwem,
Ktorego wnętrze wczoráyſzym obżárſtwē iáko rynſztok brzydki tracą:
Ten mowię w tákich vſtách, w tákim wnętrzu nurza, y topi niewſtydliwie:
Onę piękność większą nád ſyny ludzkie, ná ktorą Anieli pátrząć prágną.
Coż z tákiemi zátym będźie: Słuchay co Pſalmiſtá Duchem Prorockim mowi:
Jeſzcze tá potráwá byłá w vſtách ich, á iuż gniew Boski zſtąpił ná nich.

## O Plebanách y obowiązku ich.

CHcesz wiedźieć Kápłánie co iest Plebánia, przypomniyże sobie wprzod?
Ze Chrystus opuśćił dźiewięćdźieśiąt y dźiewięć owieczek, áby szukał iedney:
To iest, opuśćił wszytkie Duchy Niebieskie, idąc szukáć Narodu ludzkiego.
Zstąpił ná świát, wźiął ná się szátę nátury ludzkiey konwersował z námi.
Szukał tey owieczki áż do potu, á potu krwáwego, do śmierći okrutney
Wysypał, wylał, wyniszczył substáncyą swoię, áby ználeźioną wykupił owcę.
Wźiął ná rámioná swoie, zániosł áż do Niebá w Osobách wybáwionych Oycow.
Ale że tey Owieczki płod ieszcze ná źiemi zostáwáć muśiał, szuka dobry Pásterz.
Gdy sam do Oyca wraca, komuby pozostáłe zostáwił owieczki.
Wiesz iák muśiał te owieczki kocháć, kiedy dla nich ták wiele vćierpiał.
Wiesz że kochánych rzeczy nie zostáwuiemy, tylko w doświádczonych rękách.
Dla tego wprzod Piotrá po trzykroć pyta: Kochasz mię Pietrze?
A kiedy Piotr odpowiáda: wszák wiesz Pánie że ćię kocham:

Dopie-

Dopieroż mu Pan mowi: Páśże Pietrze Owce moie.

Wiedzże tedy że Plebánia ieſt część owiec Chryſtuſowych, ktore paść potrzebá.

Bo iáko Piotr ś. w Succeſſorách ſwoich páśie wſzytkie owce Chryſtuſowe;

Ták Biskupi Succeſſorowie Apoſtołow, páſą trzody ſobie powierzone.

Ktore żeby z więkſzą pilnośćią páśli, podźielili wielką trzodę,

Między Plebanow, to ieſt Páſterzow, y Namieſtnikow ſwoich.

Sobie wzgląd ták nád owieczkámi, iáko y Páſterzámi ich zoſtáwiwſzy.

Już tedy widźiſz iák wielka rzecz v Chryſtuſá owieczki iego.

Widźiſz iák doświádczonych rąk ſzuka, ktorymby powierzył ták drogich kleynotow.

Nie dźiwuyże ſię że Chryſtus po trzy rázy pyta, ieśli go Piotr kocha.

Niżli mu raz oddał owieczki: bo ſam przykłádem obowiązku Páſterzá pokazał.

Ktory ieſt ták ćiężki, że duſzę potrzebá kłáść, zá owieczki Chryſtuſowe.

Nikt zás nie może położyć duſze, tylko co ſzczerze Chryſtuſá kocha.

Miłość ábowiem sámá iest, ktorey y śmierć nie strászna.

A wo zgołá trzebá bydź w kochániu Chrystusá Piotrem, kto chce bydź Pásterzem.

Nie onym przeklętym Symonem, ktorego serce zysk, łákomstwo opánowáło.

Chrystusowe owieczki w vstáwicznym zostáią niebespieczeństwie:

Od krążącego Lwá ná pożárćie ich, od Ciáłá, Czártá y Swiátá.

O iák odważnego tu trzebá Pásterzá, ktoryby widząc Wilká y Lwá nie vćiekał.

Owieczki Chrystusá często słábieią ná zdrowiu, toć trzebá czułego lekárzá.

Choruią ná osłábiáłą Wiárę, ná záráze złych obyczáiow, błądzą z drogi.

O iák temu wszytkiemi zábiegáć náuką, prykłádem, nápomnieniem potrzebá.

Nie mász nic pierzchliwszego iáko Owcá, o iák mężnego potrzebá Pásterzá!

Nie mász mocnieyszey Immáginácyey w żadnym Zwierzęćiu nád owcę,

Ledwie się co zápátrzyły ná pstroćiny pręćikow Iákubowych.

Aliśći záraz tákież Iágniątká rodzą. O iák przykłádnego trzebá Pásterzá!

Ná ktorego się owieczki zápátrywáć máią, y to rodźić, co w nim widzą.

Trzebá

Trzebá Owieczki Duchowne czystym, y prawdźiwym Słowem Bożym karmić.

Trzebá pokaláne obmywáć w Fontánnách Chrztu y Pokuty świętey.

Trzebá Mánną Niebieską Krwią y Ciáłem Chrystusá pośiłáć nádemdlone śiły.

Trzebá we dnie y w nocy doglądáć. O iák wielkie fátygi ktorych wytrzymáć nie może!

Tylko w kim miłość Chrystusá pánuie; Trzebá w ostátku co Prorok powiedźiał:

Pámiętáć Pásterzowi ná to: że duszá Pásterska zá duszę owieczki zgubioney ginie.

Trzebá przypomnieć co Bog przez Agieuszá mowi do Pásterzow:

A możećięsz się zdobyć ná to, mieszkáć w pokoiách świętnych, kiedy Dom moy pustkámi stoi.

Jdźćiesz zá lubośćiámi serc wászych, vznaćie żeśćię się sstáli wiele, á máło zbierzećie.

Chćieliśćie mieć więcey, á ono mniey iesczcze maćie, nágromádźiliśćie pełne stodoły.

Wnetże to rosproszę, bośćie bárdźiey dbáli o domy wásze, niż o dom moy spustoszáły. Ro-

Roskażę tedy Niebu, żeby wam nie puſzczáły roſy, zákażę Ziemi, zeby wam nie rodźiłá kłoſow.

Vważże ty co Plebánią bierzeſz, á prawie lećiſz ktoć przypráwił skrzydłá.

Jeżeli miłość twoiá? O iák ſię ſpieſzyſz do zguby twoiey, y owieczek!

Jeżeli miłość Boska? O iák wielka nagrodá po pracách ćię czeka.

O Plebanách ći to Doktor Narodow mowi: że bez ſenne pędzą nocy,

Aby godny ráchunek dáli z duſz wáſzych; á S. Thomaſz zdumiáły woła.

O iák wielkie niebeſpieczeńſtwo ieſt! dawáć ráchunek zá cudze;

Gdy ledwie możemy zá ſwoie ſpráwy odpowiedźieć.

A Mądrość wſpomina, że naytwárdſzy ſąd czeka Przełożonych;

Do ktorych Ewángeliſtá woła. Ná coż ſię przyda zyskámi cáły świát opánowáć;

Jeżeli przy nich nieoſzácowána ſzkodá ná duſzy ćię podka.

Vważże ty Kápłanie co ſię o Plebánią ták ćiekáwie ſtáraſz.

Ze ieżeli tego z miłośći Boskiey nie czyniſz, zguby włáſney ſzukaſz?

Jeżeli

Jeżeli Chrystus sam nie woła ? Paś owce moie: Ná coż się wdźierasz w ták Vrząd ćięszki ?
Jeżeli tylko Bráćie tę tylko masz Intencyą, ábyś śiebie, konie, y psy nápásł ?
Abyś miał gdźie wczásu zażyć, że to Plebániá blisko oyczyzny twoiey ?
Ze to Oćiec ábo Brát twoy iest tám Stárostą, ty chcesz bydź Plebanem ?
Zginąłeś Bráćie, po tyśiąckroć zginąłeś ná duszy.
Diabeł ći to śidło stáwia, iuż ćię Wilk piekielny ożionął.
Będźiesz miał co dáć koniom, ále dla tych koni duszę strácisz.
Będźiesz miał conwersácyą z Pánem Brátem, ále prawdy mowić nie będźiesz.
Ale ná defekty owieczek twoich, będźiesz przez spáry pátrzył.
Będźiesz się w nich kochał, ále świátowym y pokrewnym affektem.
Nie Boskim, nie Chrystusowym, nie zbáwiennym, tym y innych, y śiebie zgubisz.
Nie záżyiesz tedy tego: bo Bog spráwiedliwy ma ćię zá Wilká trzody swoiey.
Co rzecesz ná to ty Młodźiku vbiegáiący się o Plebánie.

A to v Psalmisty doyrzáli Pásterze wołáią płáczliwym głosem:
Włożyłeś Pánie ná głowy násze ludźi. O iák wielki á práwie nieznośny ćiężar!
Tobie ieszcze ná tey niedoyrzáłey głowce y włosy ćięzą. Tá ieszcze głowká,
Y młodośći twoiey nośić nieumie, ktorey ieszcze kápelusz y czapká ćięży.
A ty ią wskokiem nieśiesz, ábyć ludźi ná nię ták wiele włożono.
Pod Pásterskim vrzędem Chrystus do źiemie przypadał, krwáwo się poćili iego Apostołowie.
Wielcy y Swięći ludźie drżeli, gdy nań wspomnięli, to znáć że ty niewiesz czego szukasz.
Kędyż oná náuká twoiá, ktora masz dusze Chrześćiáńskie karmić?
Kędy oná vmieiętność, Wilki hæretyckie od trzody twoiey płoszyć?
Gdźie cnoty y przystoynośći, śiłá, ktora masz Lwy piekielne rozdźieráć?
Gdźie świątobliwość, y wyniosłość w postępkách, ktorych máią owieczki náśládowáć?
Gdźie dobrego Pásterzá odwagá, ktora każe krwie nie żáłowáć, y duszę położyć zá owieczki?

Ale ty przećię bez tego wſzytkiego chceſz bydź Páſterzem? Więc będźieſz, ále złym y zgubionym.

Niechże tedy żaden Kátolik nie ma nam zá złe, áni żaden Duchowny,

Kiedy káżdego będźiem wprzod Náuki doświadczáć, o przyſtoynośći ſię żyćia pytáć.

Niżeli do Plebániey przypuśćiemy, bo o rzecz wielką idźie, iáko ſię pokazáło.

Concilium S. Trydentskie pod oddániem ſtráſznego ráchunku Bogu, wiąże nas do tego,

A nie tylko nas, ále y tych wſzytkich, ktorzy máią moc podawánia Plebanow.

Aby pod ſtráſzną kárąBoską, ktorąby ná śiebie y ná potōſtwo ſwoie poćiągnęli.

Nie dawáli præſenty tylko godnym, á ieśli dádzą nie gniewáli ſię gdy Biskup nie przyimie.

Przeſtrzegamy w Chryſtuśie y w tym, áby Plebániy w nagrodę zasług nie dawáć.

Bo czy może Bog bez káry zćierpieć, ták wielki grzech?

Zeby nie dawáć nieznáiomym y nieſprobowánym przyſtoynośći, żyćia.

Zeby nie præſentowáć tych, co tylko ná podſzewkę podMántolet Plebánią biorą.

 Pámię-

Pámiętáiąc ná to, że w Kośćiele Chrystusowym, po Papiestwie, Biskupstwie, trzećia iest Plebánia:
Ktorey gdy pieczołowánie dusz Naydroższą Krwią vważyśz,
Zadne insze Prælátury nie zrownáią z Plebánią.
Nie powinná tedy rzecz ták droga, ták Chrystusowi miłá być podporka.
Dla tegoż to Concilium Trydentskie zákazáło surowie incorporowáć Plebániy.
Abo ie łączyć do iákichkolwiek godnośći Duchownych.
Zákazáło dwuch rzymáć Plebániy, názywáiąc obrzydłym wielożeństwem.
Tákie trzymánie, co iest znákiem niepowśćiągliwośći łákomstwá.
Jáko wielożeństwo iest dowodem ćieleśney niepowśćiągliwośći.
Pożądána tedy rzecz iest ták wiedźieć,
Wstrzemięźliwość Kápłánow od Wielokápłáństwá.
Jáko Swieckich ludźi od Wielożeństwá Pogáńskiego.
Ponieważ Kośćioł zowie się Oblubienicą Duchowną, toć nie może bydź tylko iednemu iedná.
Tak y Chrystus puśćił Synágogę Zydowską, gdy Kośćioł brał zá Oblubienicę. Coż

Coż powiemy o Obowiązku śćisłym vſtáwicznego mieſzkánia?
Czytáć w tym ſtráſzne pògrożki Praw Kośćiołá świętego.
Jáko álbowiem dobry Páſterz może ſię oddalić od owieczek.
Ktore nie tylko blisko Wilká zoſtáią, ále ták wiele ich między ſobą máią.
Duſzęś powinien Páſterzu kłáść zá owieczki twoie.
A ty niechceſz dla niey, áni ámbicyey, áni przysługi przyiaćielskiey,
Ani w oſtátku płonney położyć nádźieie, ktorą po świećie goniąc,
Owieczki twoie Naięmnikowi Wikáryemu zoſtáwuieſz,
Ktory częſto álbo ſam ieſt Wilkiem, álbo ſię Wilká boi.
A Chryſtus bárdźiey nád tobą, niż nád Miáſtem kiedyś Ieruzalem płácze.
Y prorokuie, że Fortunę twoię zrowna z źiemią, áni zoſtáwi kámięniá ná kámięniu.

## *O Náuce Wiáry Swietey.*

LVbo Wiárá ieſt dárem Boskim nie ludzkim, z Niebá nie od ludźi idźie.

Bo

Bo ieſt świátłem nádprzyrodzonym, ktorym oświecona duſzá.

Przyimuie wſzytko cokolwiek Kośćioł ś. do wierzenia podáie.

Y tá ieſt wiará, ktorą gory przenośiliSwięći Boży, ktorą roskázywáli morzu y ogniowi.

Ná ktorey podpárćie krwie, żyćia, ſubſtáncyey ſwoieyChrześćiánie nie żáłowáli.

O tę żywą Wiárę powinniſmy Páná Bogá prośić, iáko o dar Niebieski.

Náukę záś o Wierze w czym záwisłá, y w iákich Artykułách

Powinni dawáć Páſterze według Kośćiołá Rzymskiego Kátolickiego.

Powinni tę Náukę miárkowáć do poięćia tych ktorych vczą.

Nie dáiąc ( iáko Apoſtoł mowi ) gęſtſzego pokármu dźiećiom, ále tylko mleko.

Więc dźieći, y proſtakow im podobnych powinni vczyć tych tylko ártykułow,

Bez ktorych wiádomośći żaden zbáwion być nie może człowiek,

To ieſt, wyráźnie powinien káżdy ták proſty, iáko y mądry wierzyć dwie rzeczy.

Pierwſza, że ieſt Bog, y że nágradza złem, złym, dobrem, dobrym.

Dru-

Druga, że Bog w Troycy Osob iest iedyny nátury.

Y że wtora Osobá Bog Syn zstápił ná świát dla nas grzesznych.

Pod grzechem zás śmiertelnym, powinien ieszcze Kátolik vmieć, y wierzyć Skład Apostolski, Pacierz, Przykazánie Boskie y z Kośćielnemi.

Y przynamniey wiedźieć co są te trzy Sákrámentá, Chrzest, Pokutá, y Nayświętsza Eucharistia.

Jeżeliby zás był kto ták tępy, żeby tych rzeczy náuczyć się nie mogł,

Ktore się ná ostátniem mieyscu wspomniáły, przynamniey się tego powinien náuczyć,

Ze wierzy to wszytko, co Kośćioł Kátolicki wierzy y náucza.

Tego pod vtrátą swoiey y cudzych dusz powinien Pleban vczyć młodych y tępych.

Drugich zás rozumnieyszych procz tego, co się wspomniáło powinię vczyć tego,

Ze Chrystus Pan był prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem.

Jáko o nim Proroctwá nie tylko Stárego Testámentu, ále y Pogáńskich Sybil,

Y sam Czárt Delphicki, d pieroz Concilia od lat szesnastu fe. świádczą.

Jáko

Jáko tego popieráią Chrystusowe Cudá we Czterech Ewángeliách wyrážone,
Apostołow SS. moc przedźiwna od Chrystusá dána, y wyznánie sámychDiabłow,
Ná podpárćie tey prawdy z serc ludzkich wykorzenić, strászni oni świáta ienowładcy
Tyberyuszowie,Neronowie,Adryánowie,
Maxencyuszowi, Dyoklecyánowie, y inni,
Ci co ták wielkie Narody podbili, Chrystusowey obietnice przełamáć nie mogli.
Ktory obiecał, że y cáłe piekło nie miáło przełamáć wiernych iego.
A iáko Chryzostom ś. vważa, że wszytkie insze wiáry przez moc ná świát wchodźiły,
Bostwá tylko Chrystusowego Wiárá, bez broni, bez żelázá, opánowáłá świát, y zhołdowáłá.
Zkąd znáć, że nie ludzką ręką, ále Boską szczepiona byłá.
A po tych wszytkich ták iásnych dowodách niechże się kto waży
Niedowierzáć Bostwu Chrystusowemu, y Słowom iego Boskim,
Niechże kõcepćikámi ludzkiego mozgu, porywa się ná Kośćioł ś. Nie-

Niechay głupie powątpiwa, ábo dyſputuie o tym, co cáły świát, co ták wiele wiekow,

Co Niebo, Ziemiá, przyznáie, y tá ieſt powinność pierwſza káżdego Plebaná,

Vczyć tego ludźi rozumnych. A gdy im takową Náukę wlepi w rozū y pámięć.

Dopieroż miłośierny Bog świátłá, formálney wiáry żáłowáć nie będźie.

Ktore ieżeli ná czyie duſze ieſcze nie zſtąpiło z niebá.

O iák ćiężki grzech ma Pleban, że náuką ſwoią nie otworzył okienic tey duſze!

Do ktorych zámknienia słońce wiáry ś. nie weſzło.

Powinien ieſzcze Pleban vczyć nie tylko Wiáry, ále y Nádźieie, ktora zá Wiárą idźie.

Temiſz wſzytkiemi dowodámi, ktore ſię wſpomniáły vczyć trzebá nádźieie,

Ktora nic inſzego nie ieſt, tylko ſpodźiewánie ſię wieczney nagrody

Zá doczeſne zasługi, po krotkim życiu nieskończonego

W tey nádźieiey żyli wſzyſcy Chrześćiánie, obietnicą Słow Chryſtuſowych vbeſpieczeni,

Wierząc, iż wprzod Niebo y Ziemiá przeminie, niż Słowá Chryſtuſowe. Ná-

Nádźieią wieczności kazáłá im lekce ważyć doczesność.

Nádźieiá Korony do ćierpliwośći, do odwagi wszytkich sposabiáłá,

Trzećiey cnoty vczyć powinni, ktora zá pierwszemi dwiemá idźie

Miłośći Boskiey y Bliźniego, Bog iest miłośći godźien, dla nieskończoney godnośći,

Ktorą iáko wszytkie rzeczy przenośi, ták tey godźien miłośći, ktora iest nád wszytkie stworzenia.

Jeżeli tedy náturálnie kochamy pięknego, czemuż nie bárdźiey kocháć pięknośći sámey?

Jeżeli szánuiemy mądrego, czemuż nie bárdźiey mądrośći sámey?

Jáko nie kocháć tego, co naygodnieyszy iest kochánia.

Kiedy mię ktorym iest naniegodnieyszym, bárdźiey kocha, niż ia kochać mogę.

Jáko nie kocháć tego, ktory bez interessu swego codźienie mi dobrze czyni.

Ktoremu z kochánia mego nic nie przyidźie, tylko mnie sámemu wszytko.

A że ten Pan ktory tákowy iest godźien miłośći, kocha człowieká wyobrażenie swoie.

Jákże

Jákże ia nie powinien kocháć tego, co on kocha ták bárdzo?
Ktory śię naydźie człowiek co kocháiąc osobę, á obrázu iego nienáwidźi.
Powinniśmy tedy kochać Bogá dla tego, że iest godnym kochánia,
Człowieká dla tego, że go Bog kochá, toć tylko w Bogu y dla Bogá człowieká kocháć.
Tá miłość pánowáłá po wszytkie wieki w Chrześćiánách.
Kocháiąc Bogá nienáwidźili tego, co od niego odwodźi,
Kochali honor chwały Boskiey, bárdźiey niż swoię, ábo świátową pompę.
Czynili wszytko dla Bogá, bo miłość wszytko czyni dla vkochánego.
A widząc że Bog człowieká kochá, kocháli go dla niego.
Nie kocháli bliźniego dla interessu, dla bogactw, ábo inszego respektu;
Bez bráku osob, ále dla tego że go Bog sam kochał, y im kazał toż czynić.
Nikogo lekce nie ważyli, krzywdy nikomu nie czynili,
Bo wiedźieli, że tenże bliźniego Pánem, co y twoim.
Nie lekce ważyli Brátá, bo nie dla tego iest gorszy

Ze tobie Oćiec dał ſukienkę lepſzą, á iemu gorſzą,
Ciebie ſtárſzym vczynił, á iemu młodſzym bydź kazał.
On poddánym będąc twoim, czyni powinność ſwoię, bo Bog ták chćiał.
Czemuż mu ty ináczey maſz pánowáć, niż Bog chce? wſzák ſię ráchowáć y z Páńſtwá potrzebá?
Te ſą naypotrzebnieyſze do Náuki owieczek obowiązki.
Jeżeli tedy niewiádomośćią grzeſzą ich, ná karb Plebáński to wſzytko idźie,
Bo on powinien vczyć tych, ktorych ſię Páſterſtwá podiął.
Zá tę Náukę dochod Plebáński ná źiemi, á Koroná w Niebie.
Ale że káżda Náuká ſkutecznieyſza ieſt z przykłádu, niż z mowy ſámey,
Przeto powinność ieſt Páſterska pokazáć to vczynkiem, co vſty powiáda.
Jnáczey gdy przećiwne słowom ſwoim rzeczy czyni, nárzekáć Bog na niego będźie.
Ze go ten Páſterz tylko vſtámi ſzánuie, á vczynkámi łży.
Co owieczki widząc, wiáry nie dáią słowom iego mowiąc:

Gdyby

Gdyby to byłá prawdá co Páſterz mowi, pewnieby ináczey ſam nie czynił.
Vważże Páſterzu, że Kredytu vymuieſz Wierze ś. y Náuce twoiey:
Gdy pobożnie mowiſz, á bezbożnie żyieſz, co słowem zbuduieſz, to vczynkiem rozruċiſz.
Vważ, że ná wielu mieyſcách hæretyckie błędy biorą gorę tym:
Ze ſię ſtáráią, áby kápłáni ich powierzchowną słynęli cnotą:
Ktorych gdy widzą wſzelką skromność, z wſzelką náuki ich słucháią vſnośċią.
Nie pátrzáią co ſą we wnątrz,, dość że ná wierzchu skorę owieczki widzą.

## O Sákrámentách w Powßechnośći.

Po Náuce Duchowney náſtępuie ſzáfunek Sákrámentow Swiętych:
Sámemu tylko Plebanowi według poſpolitego Práwá należący.
Jnſzy záś tylko z Przywileiu Stolice Apoſtolskiey, ábo z Biskupiego pozwolenia
Dla pewnych przyczyn y okolicznośći: ktore tu mijamy.
Zebyś tedy wiedźiał Páſterzu co ieſt, co ſię Sákrámentem názwáć może.

Więc że Sákrámentem się zwał v Rzymiámiánow pewny depozyt v Kápłáná złożony,
Ktory wydawał Arcykápłan temu, kogo Práwo bliższego być vznáło.
Nie od rzeczy tedy w kośćiele Bożym zowiemy łáskę Bożą y znák iey,
Ktory Chrystus Pan w Kośćiele swoim zostáwił do száfunku dla godnych.
Ale że Sákráment iest znákiem, przypomniyże sobie, że Bog záżywał rożnych znákow.
Położył Tęczę ná obłokách, że potopem karáć nie miał.
Nákázał Zydom obrzezánie ná znák obiecánych łask y Messyaszá.
Obiecał Znáki ná Niebie y ná Ziemi, po ktorych poznamy dźień sądu przyszłego.
Więc wystáwiáiąc Kośćioł swoy Chrystus, zostawił w nim pewne ła k swoich składy.
Pod pewnemi znákámi, y te znákomite łáski, zowiemy Sákrámentámi.
Sákráment tedy w powszechnośći, dobrze się opisáć może temi słowy:
Ze iest rzeczą pod zmysły podpadáiącą, y z státecznego postánowienia Chrystusá Páná.

Zna-

Znáczącą, á oraz y ſpráwuiącą łáskę Bożą w człowieku.

Ze Sákráment ieſt rzeczą pod zmysły podpadaiącą, to ieſt ábo pod Widzenie,

Abo pod Słuch, ábo pod Dotykánie, muśi tá rzecz być złożona,

Ták iáko wſzytkie inſze rzeczy co ſą, ſą złożone z Máteryey y formy,

Ták dálece, że nie doſyć że Formá ieſt, ieśli nie máſz Máteryey.

Nie doſyć że y Formá y Máterya ieſt, ieśli nie ſą poſpołu:

To ieſzcze rzeczy ná ten czás nie máſz cáłey.

Toż y w Sákrámentách ſię znáyduie, iáko ſię niżey pokaże.

Wſzytkich zaś Sákrámentow koniec nie inſzy ieſt, tylko zbáwienie człowieká.

Dla tego Sákráment nie ieden ieſt, bo nie iedná wſzytkich potrzebá.

Sákráment Chrztu świętego wſzytkim potrzebny ieſt.

Co z pokolenia Adámowego idą, y w pierworodnym rodzą ſię grzechu.

Sákrámēt Pokuty ś. tym tylko potrzebny, co z grzechu vczynkowego omyć ſię chcą.

Sákráment Bierzmowánia tym, co chcą mieć pośiłek łáski Bożey przećiwko pokuſom.

Sákráment Swięcenia tym, co ſię ná służbę Ołtarzá ś. vdáią.
SákrámentPrzenaświętſzegoCiáłá y Krwie Chryſtuſowey ieſt potrzebny tym,
Ktorzy ſię vſpráwiedliwiwſzy od grzechu vczynkowe°, ſą godni przyiąć Chryſtuſá
Pod dách ſercá ſwego, ábo go też przyimowáć w drogę wiecznośći.
Sákráment Pomáſzczenia ieſt tym, co w Chorobie pierwſze lekárſtwo w łáſce Bożey zákłádáią.
Sákrámēt Małżeńſtwá tym, co ſię obowięzuią do rozmnożenia plemieniá ludzkiego,
Abo ſpołecznego dożywotnie pomieſzkánia, ábo vchronienia ſię nieczyſtośći.
Wiedzże tyKápłánie, żeChrzeſtem ś.Pokutą ś. y Pomáſzczeniem ty ſzáfuieſz.
Bierzmowánie y Poświęcenie Kápłáńskie, do Biskupow tylko należy.
Sákrámentu Małżeńskiego, Oblubieńcy ſą ſzáfárzámi, ktorym ty błogosłáwiſz,
Jmieniem Kośćiołá ś. ſtwierdzaſz, bez ktorego ow Sákráment nie ważny.
Jeżeli bez Xiędzá przytomnośći włáſnego ſtánie ſię poślubienie, ábo moc iego máiącego.
Ten też ieſt oblig Páſterzá ſzáfuiącego Sákrámentámi świętemi, Aby

Aby náuczał przyſtępuiących do Sákrámẽtu ludźi,

Aby káżdy miał wolą przyiąć Sákráment do ktorego przyſtępuie:

A przynamniey chćieć to, czego Kośćioł Swięty chce.

Bo ktoby niechcąc przyſtępował, skutku Sákrámentowego nie doſtąpi.

Trzebá y tey náuki owieczkom, żeby inſze Sákrámentá przyimowáły w łáſce Boskiey.

To ieſt grzechu śmiertelnego ná ſumnieniu nie máiąc przez Spowiedź go vprzątnąwſzy.

Sákráment záś Chrztu y Pokuty zowią ſię Sákrámentámi vmárłey duſze dla tego,

Ze ſą dopiero te dwá Sákrámentá ożywiáiące, y z grzechu obmywáiące.

Jnſze záś Sákrámentá należą duſzy w łáſce będącey, lubo przez Chrzeſt, lub pokutę,

Nie máiąc mocy do znoſzenia grzechow, ále tylko przymnożenia łaski.

Kto tedy przyſtępuie do Chrztu, powinien tylko Wiárę mieć y Wolą.

Kto záś do Nayświętſzego Ciáłá Chryſtuſowego, do Bierzmowánia, do Swięcenia, y innych,

Powinien wprzod przez Sákráment Pokuty ożywić, y oczyśćić duſzę ſwotę. O Sá-

## *O Sákrámenćie Chrztu w ſczegulnośći.*

CHRYSTUS Pan przez Krew y śmierć ſwoię odkupił Narod ludzki,

Wprzod od gniewu Bożego, á potym od mocy ſzátáńskiey.

Do tego okupu w niwczymeśmy ſię nie przyłożyli, bo tego nie potrzebował.

Gdy zás mamy ſię wrácáć do tego cośmy ſtráćili, pokazáne nam drzwi,

Przez ktore wchodźić potrzebá, pod pewnemi Kondycyámi.

Pierwſza Kondycya, iáko ſię námięniło wierzyć w Bogá y Syná iego iedynego.

Bo ten ktory wychodźi z káydan, muśi widźiec kto go vwalnia.

Druga Kondycya ieſt, przyiąć Chrzeſt ś. wpiſáć ſię w Regeſtr tego Páná:

Ktory iáko ćię wywiodł z niewoley y vwolnił, ták ná ſwoię przyimuie służbę.

Wchodźiemy tedy przez tę bramęChrztu ś. ten ze dwu rzeczy złożony

Z Máterycy y Formy. Máterya z ktorey ſię składa ieſt polewánie wodą głowy:

Formá ſą te słowá przy polewániu záraz rzeczone. Ia ćiebie chrzcę w Imię Oycá, y Syná, y Duchá S.

Wodá ma być prawdźiwa do polewánia, ták iáko słowá wyrážone przy niey.
Y te dwie rzeczy oraz vczynione ſtánowią Chrzeſt święty.
Pytaſz iákie łáski wlewa ten Sákráment ná Człowieká ochrzconego?
Odpowiádam: że iáko przez Wiárę był potwierdzony w tym, żego Chryſtus odkupił,
Ták przez Chrzeſt gdy wchodźi do Kośćiołá Chryſtuſowego, ſpadáią łáncuchy Czártotowskie z niego.
Nábywa Práwá, przez ktore ſtáie ſię Synem Bożym przyſpoſobionym.
Ze ſię ſtáie Chryſtuſowym Brátem, y dźiału ſwego część odbiera w Niebie.
Jednym słowem ten ktory ſię był vrodźił diabłu, odradza ſię Chryſtuſowi y Niebu.
Więc że człowiek nowym ſię ſtáie człowiekiem, ná Chrzćie wyrzeka ſię ſtárego człowieká:
To ieſt, wyrzeka ſię Czártá, y wſzytkich ſpraw iego, wyrzeka ſię świátá, y pompy iego:
Bierze ná ſię oblig iść zá Chryſtuſem, y náśládowáć go.
Od ktorego wźiął moc ſtáć ſię ſynem Bożym, á Brátem Syná iego.
Nie dość tedy maſz Páſterzu że ſam rzetelniey ſię z tąd náuczyſz: Ná

Ná czym záwisł Sákráment Chrztu ś. y iákie ſą skutki iego.

Aleś powinien náuczáć owieczki twoie tego wſzytkiego.

Aby wiedźiáły iák im wielką łaskę Bog vczynił przez ten Sákráment.

Aby pámiętały do czego ſię obowiązáły przy Chrzćie świętym.

Aby wiedźiáły iáko S. Auguſtyn mowi: że większey nie czyni Profeſſyey Zakonnik, Jáką profeſſyą czyni człowiek przy Chrzćie świętym y większą.

Bo ſą przypadki dla ktorych Zakonnik y Zakonnicá mogą być diſpenſowáni.

Od profeſſyey záś ná Chrzćie vczynioney áni ludzka, áni Boska moc nie diſpenſuie.

Kto ſię tedy wyrzekł Czártá, wyrzekł ſię nieprzyiaćielſtwá Boskiego.

Wyrzekł ſię pychy, łákomſtwá, zazdrośći, bo te ſą Czártowskie właſnośći.

Wyrzekł ſię y świátá, to ieſt, prożney chwały, zbytkow y márnośći.

A przyiął ná ſię profeſſyą Chryſtuſá pokornego, miłośiernego.

Cierpliwego w prześládowániu, milczącego w náygrawániu.

Niechże káżdy widźi, iáko ſię brzydźi Kłaſztornym Zbiegiem y Apoſtátą.

Dla

Dla tego że z profeſſyey ſię ſwoiey wyłamał, y vćiekł od nicy.

Iżaliſz nie wi ękſzy zbieg? co od Chryſtuſá do Czártá vćieka?

Y owſzem Zdraycą ieſt, kto od dobrotliwego Páná, do Nieprzyiaćielá vchodźi.

Przećięż zwyczáynego Zdraycę vwiedźie złoto, vwiedźie nagrodá.

Ale ćiebie Chrześćiáninie co odwodźi od Chryſtuſá, á przywodźi do Czártá?

Pokazáć ten może tobie, iáko y Chryſtuſowi Kroleſtwá świátowe,

Aie ich dáć nię może, bo nie ſą iego. Iákoż wierzyć kłamcy?

A Chryſtuſowi co ieſt Prawdą, niebácznie wiáry nie dáieſz.

Te tedy Vwagi częſto powinieneś ná Kázániu podawáćPáſterzu,

Ná mieyſcu tych baśni, ktorymi prożney náuki chwałę śidliſz.

Obowiązány ieſzcze ieſteś, pytáć Kmotrá, y Kmoſzki, ieśli wiedzą co powinni?

Ieśli niewiedzą, tośich powinien wprzod przed Chrztem dźiećięćiá náuczyć:

Ze powinni pod ſumnieniem ſtáráć ſię o to, gdy dźiećię do rozumu przyidźie

Aby wiedźiáło, y przyznáło to, co teraz imięniem iego obiecuią:

Aby

Aby Oćiec y Mátká Chrześni Chrześćiáń-
skiego wychowánia przyglądáli iego:
Aby wiedźieli że powinowáctwo ducho-
wne, między ochrzconym dźiećięćiem:
A między Rodźicámi iego poczynáią O-
ćiec y Mátká Chrzceni.
Y że to powinowáctwo do Małżeństwá
przeszkadza, chybá z dispensą.
Między ktorym záś y Kmoszką nię mász
powinowactwá.
Powinieneś ieszczę y Báby przy rodzących
zostáiące náuczyć Chrztu ,
Ktore Chrzćić mogą , gdy iest męszczyzná
przy tym :
Bo temu iáko godnieyszey płći należy to
czynić,
Gdy dźiećię ták słabe, że Xiędzá doczekáć
nie może.

## *Sákráment Pokuty świętey.*

IVżeś widźiał Pásterzu iák wielki iest Sá-
kráment Chrztu świętego .
Ale tylko ná raz , bo się grzech pierworo-
dny do człowieká nie wraca.
Vważyłeś we Chrzćie wielką łáskę Bożą ,
co z niewolniká piekielnego czynić
Synow Bożych.

V waż

Vważ, że w Pokućie świętey ieſzcze więkſze miłośierdźie Boskie.
Bo nie Adámow grzech z potomká, ále vczynkowy y twoy właſny znośi.
Tám raz z Diabelskiey mocy wybawia; á tu ták wiele rázy.
Tám vpádłego w Rodźicách ſyná, á tu ták wiele rázy niewdźięcznego przyimuie.
W tym ſię Sákrámenćie iśći, co dobrotliwy Bog powiedźiał; Niechcę śmierći grzeſzniká:
Ale raczey áby ſię do mnie náwroćił, y żył to ieſt, krolował wiecznie.
Tu ſię iśći, że więkſze ieſt miłośierdźie Boskie, niż cáłego świátá grzechy.
Tu ſię prawdźi: ktoreykolwiek godźiny weſtchnie grzeſznik, wysłucham.
Tu rozumiey, iako to kto śiedm rázy ná dźień vpáść może.
Kiedy dobrotliwy Pan nie tylko śiedm, ále y śiedm ſet rázy dźwignąć gotow.
Tego Sákrámentu máterya ieſt ſzczery żal pokutuiącego zá grzechy.
Formá Bogá mowiącego vſty Kápłáńskiemi. Ia ćiebie rozgrzeſzam.
Kondycye ſą mocne poſtánowienie więcey Bogá nie gniewáć.
Druga ſzczerze ſię popełnionych wyſpowiádáć grzechow. Trze-

Trzećia krzywdy poczynione nágrodźić, y co ſię wźięło wroćić.
Lubo słowá ięzykiem, lubo pieniądze y ſubſtáncyą ręką zábrána bliźniemu.
Ponieważ rozgrzeſzenie Kápłáńskie funduie ſię ná mocy Piotrá ś. daney,
Aby było rozwiązano w Niebie, co będźie rozwiązáno ná Ziemi,
Związáno w Niebie, co zwiąże ná Ziemi, áby zámykał y otwierał Niebo.
Ponieważ do Apoſtołow rzeczono, ktorym odpuſzcáć będźiećie grzechy: Odpuſzczone będą.
Przeto że Kápłáni y Plebani, ſą tylko ná pomoc wezwáni od Biskupow:
Wiedźieć powinni, iż vdźieloną tylko moc máią do odpuſzczánia grzechow
Ták dálece, że iáko Oćiec ś. SucceſſorPiotrá ma większą moc niż Biskupi Succeſſorowie Apoſtolſcy,
Ták Kápłani ieſzcze mnieyſzą, to ieſt tę ktorą Apoſtołowie dáli.
Trzebá tedy Kápłánie żebyś wiedźiał, ktorą moc ſobie Oćiec ś. záchował.
Ktore grzechy do rozgrzeſzenia przy Biskupie, á ktore przy tobie zoſtáią:
Czego wſzytkiego przydamy Regeſtr ná końcu tego tráktatu.

Teraz

Teraz ćię w tym przeſtrzegamy, że raz w Rok koło Wielkieynocy,
Powinny ſię owieczki ſpowiádáć tobie ſámemu, ábo ná twoim mieſcu będącemu.
Powinny z rąk twoich przyimowáć Nayświętſzy SAKRAMENT
Pod grzechem śmiertelnym, pwoinny iść po te dwá Sákrámenty do właſnego Páſterzá.
Záczym powinieneś ich w tym záwczáſu przeſtrzegáć y nápominać.
Oznáymuiąc, że ná święconey źiemi pogrzebiony bydź nie może.
To gdy o Owieczkách mowiemy, do ćiebie obrácamy mowiąc:
Ze luboś przy święceniu twoim wźiął moc do rozgrzeſzánia,
Nie możeſz iednák záżywáć oney według roskazánia Trydentskiego Conciliũ,
Aż wprzodćię Biskup potwierdźi, vznawſzy godność twoię:
Ani Kápłáná przybieráć możeſz do pomocy Spowiedźi, ieśli od Biskupá nie ma potwierdzenia.
A ponieważ Spowiedź święta ieſt złemu Duchowi ſtráſzna:
Bo duſzę vmárłą w grzechu ſpoſobi do żyćia, y wydźiera ią z rąk Czártá,
Przy-

Przy tym wſtyd támuie wrodzony wylania
skrytośći ſercá ſwego.
Przed Kápłánem ná mieyſcu Boskim záśiádáiącym z mocą rozgrzeſzánia:
Bo y Adam grzechowi ſwemu ſzukał pokrowcow y wymowek.
Y Kaim Brátoboyſtwo niewiádomośćią o Bráćie pokrywał.
Przetoż należy Páſterzu dobry pokazáć ſię iák nayłágodnieyſzym w Spowiednicy.
Pokazáć politowánie nád vpádłym oćiągáiącemu ſię do wymowy ięzykowi.
Pomoc do ſplunienia, y zrzucenia co ieſt ná nim, y co wſtyd zátrzymáć każe
Do tego ſię cale przykłádáć, żeby w iáskini ſumnienia iad ſię iáki nie zátáił.
Pokázuiąc że skrytośći ſerca Bog przenika, że Kápłan słucha, ále Bog widźi.
Vbeſpieczyć o Sekrećie Kápłáńskim, ktorego wydánie, ogniem karáne bywa.
Po ſpowiedźi ieśli widźiſz grzech, ktory ieſt więkſzy nád moc tobie pozwoloną:
Pokaż pokutuiącemu drogę do Zwierzchnośći ſnádną, y dopomoc obiecuy.
Jeśli widźiſz grzechy do ktorych powodem ſą okázye, zátrzymay ſię z rozgrzeſzeniem,

Aż v-

Aż vsłyszyſz obietnicę vprzątnienia okázyi y podmiotow grzechowych;
Aż vsłyszyſz, że obiecuie pokutuiący wrocić, co cudzego skorzyſtał.
Nigdy o náwroceniu zákámieniáłego ſercá nie deſperuy:
Kołác do nie° w miłośći Chrześćiáńskiey, námieniay łágodnie.
Przypominay ſąd Boży, błogosłáwieńſtwo ná dobrym mięniu, ná Fámiliách.
Wſzytko iednák w Chryſtuśie, w miłośći y politowániu ſpráwuy.
Miánowićie gdy rzecz ieſt z Oſobámi ſtanu Slácheckiego.
To ieśli nie pomoże ná ten czás do Biskupá odnieś raczey z miłośći, niż z záwźiętośći.
Pokuty náznáczay, ktoreby miáły proporcyą z wyſtępkiem, bez twego intereſſu.
Miánowićie vbogim żebrakō Iálmużnę, to ieſt tym ktorzy ſobie zárobić nie mogą.
Abo vboſtwu wſtydliwemu, ktore ſię znáyduie w wyżſzych ſtanách;
Bo Iáłmużná mnoſtwo grzechow pokrywa;
Niech będźie miłośiernym, kto ſzuka miłośierdźia.
A przy tym wſzytkim lekárzu miey ná ćię ſámego wzgląd, ábyś ſię nie záráźił,

Otwieráią ći skrytośći ſumnienia ſwego ludźie, widźiſz słábośći, widźiſz skrytośći,
Widźiſz ktorą drogą do tego, ábo owego grzechu, tá y owá oſobá idźie,
Widźiſz żeć konfidencyaDuchowna przyſtęp do dobrych y złych rzeczy otwiera,
Pátrzay żebyś ſię nie záráźił, z lekárzá nie zoſtał chorym.
Pátrzayże y ty ieſteś otoczony krewkośćią, nie przeźieray ſię częſto w tym.
Czym ći ſpowiedź nápełniłá fántázyą, niech drugim wychodźi, co iednym weſzło vchem.
Bądź iáko promień słoneczny, ktory nie tyko po ślicznych kwiátách,
Po kryſztałách promieniow, y wod przezroczyſtych idźie,
Ale też przechodźi opárczyská,rynſztoki, zgniłe, y gnoiſte mieyſcá.
A przećię ſam czyſty, nienáruſzony niepokaláany zoſtáie.
Chceſz wiedźieć czemu? Bo ſię nigdy od Słońcá nie odrywá.
Dotyka ſię źiemie, ále ſię Słońcá nie puſzcza Zrzodłá ſwego.
Toż czyńSpowiednikuDuchowny,á Słońce twoie Chryſtus, firmáment twoy Niebo. Zá ie-

Zá iednym idź, zá drugim ſię wſpieray,
żiemie ſię tylko dotykay.
Pozwolonoć wpuśćić ſię w głębokość
ſpraw, y ſumnienia ludzkiego:
Ale tylko ták iáko więc Nurkow w Morze
wpuſzczáią, áby tám perły zbieráli.
Niebácznie byś tedy vczynił, gdybyś w tey
głębokośći grzechow ludzkich
Drogiey perły zbáwienia nie ſzukał, ale ie-
ſzcze y ſam w niey vtonął.

## Sákráment Ciáłá y Krwie Chryſtuſowey:

WIdźiałeś Páſterzu, iáko człowieká
Chryſtus przez Chrzeſt z mocy ſzátáń-
skiey wydárł.
Náuczyłeś ſię że przez pokutę ták wiele rá-
zy wydźiera:
Ják wiele rázy przez grzech śmiertelny
znowu w nie wpada człowiek.
Vważże teraz tę dobroć Boską nád inne-
mi dobrodźieyſtwámi:
Kiedy márnotrawnego Syná, ktory do tych
czas z wieprzámi świátowymi
Nátykał ſię młotem márnośći, przez po-
kutę powracáiącego:
Wroćiwſzy mu ſzátę niewinnośći ſadza v
ſtołu ſwego:

 Kar-

Karmi y poi Ciáłem y Krwią, á Ciáłem y Krwią włáſną ſwoią:
O niewypowiedźiána dobroći Boska! A będźieſzże ſię ważył człowiecze
Aby potym pokármie Niebieskim; iák do drugiego Iudaſzá wſzedł Czárt
Z zwykłą ſwoią áſſyſtencyą, z świátem y ćiáłem?
Ále żeſmy powinni o tym ćię Sákrámenćie náuczyć, ábyś drugich informował.
Wiedzże Páſterzu, że Eucháryſtya słowo Græckie znáczy dźięk czynienie:
Nie tylko dla tego, że Chryſtus Pan dźięki czyniąc Oycu Niebieskiemu
Poſtánowił ten Sákráment; ále y dla tego, że nas tá dobroć obowięzuie dźięki czynić:
Jż ten ktory Narodowi ludzkiemu ták wielką częśc pokazał:
Gdy z czyſtey Pánny Ciáło y Krew wźiął, ále ieſcze naywiękſzą w tym oświadcza,
Gdy káżdemu z nas do Cōmuniey przyſtępuiącemu, dáie Ciáło y Krew zá pokarm.
Wiedzże tedy, że drugie Sákrámentá, ſą znákámi łask ktore ſprawuią:
Ten záś Sákráment ma coś więcey, bo nie tylko ieſt znákiem łask,
Ále ieſt źrzodłē łask, bo ſię w nim ten dáie ná pożywánie, ktory łáski rozdáie. Ieſt

Jest tedy Euchárystya Sákráment Ciáłá, y
Krwie Chrystusowey, pod Osobámi
Chlebá y Winá:
Ná Duchowny pośiłek Duszy nászey, od
Chrystusá postánowiony.
Sákrámentu te° dáleká Máterya iest Chleb
y Wino. Formá zás tego Sákrámētu,
Są Słowa Chrystusowe vstami Kapłáńskie-
mi wyrzeczone nád Chlebem y Winem:
To iest Ciáło moie, to iest Krew moiá.
Skoro tedy to Xiądz wymowi:
Záraz istotá chlebá w Ciało, istotá Winá
w Krew się obráca:
Ták, że iuż nie Chleb y Wino, ále pod
Znákámi Chlebá y Winá zostáie Ciá-
ło y Krew Chrystusá Páná.
Ciáło y Krew nierozdźielone zsobą, nieod-
łączone od Dusze y Bostwá Chrystu-
sowego:
Ale wszytko pospolu, ták iáko śiedźi ná
práwicy v Bogá Oycá.
Prawdá że ćiężko do poięćia, iáko ten kto-
ry śiedźi ná práwicy, iest oraz w Sá-
krámenćie:
Jáko Chleb y Wino obraca się w to, czym
nigdy nie było.
Ale gdy vsłyszysz mowiącego Augustyná,
coć przypomina podobną trudność:

Jáko zá słowem iednym sstań się, sstánął świát z niszczżego powstawszy,
Ták zá Boskiemi y tu słowámi, sst áie się z Chlebá y Winá Ciáło y Krew.
Zápátruyżeſię tedy raczey ná moc Boską, niż ná słábość poięćia twego:
Podday bláhy rozum twoy, pod należyte Bogu posłuszeństwo.
Nie ważyli się przed tym pytáć Pogánie mądrzy, gdźie się rzeká Nyl rodźi?
Obawiáiąc się tą ćiekawośćią vráźić Máiestat Wszechmocny.
Kontentowáli się dobrodźieystwámi z tą rzeką płynącemi do śiebie.
A ty Chrześćiáninie nie wstydźisz się zHæretykami szperáć w Táiemnicy:
Nie wstydźisz się prawdźie przedwieczney fałsz bezecnie zádawáć,
Tá wźiąwszy chleb powiedźiáłá: To iest Ciáło moie.
Rzekłá nád Kielichem: To iest Krew moiá. A ty ieszcże nie wierysz!
Czemuż? Ze oko nie widźi, że dowćipek twoy nie poymuie. O szaleństwo wielkie!
A poymuież ten, przynamniey iedno z naymnieyszych dźieł Boskich?
A wiesz twoy dowćipek co iest własna myśl twoiá? A wi-

A widźiſz to zuchwáłe oko właſną duſzę twoię ?

Nie dyſputuyże tedy, nie błądź, nie ſzáley, wierz ſtátecznie:

Bo ieſt dowod tego co ſámá prawdá mowi: niż tego ná co dowćip nie pozwala.

A ták widźiſz iuż Kátoliku, iáko ćię prze-nośi pokorą on Ewángeliczny Go-ſpodarz:

Ktory rzekł nie ieſtē godźien, ábyś wſzedł Pánie pod dách domu mego.

Nie trzebá wątpić że ten człowiek, bo był nie proſtey kondycyey,

Miał dom, pokoie, y wſzeláki porządek ná przyięćie Páná:

A że vznał iż był grzeſznikiem, oſądźił y dom ſwoy niegodnym.

Dla tego że w nim grzeſznik mieſzkał, y goſpodárował.

A ty co rzeczeſz? kiedy Pan ten w Sákrá-menćie vtáiony wchodźi do vſt twoich,

Z vſt áż do wnętrznośći twoich: Czy ſzcze-rze mowiſz zá Xiędzem nie ieſtem godźien?

Vważ ieno co ná tym ięzyku śiada, ná ktory Pan zſtępuie?

Iák częſto z niego zły duch, raz wśiadſzy, nie zśiada.

Zda ſię iákoby tám ſtolicę z cáłym piekłem záłożył, bo ſię ztámtąd odzywa :
Zdać ſię to że Chryſtus ták wiele rázy znowu do Othláń zſtępuie :
Ják wiele rázy do vſt twoich idźie vtáiony w Sákrámenćie.
Czy nie othłań vſtá twoie, z ktorych ták wiele sławy ludzkiey?
Ták wiele reputácyi bliźniego, ták wiele ſubſtancyey twoiey vpádło?
Z ktorey ták częſto iáko z Ethny owe płomienie piekielne z gniewem wybucháią.
Przećięż tám Chryſtus zſtępuie, żeby mizerną duſzę wybáwił z ieńſtwá.
Vważay iák dobry Chryſtus gość w vſtách, y wnętrznośćiách twoich.
Ják nieużyty ty ieſteś goſpodarz? bo ábo gośćiá przyiąć niechceſz, ábo ieśli go przyimieſz, to tylko do ſtáynie ſercá twego!
Y tám mu zoſtáć każeſz, z osłem głupſtwá twego, z wołem ćieleſnośći!
Czy poſtáwiełbyś w ſtáyni rownego tobie? czy zámknąłbyś wrotá przed tym?
Ktoryć by námnieyſzy podárunek dla pożytku twego nieśie?
Czy nie przyiąłbyś z ochotą Sędźiego, ktory ćię o Zagon roli ſądźić będźie?
A gdy

A gdy Krol nád Krolmi, Zbáwiciel y Dobrodźiey twoy do ciebie śię zbliża?
Gdy chce v ciebie stánąć, przed ktorego ty strásznym sądem stániesz?
Ty iednák ábo przyiąć niechcesz, ábo przyiąwszy złe dasz złożenie gośćiowi.
Niechcesz vrumowáć nałogow sprośnych niechcesz vprzątnąć świeckośći.
W ostátku dla Chrystusá gośćiá, niechcesz wygnáć Czártá gospodarzá:
Niechcesz rugowáć twego, v duszy twoiey tyránná, dla Páná y Zbáwićielá twego.

## *Sákráment Bierzmowánia.*

WIdząc Chrystus krewkość człowieká káżdego, do ták wielu dobrodźieystw ktoremi go zdobi:
Przydáie dobrodźieystwo tego Sákrámentu, ktory nieśie stwierdzáiącą łáskę,
Zmącnia, y zdobi człowieká, przećiwko náiazdom piekielnym:
Co ná prawdźiwą Wiárę iego nástępuią, chcąc ią osłábić.
Zmacnia przećiwko ćiáłu y świátu náćieráiących,
Ná żołnierzá w Kośćiele woiuiącym zostaiącego, y w szyku stoiącego Do-

Dodáie łáski tey, ktorą ćierpliwość Chrześćiáńską spráwuie.

Máterya tego Sákrámentu ieſt pomázánie Krzyzmem świętym.

Formá ſą słowá, ktore Biskup ná ten czás mowi:

Znáczę ćię Krzyżem świętym, y máſzczę ćię Krzyzmem zbáwienia.

Dáie przytym Biskup pogębek, áby vmiał wytrzymáć pogębki od pokus.

Tego Sákrámentu nie może dáć tylko Biskup człowiekowi przygotowánemu. Przez Spowiedź, y Communią ś. bo ten ieſt Sákrament ieden z tych, co ſię zowie dla Zyiących.

Obowięzuie ſię przez ten Sákrámcnt człowiek być walecznym y śilnym Przećiwko nieprzyiaćielom widomym, y niewidomym Krzyżá ś. y Wiáry ś.

Obowięzuie ſię być Rycerzem Chryſtuſowym nie ſnádno vſtráſzonym.

Vważże Człowiecze bierzmowány, ieśli dotrzymaſz obowiąsku twego.

Jeżeli licha y máła pokuſá nie rzuca o źiemię Rycerzá Chryſtuſowe° w tobie?

Jeśli możeſz czekáć żołdu y nagrody, od Wodzá, y Hetmáná twego?

Jeżeli

Jeżeli tedy tey łáski ktorąć Bog dał ná wytrzymánie pokus záżyłeś iák należy?
Jeżeli w tobie tá łáská iáko Páweł ś. mowi nie byłá prożna y dáremna.
Jeżeli tá łáská nie przydać ćieżaru do potępienia, że iey nie záżyłeś?
Lubo tedy ten Sákráment nie iest w száfunku Pásterzow Páráfiálnych,
Powinni iednák náuczáć lud, áby przeieżdżáiący Biskup mogł gotowość ználeść.
Funduie się ten Sákráment ná słowách Łukaszá Swiętego:
Ktory go zowie wkłádániem rąk, y ná ten co mowi Apostoł:
Bog nas sam stwierdza, pomáśćił nas, y náznáczył nas.

## *Sákráment ostátniego Pomásczenia.*

RZecz dźiwna, że ten tytuł Ostátniego Pomásczenia,
Ták sturbował chćiwych żyćia długiego Kátholikow,
Ze się goboią powszechnie: y kto chce wyráźić zdesperowáną niemoc:
Ten powiáda że iuż wźiął ostátnie pomásczenie.

Dla

Dla tego też nie poséłáią po ten Sákrámẽt,
áż gdy wszytkie Zmysły
Obiegą człowieka. Trzebá tedy żeby Pásterz oduczał tego błędu owieczki.
Ktore iáko widzą że gdy Woźnicá smáruie osi, znák że wyiezdza.
Ták Pomászczenie biorą zá znák nieuchybney śmierći, ále to błąd.
Ostátnim się zowie dla tego ten Sákrámẽt, że drugie przyimuią zdrowi ludźie,
A ten chorzy. Máią tedy wiedźieć że według nauki Apostolskiey:
Kto tylko choruie, powinien wołáć Kápłánow, wprzod niż Medykow.
Bo Bog pierwszy Medyk, lekárstwo bez niego nie wspomoże.
Chorobá ist kára Boska, ábo doświádczenie, do kogo się wprzod vdáć?
Słuszna do tego: ktory przepuśćił chorobę, poiednáć się z nim:
Aby wroćił zdrowie, gdy łásk á iego Boska przystąpi.
A kto się boi śmierći, czy nie lepiey mu iść do tego, co iey roskazáć może?
Ktora Doktorom pánuie, y Apteki się nie boi.
Ná coż prośić o pomoc tych, z ktorych śmierć ták iák z chorego szydźi?

A gdy

A gdy Bog mowi, że przeklęty niech bę-
dźie, ktory ſię ſpuſzcza ná człowieká.
To znáć błogosłáwiony, ktory wprzod pole-
lega ná Bogu.
Máterya tedy tego Sákrámentu ieſt Pomá-
ſzczenie piąćiu Zmysłow Oleiem ś.
Formá záś ſą słowá w Agendźie wyráżo-
ne, ktore Kápłán mowi.
Jeſt ten Sákrámēt vfundowány ná słowách
Apoſtolskich:
Przez ktory Pan Bog dáie łáskę duſzy do
zbáwienia:
Y ćiáłu do zdrowia, ieśli táka ieſt wola
iego święta.
Powinieneś tedy Páſterzu dobrze náuczáć
Owieczki twoie:
Zeby ſię nie báły tego Sákrámentu, iáko
posłá pewnego od śmierći:
Ale raczey áby przyimowáły łáskę duſzy
do zbáwienia, ćiáłu do zdrowia po-
trzebną.
Zeby tego Sákrámentu nie odwłaczáli, áż
ná ſam oſtátek:
Kiedy iuż człowiek w puł ſtánie ſię tru-
pem, iáko godnie to przyimie?
Jáko Bog widząc niegodność łáski ſwoiey
wleie?
NiechChrześćiánin nie wprzod doGálená
abo Hypokrátá:

Ale do Chrystuśá ręce wznośi w chorobie swoiey z nádźieią.
Bo ten Pan sam nie tylko chorych vzdrowić, iako zwykł może.
Ale iáko śiebie wskrześił vmárłego, ták nie iednego łázárzá wskrześi.
Medycy záś iák Psalmistá świádczy, nie wskrzesza nikogo.
Gdy Chrystus vmierał, vmárli z grobow wstawáli.
A iakoż ty nie wstániesz z łożá? gdy iemu sámemu wprzod vsáć będźiesz.

## O Sákrámenćie Małżeństwá.

BŁąd Hæretycki iest rozumieć, że Małżeństwo iest prostym Kontraktem.
Zenić się ták, iáko się Pogánie między sobą żenili, y według vpodobánia,
Zon zbywáli y nábywáli: W iednym ráchuiąc poczćie Kontrákty Małżeńskie,
Z innemi. Ktore o máiętność, o dom, o pieniądze, y o bydlętá czynili.
Kośćioł Kátolicki widząc że Chrystus ná Wesele był záwołány,
Ozdobił stan Małżeński, y bytnośćią, y cudem łáski swoiey.
Wiedząc według náuki Doktorá Narodow, że Chrystus Pan W O-

W Osobie, y Kościele swoim wyráźił konterfekt stanu Małżeńskiego,

Y był onego przykłádem, áby Małżonkowie ták kocháli Małżonki,

Jáko Chrystus Oblubienicę swoię kochał, to iest Kościoł.

Vważáiąc, że koniec małżeństwá, iest rozmnożenie narodu ludzkiego.

Kto wątpić może? że Bog poświąca tych, ktorzy się do tego stanu biorą.

Jeżeli błogosłáwił rybom; y źwierzętom, áby się mnożyły;

Dáleko bárdziey tym, co máią przymnożyć wyobráżenia Boskie.

Jáko do stanu tego Bog łask swoich dodawáć nie ma:

W ktorym postánowione osoby, gdy ciáło y krew potomstwu nágotuią,

Bog duchá swoie⁹, ktorego tworzy wlewa.

Niechże się konfunduią Pogánie y Hæretycy, że ták máło o tym Sákrámencie trzymáią.

My według náuki Kościołá świętego Kátolickiego mowiemy:

Ze Sákráment Małżeństwá wiąże się między Męszczyzną y Białągłową chrzconymi,

Wzáiemnie ciáłá swoie sobie oddáiącemi w dożywotną społeczność

Dla

Dla nábyćia potomſtwá, álbo vchronienią ſię Wſzeteczeńſtwá.
Máterya tego Sákrámentu ſą Znáki ktorcmi Małżonkowie
Pozwaláią ná wzáiemne oddánie ćiał ſwoich.
Formá, ſą też słowá ábo znáki ktoremi zobopolnie przyimuią, co ſobie oddáli.
Ztąd widźiſz Kápłánie, że ſzáfunek tegoż Sákrámentu ieſt przy Małżonkách.
Ktorzy ſię ſobie wzáiemnie, y dobrowolnie oddáli.
Tyś ieſt świádkiem imieniem KośćiołáBożego ich obowiązku.
Ktorym błogosłáwiſz, ieśli pierwſzy raz do tego ſtanu idą.
Skutkiem záś tego Sákrámentu ieſt łáská Boża, ktora dopomaga
Do dotrzymánia tego, co ſobie obiecáli, y czego ſię ſpodźiewáią w nagrodę od Bogá.
Powinieneś tedy Páſterzu náuczáć, iáko do tego Sákrámentu przyſtępowáć máią.
Jáko dobrowolnie, bez żadnego przymuſzenia, w to iárzmo zaprzęgáć ſię powinni,
Z ktore° nie wyprzęże, tylko ſámá śmierć, rydel á motyká.

Po-

Powinni náuczáć, że ich powołánie wielkie, do ktorego nie powinni iść zá ćielesnośćią sámą.
Powinien Mąż ták kocháć Małżonkę, iáko Chrystus kochał Kośćioł swoy,
Jáko zás Chrystus vkochał Kośćioł, pytay Swiętego Chryzostomá,
A ten odpowie: Ze kochał aż do śmierći: mowi do ćiebie Małżonku
Ten ZłotoustyDoktor własnemi słowámi, ktorych słuchay:
Tyś powinien kocháć żonę, á oná ćiebie powinná słucháć.
Powinieneś zażywáć mocy twoiey, ále ze wszeláką ludzkośćią.
Ty masz nád nię rozum y áffekt większy, oná ćię pięknośćią powolnośćią celuie.
Kocha ćię Mąż twoy żono? nie bądźże zá to zrzadnieysza, ále przyiemnieysza.
Nie kocha ćię mąż twoy, przymuś go miłośćią, zwyćięż przyiemnośćią.
Nie słucha ćię żona mężu, stáray że się ták, iáko Chrystus się stárał,
Zeby mu Kośćioł był posłuszny, obacz iák wiele ćierpiał y znośił.
Chrystus Kośćiołowi miłość swoię, łáski, Dobrodźieystwá, Náuki ofiáruie:

A Kośćioł odwraca śię od niego, nienáwidźi go, ná twarz pluie,
Szydźi, żártuie. Coż ná to Chrystus? czy porywa śię do gniewu? czy złorzeczy?
By namniey tego nie czyni, idźie dobroćią, y zwyćięża.
Toż y ty powinieneś czynić, chodźbyś widźiał że ćię okiem przenośi.
Choćby ćię ná źimno tráktowáłá, słowem ći y gniewem dokuczyłá,
Ty ią rozumem, áffektem y vczynnośćią krępuy, obowięzuy.
Złego sługę możesz powrozem y łáncuchem zwiażáć, możesz odesłáć,
Ale żony śię nie godźi, chybá dobroćią przyćiągáć, przyiemnośćią wiążáć.
Ale rzeczesz kto to znieśie? Odpowiádam ty znieśiesz.
Jeśli zá Chrystusem puydźiesz, ktory iáko Apostoł świádczy:
Oddał śię cále owey Synágodze, áby ią poświęćił.
Ztąd oczywiśćie widźieć, że byłá nieczysta, że byłá pełna zmázy,
Ze byłá wzgárdzona, y nieprzyiemna, vboga, stára, obrzydliwa.
A przećię widźisz co dla niey twoy Pan vczynił, przećię y niewdźięczniźę kochał.

To widźiſz Páſterzu iáko Chryzoſtom S. náuczał Małżonkow.
Vczże y ty, pokázuy, iák wielka Koroná w niebie tym, co do końcá trwáią.
Jáko rodzenie dźiatek ieſt wielką zasługą przed Bogiem niewieśćie.
Ják o wychowánie onych ieſt obowiązek Oycu należyty.
Jáko Rodźice tych ktorym żywot dáli zábijáć nie powinni:
Lubo złym przykłádem, lubo roſpuſtnym wychowániem.
Tym czáſem do ćiebie należy záchowáć, żeby zapowiedźi poprzedzáły śluby.
Zebyś po zapowiedźiách informował ſię o przeſzkodách do Małżeńſtwá.
Zebyś przeſtrzegał, áby przymuſzenia żadnego, żadnego oſzukánia,
Zadney zaſádzki, żadney ſámołowki, nieznáydowáło ſię między oblubieńcámi.
Więdząc dobrze o tym, że z tákowych okázyi roſterki, á nie potomſtwo ſię rodźi.
Y Sákráment ten przychodźi ábo do kontemptu, ábo do obmierźienia.

## O Kazániu to ieſt Słowie Bożym.

WIeſz dobrze Páſterzu, że Chryſtus ſam powiedźiał, że nie ſámym chlebem żyie człowiek:
Ale wſzelkim Słowem, ktore pochodźi z vſt Boskich.
Chleb należy ćiału, Słowo Boże ieſt pokarm duſzy, ktorym żyie.
Wolnyś ieſt Páſterzu od karmienia ćiał Owieczek twoich
Wyiąwſzy vłomne, ktorym powinieneś dáć Iáłmużnę:
Aleś ieſt ſtráſznym obligiem ściśniony, karmić duſze Słowem Bożym.
Duſzá álbowiem w lepiance ćiáłá tego iáko Doktor Narodow świádczy zoſtáie
Jáko w iákim więźieniu, czeka zá tym ten Więźień że mu co przez okná táráſu tego podaſz?
Co mu przeſleſz przez vſzy w słowách, ábo przez oczy w przykłádźie?
Słowo Boże ieſt temu Więźniowi nie tylko pokármem, ále y świecą w tym więżieniu:
O ktorą świecę woła do Páná Zácháryaſz, áby oświećił tych,

Co w

Co w ćięmnośćiách, y w ćieniu śmierći śiedzą duſze ludzkie.

Tobie tedy dány ten pokarm, dána tá świecá, karm że, oświecayże.

Słowo Boże zás dźieli ſię ná dwie częśći, to ieſt, ná Stáry Nowy Teſtáment.

To ſię znáyduie w obudwu tych Teſtámentách, wierzyć potrzebá, iáko Słowu Boskiemu.

Do záchowánia Chrześćiáninowi należy wſzytko, co ſię záwiera w Nowym Teſtámenćie.

A co w Stárym, do tego wſzytkiego záchonia, nie ieſteſmy obowiązáni:

Tylko iák wiele Chryſtus, y Duch ś. przez Kośćioł iego rozkazał.

Ták tego, iáko Nowego Teſtámentu, nie godźić ſie tłumczyć.

Tylko ták, iáko Kośćioł Kátolicki Rzymski, tłumáczy.

Nie ták iáko Hæretycy, nie ták iáko twoy koncept, y prywatne zdánie nieśie.

Y do tegoś ieſt obowiązány pod ſtrátą duſze twoiey, y owieczek.

Pod tymże węzłem ieſteś obowiązány do czytánia Piſmá ś. y Tłumáczow Kośćielnych.

Bo iáko drugich náucząć będźieſz, gdy ſię ſam wprzod nie náucyſz? Já-

Jáko drugich vmacniáć Słowem Bożym, gdy duszá twoiá włásna,
Bez tego pokármu głod zámarłá, názwáć się nie może żywą.
Słuchayże co mowi S. Concilium Trydẽtskie około Słowá Bożego:
Aby owce Chrystusowe nie łáknęły, áby był kto do łamánia chlebá,
Gdy go potrzebuią málućkie dźiatki. Roskázuiemy Pásterzom wszytkim,
Aby pod czás Mszey wykłády Pismá ś. czynili: A miánowićie,
Aby cokolwiek o Nayświętszey Ofierze, y Táiemnicy Mszey zbáwiennego Ludźiom powiedźieli
We dni Niedźielne, y Swiętá. To widźisz Pásterzu, żeć nie każą wymysłow twoich,
Ani baiek mądrych Pòétow, áni náuk Pogáńskich ná Kazánie wprowadzáć.
To widźisz żeś się nie powinien ná Kazániu ćiebie sámego, v mądrość twoię zálecáć.
Siebie sámego vdawáć y wielbić, áby gdy znidźiesz z Kazalnice, zostáłá przy ludźiach.
Sławá twoiá ktorey szukasz z kazánia, podobny onym w Pismie Bożym Kráśomowcom:

Co mowili vstá násze, násze są: á ktoż będźie Bogiem naszym ?
Ale raczey żebyś ná Kazálnicę po to wstępował, ábyś Chrystusá pokornego wyráził.
Náukę iego do zrozumienia obiáśnił, y wzniećił w słucháczu,
Obrot do dobrego, odwrot od złego. Ale iákoć wierzyć będą ?
Kiedy ty tylko vstámi Chrystusá chwalisz, á postępkámi bluźnisz.
Chrystus mowi. że kto vczy y czyni, ten wielkim będźie názwány.
Przypátrzże się iákoś máły, kiedy według Páwłá Swiętego.
Drugich vczysz, śiebie sámego nie vczysz: Słuchay Hieronima:
Niechay nie záwstydzáią mowy twoiey, vczynki twoie.
Aby w ten czás, gdy ty w Kośćiele głośno mowisz Słowá Boskie,
Słuchácz twoy ćicho nie odpowiedźiał: Czemu ták nie czynisz, iáko vczysz ?
Słuchay y Iobá mowiącego: Co rzeczesz, gdy ná wizytę przyidźie Bog ?
Otoś náuczył słucháczow twoich przećiwko tobie, y ná głowę twoię,
Wiedz że ćię w tē czás śćisną boleśći iáko rodzących.

Słucháy S. Bernárdá mowiącego, że Páſterze ſámi ginąc nie mogą:
Ale żal ſię Boże giną y z tymi, ktorych od zguby odwodźić mieli.
Słuchay Grzegorzá w Páſterskich liſtách nárzekáiącego:
Zaden bárdźiey Kośćiołowi Bożemu nie ſzkodźi, iáko ći
Ktorzy Vrząd świątobliwy máiąc, niecnotliwie żyią.
O iákby dáleko lepiey było, gdyby tácy w świeckim ſtroiu, świeckie tráktowáli zabáwy!
Niżeli co teraz w świętych vrzędách grzeſząc, wzgorſzenie dáią.
O iákby mniey byli w piekle ćierpieli, gdyby ſię ſámi tylko do niego doſtáli!
Słuchay co Ieremiaſz mowi do Páſterzá tobie podobnego. Gdźieś podźiał trzodę?
Gdźieś podźiał powierzone owce Páſterzu niebáczny?
Odpowieſz: że zginęłá trzodá, zginęły owce, bo ćię nie słucháły.
Alec pokázą że zginęły ná karb twoy, bo ſzły zá poſtępkámi twemi.
Głoſu twego nie słucháły, boś iáko pies niemy milczał.

A po-

A podobno częstokroć dla sztuki mięsá
pochlebiałeś?
Grzeszyły owieczki *publice*, á ty ledwieś ná
spowiedźi szeptnął, żeby tego nie
czyniely.
Bałeś się vráźić słowem, nie dotykałeś publicznych wrzodow:
Ale podobno dla tego, żeby też y twoich
nieruszáno.
Strońże teraz Pásterzu od Księgi, nie wártuy Bibliey ś. nie żyi przykłádnie:
A obaczysz iák wielka kárá Boska wiśi nád
tobą.
Ze vmiesz dyszkurowáć o Rzeczypospolitcy, vmiesz Geneálogie długie wyliczáć:
Vmiesz Tácitusá Hystoryká Pogáńskiego,
wiesz iáko kupowáć máiętnośći:
Wiesz prawne przewrotnośći; y vczysz ich,
y chcesz być temi groźnym:
Wiesz drogę do Gdańská, wiesz iákie Cłá
ná Fordanie, gotoweś tego wszytkiego vczyć.
A niewiesz czego Chrystus y Kośćioł iego
vczy, niewiesz do zbáwienia drogi.
Wszytko wiesz coś nie powinien, á nie
wszytko coś powinien?

O ślepiu podiąłeś się prowádźić niewidomych, á ktoż wątpi że z niemi w doł wpádnieſz.

## O Przykłádnym Kápłánow żyćiu:

WSzyſcy ktorzykolwiek ſczycą ſię Imięniem Chrześćiáńskim:
Ták żyć powinni iáko wierzą. Ponieważ Apoſtoł mowi: Wiárá bez vczynkow zá nic.
A ná drugim mieyſcu powiáda: Iż vſtámi Chryſtuſá wyznawáią,
Vczynkámi záś tegoż Chryſtuſá zápieráią ſię, y bluźnią onego.
Widźiſz tedy Kátoliku, że gdy ináczey wierzyſz, á ináczey czyniſz.
Nie máſz Wiáry Chryſtuſowey, ále Czártowską: bo o tych powiedźiano
Iż wierzą, y drżą, á przećię źle czynią:
Kápłáni záś obowiązáni ſą,
Nád inſzych Chrześćian do żyćia przykłádnego. A iáko Piſmo świádczy:
Ze począł IEzus vczyć, y czynić, ták y oni powinni vczyć y czynić oraz.
A ieżeli dawni Filozofowie ktorzy Pogánow obyczaiow dobrych vczyli,
Stáráli ſie o to, áby wprzod przykłádē, niż słowē vczyli poczćiwośći. Y mo-

Y mowili, że widźieć Filozofá, ieſt oraz ſłucháć onego:
Bo toż widźiáło w poſtępkách iego oko, co vcho ſłyſzáło w mowie.
Jákoż bárdźiey powinni Kápłáni przechodźić tych w Pogáńſtwie słynących Miſtrzow:
Ktorzy dla prożney chwały czynili wſzytko, co czynili.
Ci záś powinni dla prawdy Iezusowey, dla zbáwienia ſwego y owieczek.
Dobrze tedy S. Grzegorz mowi: A iákoż tego Kápłáná słow ludźie słucháć będą?
Kiedy żyćie y poſtępki iego wzgárdzone, y obrzydliwe ſtoią w oczách słuchaczow.

## *Kápłán powinien bydź Biſkupowi poſłuſzny.*

PRzy poświęceniu twoim Kápłánie obiecałeś posłuſzeńſtwo Biskupowi Oycu twemu.
Pátrzayże, żebyś dotrzymał, y drugich tego posłuſzeńſtwá vczył.
Wſzák wieſz, że wſzelka duſzá powinná być poddána zwierzchności.

Nápe-

Nápomina ćię Hieronym ś. Bądź poddány Biskupowi Oycu duſze twoiey.
Mowi Doktor Narodow: Bądźćie posłuſzni Przełożonym wáſzym,
Podlegayćie im, bo ći co czuią nád wámi máiąc oddawáć ráchunek z duſz wáſzych,
Aby go czynili z weſołośćią bez wzdychánia, y nárzekánia.
Maſz przykład w Chryſtuśie, ktory był posłuſznym áż do śmierći:
Ktory mowił, niech nie moiá wola ſię dźieie, ále wola twoiá Oycze:
Ktory był poddánym mniemánemu Oycu ná źiemi, y Mátce prawdźiwey.
Słuchay Concilium Trydentskiego náuki ktora roskázuie:
Aby Páſterze nápominali często owieczki ſwoie do posłuſzeńſtwá,
Ktorych gdy słucháć beda, będzie im Bog nagrodą.
Gdy záś słucháć nie będą, będźie ſię tego mśćił nád niemi.
Vymie ſię Chryſtus iák zá ſwoię własną krzywdę, bo powiedźiał Apoſtołom:
Y ich Naſtępcom Biskupom: kto was słucha, mnie słucha:
Kto wámi gárdźi, mną ſámym wzgárdźił.
Pátrz ná przykład Páwłá S.

Mo-

Mowiącego : Ná oko się zda że my służąc
podobamy się ludźiom:
Ale my w tym iako słudzy Chrystusowi,
czyniemy wolą Bożą z sercá.

## *Kápłánom Myślistwo, Komedye y gry zákazáne.*

PEłne są tego zákazániá Kánony Kośćielne z woli Duchá świętego :
Concylia Augustáńskie, Toletáńskie, Foreiyliyskie, Medyołáńskie,
Zá zgodą Duchowieństwá roskázuią, áby rożnicá byłá między Kápłáńskim, y Swieckim żyćiem,
Zákázuią tedy Kápłánom táńcowáć, w kostki gráć, Piosnki śpiewáć.
Zákázuią Myślistwem się báwić, ták gończym, iáko y ptászym.
Gráć ná fuiárkách, gráć w piłę, náwet y przy táńcách śiedźieć.
A ktorzyby tego nie słucháli, tákich niegodnych czynią do spráwowánia obrzędow Kápłáńskich.
Wyráźnie mowi *Concilium Aquile iu.nua* O iák przećiwna rzecz skromnośći Kápłáńskiey!

Aby

Aby ten ktory nie dawno miał w rękách Brewiarz, ná teyże teraz nośił Krogulcá!

O iákie wzgorſzenie! że ten ktory dopiero z Aniołámi śpiewał w Chorze Boskim,

Prędko potym ſczekáiącym pſom po chroſtách głoſu dopomagał!

Ná táką ſwąwolą nárzeka Páweł ś. Vważćie, áby tá wáſzá ſwobodá,

Nie sſtáłá ſię obráżą słábſzym, gdy bowiē grzeſzyćie przećiwko Bráćiey wáſzey

Rániąc ſumnienie ich słábe, grzeſzyćie przećiwko ſámemu Chryſtuſowi.

Jáko álbowiem nie ma płákáć ná tákiego Kápłáná vbogi?

Ktory widźi że tá część chlebá co mu należáłá, idźie ná pſy.

O iák wielkie wzgorſzenie, gdy Kápłáná nie wzruſza Imię Chryſtuſowe!

Przez ktore vbogi prośi, á wzruſzy pſow skomlenie, dla ktorych ták wiele ważył.

## *Zbytnia miłość do Rodźicow zákazana Kápłánom.*

Nie my, ále Bog mowi do Kápłánow Stárego Teſtámentu:

Kto-

Ktokolwiek rzecze Oycu, Mátce, Bráćiey ſwoiey: Nie znam was.
Ten kłádźie Kádźidło ná ofiárę ná Ołtarz moy. Chryſtus tákże wowi:
Kto nienáwidźi Oycá, Mátki, Bráćiey, y Sioſtry: Nie może być Vczniem moim.
Tłumáczy to pięknie Concilium Trydentskie mowiąc: Ze áffekt do pokrewnych
W Duchowney oſobie, ieſt naśieniem wiele złego w Kośćiele Bożym,
Dla tego kaze ſię wyzuć z niego Kápłánowi. Rozkázuie Biskupom:
Aby z Intraty Duchowney nie ważyli ſię bogáćić krewnych.
Ponieważ Apoſtolskie práwá zákázuią Kośćielnych rzeczy dawáć krewnym.
S. Ambroży zás náucza: Ze tá prawdziwa ieſt od świátá w Kápłánie vćieczká,
Kiedy złoży áffekt do domowych, záprze ſię ſámego śiebie áby Bogu służył.
Concilium Toletáńskie przed dwiemá ſty lat nápiſáło te słowá:
Obrzydły, y nágány godny zwyczay niektorych Kápłánow znośiemy,
Ktorzy śmieią żałobne ſzáty ná ſię bráć, pokázowáć żal y ſmutek świecki:

Kiedy kto z krewnych ich z mizernego tego życia do lepszego się przeniesie.
Zákázuiemy tedy, áby żaden Kápłán nie ważył się żáłoby nośić.
Concilium Mediolánskie przed pułtorasty lat podobne ma słowá:
Roskázuiemy, áby żáden Duchowny, by też po śmierći Rodźicow,
Nie ważył się zwyczáiem świeckim bráć ná się żáłoby.
Nie tylko kroiu, ále áni sukná odmieniáć zwyczáynego.
Dáie tego przyczynę Cypryan ś. Nie słuszna żáłowáć tych,
O ktorych wierzemy, że do lepszego nas poprzedźili żyćiá.
Nie słuszna bráć szátę czarną w ten czás, gdy wierzemy że oni wźięli białą.
Jeszcze większą przyczynę dáie Práwo Boskie grożąc śmierćią Kápłánom,
Ktorzyby ná znák żálu głowę Oleiem świętym pomászczoną odkryć mieli.
S. Hieronym zás mowi: gdy powinowáctwá ćielesne opłakuiemy,
Stworcę sámego obrażamy. Wiele tych co żáłuiąc Rodźicow trácą dusze włásne.
Bo zá krzywdę poczytáią wolą Boską. Doktor Narodow opisuiąc Arcykápłáná
Mo-

Mowi : bez Oycá, bez Mátki, bez rodowitośći, bez końcá y początku żyćia,
Ná podobieństwo Syná Bożeº zostáie Káplánem ná wieki.
S. Bázyliusz nápisał : Ze gdy Duch ś. zákázał Kápłánom potōstwá ćielesnego.
Diabeł ná mieyscze tego nágromádził Synowcow y SiestrzeńcowKápłáńskich.
Doświádczenie záś ktore y Łubiński Wielki Biskup w pismách swoich wspomina.
Pokázuie iák niesporý grosz, ktory wchodźi w Fámilie y Domy,
Zebrány z Dobr Kośćielnych, nie tuczy, ále ták niszczy fortunę : Jálmużna Kiszmu
Ze znika przed czásy táka Fámilia, ktora się Kośćielnego dotknęłá złotá. nauka.
Jáłmużnę iednák vbogiemu krewnemu dáć możesz, y pierwsze przed vbogiemi mieysce.
Grzegorz iesli się nie mylemy IV. nie śmiał nic dáć własney Mátce z Kośćielnych Bogactw.
Ale tylko pisał do ludu Angielskiego, áby vbogiey Mátce Naywyższego Pásterzá,
Z miłośći Chrześćiáńskiey głodem vmieráć nie pozwaláli.
Masz Chrystusow przykład, iáko Mátce swoiey był posłuszny,

Poki nie záczął Vrzędu ſwego Kápłáńskiego, y poki o Kośćioł nie ſzło.
Bo iuż ná ten czás deklárował ſię, bárdźiey Niebieskiego słucháć Oycá, y wolą iego pełnić.
W Kánie Gálileyskiey lubo Mátká przypomináłá, że Winá ná weſelu nie ſtawáło,
Przećięż, że ſię to zdáło świeckośćią, ábo zbytkiem pachnąc, nie był Chryſtus ták prędki
Do ſzczodrobliwośći tey, ktorą vbogim, y nie proſzony pokazał.

## *Kápłán nie ma bydź ſkory do práwowánia ſie.*

WIe Kośćioł ś. iáko Duch Kápłáński ginie w práwnych zatárgách,
Y dla tego w Hymnách codźiennych prośi Bogá, aby w vſzách Kápłáńskich
Nie zábrzmiáła práwna ſporká, áby zgásły płomienie práwne.
Widźiſz tedy Kápłánie, że Kośćioł ś. ma zá pozor ſtráſzny práwowánie ſię.
Duch ś. záś mowi do ćiebie: Wſtrzy nay ſię od práwowánia, á nie zgrzeſzyſz.
Páweł ś. niechce mieć áni Biskupá, áni Kápłáná skłonnego do práwowánia ſię.
Dźie-

Dźieie Apostolskie vczą, że Chrystus nie wołał, nie spierał się.
Nie był głos iego słyszány ná vlicy, ćicho mijał dobrze czyniąc.
Kośćioł święty nie kaze święćić ná Kápłánstwo práwnistow.
Dáiąc przyczynę tego, że ten ma powinność niesfornych godźić.
Y nię powinien przyimowáć Ofiáry z rąk rozrożnionych,
Nie ma być sko y do pociągánia, y do praw, Trybunałow.
S. Iákub pyta: Zkądże práwá y zátárgi wásze? ieżeli nie z chćiwośći wászych?
Złotousty Doktor woła: Ze dla skiby źiemie niepoliczone wznawiaćie Práwá.
Nápomina Narodow Doktor: Złem zá złe nie oddáyćie, ieżeli można z strony wászey.
Zyćie ze wszytkiemi ludźmi w zgodźie y pokoiu, y dáley mowi:
Ten właśnie grzech maćie, że máćie sądy między wámi.
Czemu raczey nie znośićie krzywdy? czemu raczey nie ćierpićie gdy ią kto zádą?
Słuchayćie Kápłáni Doktorá Kośćielnego nád Ewángelią Mátheuszá w te słowá

Do was piſzącego. O naypilnieyśi Exáktorowie Dźieśięćin pierwiaſtek y ślubow,
A nayleniwśi rozdawcy Słowá Bożego,
Wſzytkie ſtáránia wáſze,
Żeby ſię nie kurczyły dochody Kośćielne.
A gdy ſię vmnieyſza Wiárá y Miłość,
O to mniey dbaćie. O ślepi wodzowie, cedźićie robaczki máłe, á połykaćie Wielbłady?
Máły tedy maſz pozor Kápłánie, gdy ſię do Práwá vdáieſz?
A zażyłżeś inſzych wſzytkich wprzod ſpoſobow, żeby práwo oſtátnim było?
Do ktorego gdy ſię ná ten czás vdáieſz, nie grzeſzyſz:
Ale bądź záwſze gotow do zgody przed Dekretem, po Dekrećie do miłośierdźia.
W ſpráwách záś krwáwych, bez pozwolenia Biskupá nie możeſz pozywáć:
V ktorego maſz wprzod ſzukáć ná to pozwoleniá.

*Od Spráw Swieckich y Zarobkow ſtronić ma Kápłan.*

SŁuchay Apoſtołá mowiącego: Kto Żołd Boski bierze:

Niech

Niech ſię świátowemi nie pląta rzeczámi.
Słuchay Chryſtuſá
Mowiącego do Kápłánow, do Apoſtołow:
Nie kochayćie ſię w świećie:
Ani w rzeczách co ná nim ſą. Nie ſtáray-
ćie ſię co ma być ná iutro.
Słuchay y Hieronymá mowiącego. Od Ká-
płáná kupcá co z vbogiego stał ſię bo-
gátym.
Z ćichego sławnym, iáko od powietrzo-
wey zárázy vćiekay Kleryku.
Tenże nárzeka ná Kápłánow co ſię ſzáfár-
ſtwá y goſpodárſtwá podeymuią
Mowiąc: Iáko cudzemi rzeczámi ſzáfo-
wać ma, cudzych rządow podeymo-
wáć ſię Kápłan.
Ktory śiebie ſámego zápomnieć, y z śie-
bie ſámego wyżuć powinien dla
Chryſtuſá.
Słuchay co do ćiebie Xiężę dźiewosłębie
tenże Doktor święty mowi:
Ty coś ieſt Káznodźieią w czyſtośći, iáko
śmieſz do Małżeńſtwá námawiáć?
Słuchay Concilium S. Kalcedáńskiego De-
kretu, ktory ieſt táki:
Doniesiono nam, że niektorzy Ducho-
wni zá powabem ſzpetnego zysku

Podeymuią się zabaw świátowych, wzgárdźiwszy powołánie vrzędu swego:
Biegáią po domách świeckich, dźiedźicznych dobr stárániem głowę záprzątáiąc:
Záczym Synod Generálny te słowá dekretuie, aby żadē Biskup, Kápłan, ábo Mnich, Máiętnośći nie nábywał, nie arendował, y świeckiemi rzeczámi się nie párał.
Tenże Dekret wznowiło Concilium Areláteńskie z Klątwą ná przestępcow.
Y słusznie, bo Chrystus mowi: W Domu Oycá mego niech nie będą tárgi.
Duch ś. przez Zácháryasza woła: W Domu Bożym nie będźie dáley kupcá.

## *Kápłan powinien stronić od Bánkietow.*

TE Náukę Ambroży ś. dał Augustynowi ná Biskupstwo wiezdzáiącemu.
S. Boromeusz Successor iego przez 24 lat Arcybiskupstwá, ná bánkiećię nie był.
Kápłánom Stárego Zakonu Bog zákazał pić tákich liquorow, ktore vpoić mogą.
S. Iáná gdy w żywoćie Máćierzyńskim święcono, przydano Kondycyą:
Aby winá y napoiow ktoremi się vpić może nie pijał.

Zeby

Zeby był godźien pálcem pokazáć Chrystusá, y torowáć mu drogę.

Concilium Ráweńskie zákázuie Bánkietow Kápłánom, bo ná nich powagá ginie.

S. Hieronym mowi: że ten co ćię dźiś ná bánkiet prośi Kápłánie:

Będźie ćię bárdźiey iutro szánował, gdy mu się nie stáwisz.

Będźie ćię dźiś lekce ważył, ieżeli záwołány puydźiesz.

S. Chryzostom nie ma zá człowieká tego, ktory się vpija.

S. Augustyn mowi: że ten iuż śiebie strácił sobie:

Kto się oddał cudzemu stołowi y kuflowi.

Cożbyś rzekł Kápłánie?

Izáiasz woła. Biádá tym ktorzy są potężni do spełnienia.

Doktor Narodow mowi: Námieniam wam z płáczem nieprzyiaćioł Krzyżá Chrystusowego,

Ktorych koniec iest zginienie: ktorych Bog iest brzuch,

Ktorych chwałá iest w sromoćie włásney.

Tych Tertulian opisuie:

Ze máią brzuch zá Bogá, płucá zá Kośćioł, żołądek zá ołtarz,

Ktorych miłość wre w gárncu, wiárá w kuchniey, nádźieiá w potráwách.
Kończy tedy Hieronym ś. tą náuką. Niech nas świedzcy ludźie máią
Zá poćieszyćielow w żalách, nie zábánkietnikow przy stołách.
Nigdy nie prośmy, rzadko przyimuymy proszeni, błogosłáwieńszy iest co dáie, niż co bierze.
Nie wspominamy tych Concilia, ktore pod przeklęctwem zákázuią Biskupom, y Kápłanom;
Aby nie przymuszáli do spełnienia pod żadnym ná świećie pozorem.
Záwstydźi ná Sądźie Boskim Pogáński Filozof Kápłáná Páráżyte,
Ktory pisze: Chcesz wiedźieć co zá korzyść potraw, ktorych z tákim apetytem szukasz?
Co zá koniec przysmakow? Vważ tylko co z nich ná ostátku będźie?
Nic przystoyna rzecz Człowiekowi godnemu szukáć tego,
Od czego wnetże vćiekáć przyidźie z zátkánym nosem.

*Zárli-*

## Zarliwość Chwały Bożey.

TA ták należy Kápłánowi z iáką sięPiotr Swięty ozwał przy Wieczerzy Páńskiey.
Ktorey że nie dotrzymał ná Dworze Arcykápłáńskim :
Opłákiwał poki żył záprzenie Páná swego sromotne.
Zápierasz się Chrystusá Kápłánie, kiedy milczysz tám
Gdźie się za sławę iego, y zá tych co są członkámi ich wiąć potrzebá.
Ponieważ że go nie znasz, kiedy w kompániey, y przy ludźiách milczysz.
Słuchasz przewrotne Słowá Bożego tłumáczenie, y do żártow náćiągánie.
A Moyzesz żarliwy Chwały Boskiey Obrońcá woła do dźiś dniá ná ćiebie :
Kto się być Boskim czuie? łącz się zemną przećiwko tym ;
Ktorzy Bogá odstępuiąc od stołu do tancow y do ćielcá poszli.
Słuchay co Ambroży Wielki do Theodozyuszá Wielkiego pisze :
Kto pátrzy ná błąd, tym go sámym stwierdza, y sam błądźi.
Kto niewinnośći nie broni, depce ią wspoł z temi, co się ná nię porwáli. Pá-

Pátrzay ná Chrystuſá ták ćiehęgo, że gdy go krzyżowano, vſt ſwoich nie otworzył.

A przećięż iák ſię Lwem sſtał ſtráſznym, tym ktorzy wKośćieleBożym tárgowáli.

Bił, wyganiał, wyrzucał, z Domu Bożego przeknpniow bezbożnych.

A ty iáko pátrzyſz w dźień Boży ná tárgi, ná pijáryki, y ná rozpuſty?

A podobno y ſąm przyiáchawſzy ná odpuſt, w Kośćiele puł godźiny,

A ná bięśiádách cáły dźień ſtráwiſz, ná obráźie Boskiey.

Y tákimżeś to sługą Bożym? y ták ſię to Kápłánie wſzędźie Páná zápieraſz?

Żydźi do ćiebie w Sobotę nie náyrzą, á ty v nich w Niedźielę prześiedźiſz.

## *Duch vboſtwá należy Kápłánowi.*

TAk náucza Doktor Narodow, że wſzytko máiąc, nic nie miał,

Bo do niczego ſercá nie wiążał. Słuchał Chryſtuſá mowiącego:

Nie pośiadayćie złotá ani ſrebrá, cośćie dármo wźięli, dármo dayćie.

Słuchay y ty Páwłá ś. ktory chce mieć Kápłáná ſtárániem nie vwichłánego:

Byle

Byle tylko miał czym śię poczćiwie nákryć, y czym żyć.
Tenże mowi o sobie: Lubo Chrystus postánowił, áby ći żyli z Ewángeliey,
Co Ewángelią ogłaszáią, ia iednák nie záżyłem tego,
Nápomina ćię Hieronym ś. Niech Kápłánie v stoliká twego
Záśiadáią vbodzy, á z nimi gość Chrystus záśiadáć będźie.
Tobiasz dáie náukę Synowi swemu, áby wiele dał, gdy wiele mieć będźie:
Aby máło dał, gdy máło będźie miał, bo Bog ná wola pátrzy.

## *Łakomstwo Kápłáńskie grzech sprosny.*

CHćiwość zowie Apostoł Korzeniem wszytkich złośi y Szczepem.
Nie mász tey złośći, ktoreyby nie popełnił łákomiec dla chćiwośći.
A S. Grzegorz świádczy, że nieznośny iest Kápłan:
Ktory miásto tego co dáć miał, ieszcze wydźiera.
Według S. Augustyná: ták ten iest łákomy co wydźiera cudze:

Jáko y ten co ſwoie własności ściska, że
iey nikomu nie vdźieli.
Vważże Kápłanie, że ćię łákomſtwo czyni
obrzydłym w oczách ludzkich:
Że ćię pląta rozmáitemi prá wámi, y zatár-
gámi, że ćię w oſtátku diſponuie
Do vczynienia krzywd bliźniemu, ſąśiádo-
wi, v ſłudze twemu właſnemu.
A co nayćiężſza, że gdy z młodośćią od-
biegáią wſzytkie inſze od Kápłáná
niecnoty
Sáme łákomſtwo odmładza ſię, y nie odſtą-
pi áż w grobie.
Wiedzże o tym że łákomcę Xiędzá, iáko
kupcá Chryſtus z Kośćiołá wymiata.
A co ieſzcze ſtráſnieyſza, słuchay Dekretu
z vſt Páwłá świętego:
Łákomcy Kroleſtwá Niebieskiego nie o-
śiądą. Cożći po wſzytkim Kápłanie?
Kiedy y ná tym świećie dla łákomſtwá ie-
ſteś mizerny:
Y ná támtym dla tegoż grzechu niebá wie-
czności odſądzony.
Idź rádzęć zá przykłádem Auguſtyná Wiel-
kiego:
Ktory Dobrá ſwoie pięknie zá żywotá roz-
ſzáfowawſzy,
Nie miał, coby miáł komu Teſtámentem
zápiſáć. Y do-

Y dobrze: Ktoż pewny ieſt, że Teſtáment iego do sktuku przyidźie ?
Ze Bog przyimie co mu dla tego dáieſz, że zſobą wźiąć nie możeſz.
Zoſtáwuieſz, bo muśiſz, nie wprzod od ćiebie ludźie biorą, co rozdáieſz:
Ale ćiebie wprzod wźięłá śmierć od tego co zoſtáło.
Smierći tedy powinni, że ćiebie wźięłá, á zbior zoſtáwiłá.
Słuśnie tedy maſz ſię obawiáć, ieżeli przyimie Bog, ábo człowiek zá twoie
Co nie ty ſam dáieſz: ále iákoś zá żywotá nic nikomu nie dał,
Ták po śmierći nic nie daſz, y nic też nie weźmieſz,
Kiedy ćię zá żywotá Bog odſądźił dla łákomſtwá Niebá.

## *Konwerſacya ábo Obcowánie Kápłáńſkie.*

IAka potráwá táka krew rodźi iáką ieſt ſámá, według doświádczenia Lekárzow:
Ták konwerſácya ma tę moc, że y náturę łąmie, y obyczáie odmienia.

Ztąd dobrze mądry powiedźiał Filozof: że człowieká nalepiey poznasz z konwersácyey.

Jáko czás lubo bez háłásu ćicho bieży, á przećięż wszytko zsobą bierze.

Ták obcowánie nieznacznie y ćicho wszytko w siebie obráca.

Kto koło smoły chodźi, tę czuć od niego. Kto koło bálsámow zaraz pachnie.

Pismo ś. twierdźi, że z dobrym, dobrym będźiesz, z przewrotnym, będźiesz przewrotnym.

Dla tegoż Doktor Narodow wiedząc że Kápłáni Ewángeliczną náukę głoszą, Nie mogli się obeyść bez konwersácyey dźikich, báłwochwalnych, y świátowych ludźi.

Wprzod nápomina, áby konwersácya Kápłáńska byłá święta, potym dokłáda mowiąc:

Vwłaczáć wám będą, ále wy vczynkámi wászymi chwalćie Bogá.

Eklesiástes mowi: że słowo słodkie przymnaża przyiaćioł, vśmierza nieprzyiaćioł.

Páweł ś. nápomina: Wszelka gorzkość y gniew, hałás y przeklęctwo dáleko od was. Mowá wászá niech będźie záprawiona łáskáwośćią w odpowiedźi ludźiom.

Dáie

Dáie przykład z śiebie y mowi: Wszyskim
sstałem się wszytkim,
Abym ich zbáwił, to iest do Chrystusá po-
ćiągnął. Ambroży s. ná te słowá mowi:
Jnáczey z Wielmożnym, ináczey tráktowáć z pokornym y ćichym:
Jnáczey z mnieyszym, ináczey z gniewliwym, ktoremu rtzebá vstąpić.
Swięty Cypryan mowi: gdy z Kápłánem
kto konwersuie,
Niechay ma okázyą wierzyć, że iest w Kośćiele y przy Ołtarzu:
To iest, niech widźi że w Kápłánie iák w
swoim Kośćiele Bog mieszka.
Wiedzże tedy Kápłánie, że według Pismá
żyćie y śmierć iest w ręku ięzyká twego.
Proś z Psalmistą, áby Bog postáwił straż
przy vstách twoich:
Zeby z nich ábo zárázá iáka, ábo zaboy słáwy ludzkiey nie wypadł.
Vcz się od Psalmisty strzec drog twoich, ábyś nie zbłądźił w ięzyku:
Zliż według rády Apostolskiey wszetecżną mowę z ięzyká:
Nie miey pod ięzykiem twoim według
Psalmisty trućizny Iászczurcey.
Słuchay Bernárdá święte° co mowi: że żárty świeckie w vstách Kápłáńskich
Są blu-

Są bluźnierstwá. Poświęciłeś vstá twoie Ewángeliey grzeszyſz, gdy ie otwieráſz żártom:
Swiętokráſtwo popełniaſz, ieśli w nałogu tym zoſtáieſz.
Głupie słowo nie tylko trzebá z vſt wyrzućić, ále y od vſzu odegnác.
Ale tu záwołáć muśiemy z Złotouſtym Doktorem: Ktoż ieſt nierychleyſzy?
Kto nie prędſzy do pokuty, do popráwy, iáko Kápłan? Zal ſię Boże!
Do ktorego Kośćioł Boży woła w te słowá: Ieśli dźiśia głos Páński vsłyſzyćie,
Nie zátwárdzayćie ſerc wáſzych, bo ieſt głos Boski.
Niechcę tu Kápłánie roztrząſáć twoich konwerſáciy publicznych y pokątnych:
Więc że Bog obiáwi niewſtydliwośći twoie, vważay, á pátrz co czyniſz.

## *Kápłáni co powinni około Chorych.*

DWoiáká Chorobá w człowieku ze dwuch częśći złożonym znáyduie ſię.
Chorobę duſzną powinien leczyć Kápłan, iáko lekarz Duchowny.
Jeżeli ná rozumie defekt iáki, w rzeczách do Wiáry należących?
Jeżeli

Jeżeli w ſercu nie miłość Boża, ábo bliźniego, y cokolwiek defektow Duchownych

Te Kápłán iáko lekarz prawdźiwy Duſze, leczyć powinien.

Miánowićie tych co w nałogách grzechowych, iák ná łożkách śmiertelnych leżą.

Więcey powiem: powinni wskrzeſzáć vbogich w duchu:

Y nie raz z Chryſtuſem płácżliwie wołáć.

Łázárzu wynidz z grobu,

Ktory duſzę twoię grzech śmiertelny pogrzebł, by też iuż cuchnął

Złą sławą, odtrącał od śiebie ſrogośćią, ábo inſzym nie przyſtępem:

Ty przećię Kápłánie idź, płácz y wołay ná tego łázárzá, aby powſtał.

Vmárła duſzá, ále Bogu miła, ále Krwią Chryſtuſową odkupiona.

Ależ ty winien Bogu z niey ráchunek, chodźże pilno żebyś ią wskrześił.

Kiedy zás kto ná ćiele chory, nie twoiá rzecz dawáć lekárſtwá y pigułki,

Ale twoiá powinność chorego náwiedźić, Páſterskim áffektem poćieſzyć.

Twoiá rzecz náuczyć, áby w bolách ćierpliwość Chrześćiáńską záchował.

Aby się do woli Bożey stosował, áby nie szemrał y nie desperował.
Twoiá rzecz nápomnieć domowych iego, áby w miłości nie vstawáli przećiwko Pánu swemu.
Nápomnieć y Páná, áby sługá chory miał wygodę iáko Chrześćiánin.
Widźisz iáko Chrystus interessuie się do chorych, gdy rzetelnie mowi;
Byłem chory á nie náwiedźiliśćie mię: á przećięż Chrystus nie chorował sam w sobie,
To znáć że chćiał powiedźieć: Co choremu vczynisz, mnie wyświádczyisz.
Miły Kápłánie gdy być powiedźiano, że zá sto mil znowu zstąpiwszy z niebá Chrystus záchorował, y od ćiebie czeka náwiedzenia: O iákbyś bieżał nie mieszkánie!
Wiedzże o tym, że káżdy człowiek choruiacy w twoiey Páráfiey
Jest Chrystusem choruiącym, bo iest członkiem iego prawdźiwym.
Czemuż przećię go miiasz? czemu nie náwiedzisz?
Czemu się nie boisz tego co przez Ezechielá mowi do Kápłánow?
Co było słábego tegośćie nie zmocnili, co chorego nie vzdrowiliśćie; Co

Co było złamánego, tegośćie nie przywiązáli. Oto Chrystus idźie do chorych.
Nie tylko do Gospodarzow, á e y do sług ich, á tobie ciężko toż vczynić,
Luboć dwoiáką zá to náznáczono zapłátę: Masz ná ziemi dochody Kośćielne, czeka cię w Niebie Koroná wieczna.
Nie masz znáć Chrystusowey miłości w tobie, gdy o członki iego nie dbasz.
A cośmyć tu powiedźieli o chorych, toż masz rozumieć y o vbogich:
A náwet y o tych co w Więźieniu śiedzą; bo tych iednáko tráktuie Chrystus.
Jákobyś iemu sámemu vczynił, tákći płáćić będźie w ostátni sąd.
Coż tu rzeczemy o cáłey Rzeczypospolitey, gdy w iáką niemoc wpádnie?
Gdy w iákim nieszczęśćiu iák w więźieniu leży, gdy w vbostwie ięczy?
Tośćie iey powinni Kápłáni, co Chrystusowi w ták wielu członkách choruiącemu,
Co Chrystusowi vbogiemu, co w więźieniu zostáiącemu.
O iák zákámiáły sługá! ktory wźiąwszy od Páná ták wiele dźierżaw,
Niechćiałby z nich temuż Pánu w vbostwie zostáiącemu nic vdźielić

O iák niewdźięczny wychowániec! ktory
Dobrodźieiá swego z więźienia wykupić niechce.
Gdy Biskup Kośćioł święći, opowiáda Fundatorowi Kośćiołá owego:
Że gdyby mu chlebá nie stawáło, ábo potomstwu iego:
Znaydźie porcyą swoię w vfundowánym Kośćiele z wdźięczności Chrześćiáńskiey.
Już tedy dobrze rozumiećie Kápłáni, co to znáczy:
Pátrzćiesz co wam ná strásznym sądźie Chrystus mowić będźie.

## O Czystośći Kápłáńskiey.

NIe dla tego tá cnotá naymnieysza iest, że ią ná ostátnim kłádźiemy mieyscu.
Y owszem dla tego wielka iest, że przez ták wiele cnot Kápłáná
Ják po stopniách prowádźiemy do tey cnoty, ktora ták miła iest Chrystusowi.
To pewna, że Czystość á Męczeństwo iest dárem Bożym w Kośćiele s.
Nikt oboygá dáć sobie nie może, tylko od Bogá czekáć, y prośić pokornie.
A iáko od Bogá iest powołánie Kápłáńskie w Kośćiele Bożym:

Ták y czystość; ktora pospołu chodźić
powinna z Kápłáństwem od niego iest.
Do oboygá tedy tego należy według Náuki
Páwłá ś. áby się człowiek probował;
Jeżeli żyć może bez żony, to iest bez przeszkody służyć Bogu sámemu.
Ponieważ ten co ma żonę, stára się, żeby się iey podobał, według teyże náuki.
Ponieważ żonáci vtrapienie ćiáłá máią:
á Kápłáni powinni żyć w Duchu.
Jeżeli w Stárym Zakonie Kapłáni odłączáli się od żon, niż przystępowáli do
tráktowánia Figur.
Jákoż teraz gdy istotę Ciáłá Chrystusowego tráktuią; nie máią być záwsze
wolni.
Wszák Pismo mowi: że ći idą zá Báránkię
co się z niewiástámi nie zmieszáli.
W ostátku zdáło się ták Duchowi ś. y Kośćiołowi powszechnemu Kátolickiemu:
Aby Kápłáni w ćiele bez ćielesności Duchowny prowádźili żywot.
Y dla tego się Duchownemi, to iest duchē
nie ćiáłem żyiącemi zowią.
Nieczystość zás Cudzołostwá y Kázirostwá,
ieśli są w świeckim człowieku grzechem:
A ták wielkim, że według Apostoły, nie są
tácy sposobni do Krolestwá Niebieskiego.

 O iák

O iák dálecko cięższe ſą grzechy w Kápłánie! ktoremu áni Małżeńſtwá ś. pozwolono:

Według Náuki Páwłá ś. powinien ſię ták Chrześćiánin mieć zá Członek Chryſtuſow.

Y przeſtrzegáć, áby częśc Ciáłá Chryſtuſowego nie ſtáłá ſię ćiáłem nierządnice.

O iákoż zápámiętáły Kápłan! chćiałby popełnic co ſię proſtemu nie godźi człowiekowi.

Pámiętay Kápłánie co Bog mowi: Kto Kośćioł zgwałći, Bog go zágubi.

Ześ Kośćiołem ieſt Bożym, nie gwałc go, bo ćię Bog zgłádźi.

Pámiętay że śmierć przez okno, to ieſt, oko weſzłá ſtrzeſzże oczu twoich.

Pámiętay gdy w ſpowiednicy zásiadaſz, ábyś vſzy twoie opáſał ćierniámi:

Zeby tám nie weſzłá zła myśl iáka y zmazá.

Pámiętáy co Grzegorz ś. mowi:

Ze do ſtanu Kápłáńskie° nie ma byc przypuſzczony, kto ſię wprzod nie ſprobował.

Jeżeli ſobie zásłużył v Bogá ná dar czyſtośći y wſtrzemięźliwośći świętey.

Słuchay co Auguſtyn ś. mowi: Nie rozumiey, żebyś miał wſtydliwy vmyśł,

Kiedy oko twoie ieſt śmiáłe, ieſt pełne niewſtydu. Słuchay Páwłá Apoſtołá: Wiel-

Wielbićie y nośćie Bogá w ćiele wáſzym, to ćiáło twoie Kápłánie ieſt Kośćiołem Bożym.

O iák wielka háńbá w Kośćiele żywym ten grzech popełnić, gdźie Bog mieſzka:

Czegobyś niechćiał vczynić przy bytnośći ſąśiádá ſwego w domu iego:

Dopieroż przy zgromádzeniu ludźi, w kośćiele drewniánym ábo murowym.

Pátrzayże Kápłánie ná żyćie y poſtępki twoie, pátrzay ná obcowánia.

Słuchay Kośćiołá Bożego y Duchá ś. w nim ordynuiacego, ábyś ymiał żyć.

Miernie, trzeźwie, oſtrożnie, to żyć będźieſz czyſto zá łáską Bożą.

Jeżeli álbowiem Apoſtoł, ktory ćiáło ſwoie dręczył, y do posłuſzeńſtwá duchowi przymuſzał:

Skárży ſię że mu zoſtáwiony ieſt bodźiec ćieleſny, ktory go policzkuie:

Y prośi Bogá áby go oddalił od niego, ále mu odpowiedźiał: Dość że maſz łáskę moię.

O iákoż ty Kápłánie nie tylko maſz prośić o tę łáskę, ále ſię wyſtrzegáć winá,

Zá ktorym Wenus idźie, maſz ſię ſtrzec przebieráć miárki w iedzeniu y napoiu,

Zeby ten ośieł vtuczony, ten bodźiec nie dokuczał.

Wiesz że Izráelitowie skoro śiedli ieść y pić, wstáli potym igráć.
Wiesz że od winá, chlebá, y oleiu mnożyć się poczęli.
Vćiekay iáko możesz od proznowania, bo to iest poduszká Diabelska.
Stroń od częstych rozmow, bo niewiesz co oczy y wszy czerpáią.
Nie prędzey się postrzeżesz, áż iáko okręt náczerpnąwszy wody pogrąznieśz.
Nię szukay wymowek z krewkośći: bo do złego nie przywodźi tylko krew.

## *Obligácye o Paćierzách.*

Kośćioł ná świećie woiuiący vstáwicznie potrzebuie posiłkow z Niebá.
Y dla tego Modlitwy swoię poczyna od tych słow: Pánie przybądź ná po- moc moię.
A że Modlitwá powinná być według S. Páwłá vstáwiczna:
Ponieważ vstáwicznie trzebá dźiękowáć zá nieprzestáyne Dobrodźieystwá,
Vstáwicznie o posiłek prośić. Ludźie záś rożnemi wokácyámi odrywáią się od Paćierzy:
Przeto Kośćioł ś. z Duchowieństwem cáłym wźiął ten oblig ná się Pro-

Prośić Bogá, dźiękowáć onemu zá tych co
tego czynić vstáwicznie nie mogą.
Jáko tedy świeccy ludźie Dźieśięćiny,
Fundácye ná sustentáment Kápłánom
powinni:
Według wyráźnego Práwá Boskie° w Stá-
rym y Nowym Testámenćie;
Ták Kápłan obowiązány iest zá ten żołd
odpráwowáć Paćierze szczerze.
Bo przeklęty iest, ktory robotę Boską nie
szczerze odpráwuie według Ieremiaszá.
Ták dálece Kápłánie że Conciliũ Mogunt-
skie vstáwicznieć kaze być
W Náuce, w Lekcyách, w Psalmách, y w
Hymnách.
Bogći zás przydał świádkow nabożeństwá
tego, Aniołow Swiętych.
Bo nápisano przy widzách Aniołách będęć
śpiewał Pánie moy.
Concilium Aquisgráńskie w tym ći zfol-
gowáło, żeś nie powinien codźień
śpiewáć:
Aleś powinien codźień mowić Paćierze
pod grzechom śmiertelnym:
Y pod wroceniem Intraty z twoich docho-
dow ná ow dźień przypadáiących:
Abo ná puł dniá, ieżeli połowęś Paćierzy
opuśćił, ábo y czwartą część.
Jáko

Jáko tobie tedy Chrześciánie nie plewy, á-
le źiárna dáią w Dźieśięćinie;
Jáko Intratá twego Beneficium iest rzecz,
ktora ćię żywi y odźiewa:
Ták ty powinieneś Obowiązkowi twemu
dosyć czynić, ták spráwiedliwość każe.
Dopieroż Bog co się mśći wszelkiey nie-
spráwiedliwośći y krzywdy.
Ztąd to powiedźiano: że Kápłáni grze-
chy ludzkie iedzą:
Bo to czym żyią dáne iest, áby Bogá zá
grzech błágáli.
Wiedzże tedy, że y Chárákter Kápłáński,
y Beneficium wiąże ćię do Paćierzy.
Ale do tákich w ktorych temu co vstá mo-
wią, serce wierzy y vczynki:
Bo inákse Paćierze są tylko oszukániem
ludźi, á kuszeniem Bogá.
Należáłoćby tu dłużey się nam zábáwić w
tych Informácyách:
Ale pámiętáiąc, że to nie tylko młodym, á-
le y stárym dowćipem piszemy:
Niechcemy obćiążáć długośćią słábych śił
zeszłey pámięći,
Ná stárych dość się tego náuczyć, młodźi
się doczytáią ostátka.
Więc teraz tylko o Stopniách karánia Du-
chownego:

O má-

O máłych, y wielkich Excommunikách krotko námięniemy.

## Wyłączenie od Powßechności Wiernych.

ZOwie się zwyczáynie Klatwą: ktora nic inſzego nie ieſt, tylko Kościelna Kárá.

Przez ktorą Człowiek Chześciáński ieſt odłączony od prawdźiwych ſpołeczności.

To ieſt, od Sákramentow świętych vżywánia, od obcowánia y Modlitw powſzechnych.

Zoſtáie iednák w nim Wiará wnętrza, ſpołeczność łáski y miłośći:

Ani od niego odpadáią Modlitwy prywatnych ludźi, ktore zá nim czynią.

To zás wyłączenie sſtáie ſie ná pokaránie zá grzech iáki, y ieſt dwoiákie:

Wielka Klatwá wyłącza od tego co ſię rzekło od ſpołeczności Sákrámentow y Modlitw,

Máła Excommunikácya wyłącza tylko od vżywánia ſámych Sákrámentow.

Ták wielka iák y máła Excõmunikácya ábo od Práwa, ábo od człowieká idźie.

Od Práwá tá, w ktorą zá przestępstwo Práwá, záraz popada człowiek bez sądu.
Od człowieká iest tá, w ktorą popada człowiek z Dekretu Sądu Duchownego.
Od Excommuniki od Práwá idącey może rozgrzeszyć Biskup zwyczaynie.
Kto tedy Excommunikowány iest, Mszey słucháć nie może, áni iey odpráwowáć,
Ani modlić się z drugiemi, áni Sákrámentow dawáć, áni ich záżywáć:
Ani v iedneᵒ stołu w iednym domu z wiernemi mieszkáć, áni beneficiu trzymáć:
Ani pogrzebu ná świętym mieć mieyscu.
Tákiey Excõmunice są podlegli y ci,
Ná ktorych w Wielki Czwartek świecę gászą według Buli Wieczerzy Páńskiey.
W Excõmunikácyey zás mnieyszey będący Kápłan, lubo nie może Sákrámentow vżywáć,
Może ie rozdawáć. Ztąd obaczysz Kátoliku, iák, wielka to iest Kará Excommuniká:
Ktora odbiera Sákrámentá ś. sposoby do powstánia y zbáwienia duszy.
Y stáie się człowiek wKościeBożym tákim iáko w ciele páráliżē zárażony członek,
Raczey odćięty od ćiáłá cáłego y odrzucony. Znieść się zás Excõmuniká nie może
Od

Od proſtego Xiędzá, tylko przy skonániu y to ze znákiem żalu.

Pátrzayże iák niebeſpieczna rzecz żyć w tym Bogu y Kościołowi w nieprzyiáznym ſtánie.

A ieſzcze kiedy niepewnieyſzego iáko to, że co tu zwiąże Duchowna zwierzchność:

Y w Niebie toż związáne będźie. Komu zámkna Kośćioł, y Niebo zámknione będźie.

Jáko Auguſtyn ś. mowi: Kto w Arce nie był, ábo z niey ieſt wyrzucony vtonał:

To też kto w Kośćiele nie ieſt, ábo z niego ieſt wyrugowány, tákże zginąć muśi.

## *Záwieſſenie, ábo Suſpenſio.*

TO ieſt właſnie Kapłáńska kárá, przez ktorą ábo od Vrzędu, ábo od beneficium záwieſzſzony bywa:

Że nie może áni odpráwowáć powinnośći, áni záżywáć zwierzchnośći należytey.

Bywa záwieſzſzenie od Swięcenia, y nie może záżyć mocy wźiętey od Swięcenia.

Bywa záwieſzſzenie od Beneficium, y nie może bráć dochodow, áni záżywáć.

Bywa

Bywa záwieszenie od Zwierzchności, y
nie może rządźić, áni karáć.
Bywa záwieszenie od tego wszytkiego o-
raz kiedy iest wielkie Záwieszenie.
Ták záwieszony Kápłan nie może wcho-
dźić do Kośćiołá, áni iem rządźić.
Záwieszenia te są wynáleźione od Duchá
S. ná popráwę duszną y ćielesną.
Vważże Kápłánie, że Suspensia iest podo-
bna owemu przeklęstwu
Ktore Chrystus rzućił ná figowe drzewo,
áby więcey nie rodźiło owocow.
Pozwolił drzewu áby stało, ále coż kiedy
suche y niezgodne tylko do piecá.
Boyże się tey káry, nie zárabiay ná nię: bo
wiesz że śiekierá czeka drzewá nie-
plennego.

## Interdykt ábo Zákazánie.

NIc inszego nie iest, tylko kárá publi-
czna w ktorey zákazány iest száfu-
nek publiczny Sákrámentow.
Lub w cáłey Prowincyey, lub w Krolestwie,
lub w Mieśćie iákim tylko
W tey kárze dzwony milczą, Kośćioły
zámknięte, y Kazánia nie słycháć.

Możesz iednák Kápłánie w zámkniętym
Kośćiele ( ieśli nie ieſt skrwáwiony )
Mſzą odpráwić :
Byle nie przy tych , co ſą przyczyną Inter-
dyktu. Nie maſz bronić vmieráiącym
Sákrámentow,
Byle bez publicznych Cerymoniy. Przy-
czyny zaś Interdyktow opuſzczam:
Bo ich zważenie nie do ćiebie Plebánie,
ále do Biskupá należy.
Dość ábyś wiedział, że te kary ná tych ſpa-
dáią , ktorzy wyſtępkiem iákim
wielkim
Pokázuią ſię niegodnymi łask Chryſtuſo-
wych, áby ſię przez to popráwili.

## Irregularitas, *abo Nierząd.*

NIe inſzego nie ieſt tylko przeſzkodá do
przyięćia Swięcenia Kápłáńskiego.
Aby też y przyięte iuż było Swięcenie: Nie
pozwalą odpráwowáć wźiętey przez
Swięcenie powinnośći.
Nie ieſt tedy kárą *Irregularitas*, ále ieſt nie-
ſpoſobnośćią, iák náprzykład:
Gdy ſię Zaboycá oświęći ná Kápłáńſtwo,
abo człowiek iáki co ſtáć na nogách
nie może:

Abo też w Excommunice zostáiący, gdy odpráwuie powinnośći Kápłáńskie
Wpadá w tē nierzad z strásznym grzechem, iesli wiádomie czyni:
Jesli niewiádomie, przećięż bez wielkiey Oycá S. łáski nie może być dyspensowány
Do odpráwowánia powinnośći Kápłáńskich: według postánowienia Kośćiołá ś.

## *Ordynácya do Swiecenia.*

POniewaź S. Concilium Trydēnskie, żadnego święćić nie kaze ná Kápłáństwo
Tylko tego, ktorego włásny Biskup osądźi bydź wygodnym, y potrzebnym Kośćiołowi ś.
Opisáło záraz y sposoby, iákiemi ma dochodźić Biskup: kto zgodny, kto niezgodny.
Już się wyżey obiáśniło poczym káżdy ma poznáć powołánie do Kápłáństwá.
Obiáśniły się wszytkie Swięcenia, y obligi Kápłáńskie dostátecznie.
Teraz Ordynácyą z Swiętego Concilium Trydentskiego, y inszych wyiętą do záchowánia należytą.

Tu przydáiemy: ktorą y my sámi I. Mość
Xiądz Suffrágan Łucki
Przy poświęcinách Kápłanow chowáć będziemy y mieć chcemy wDiœcezyách nászych.
Pod obowiązkiem posłuszeństwá świętego, áby były záchowáne.

## *Pierwsza Kondycya do Swiecenia.*

ABy ten ktory bierze się doStanuKápłáńskiego według Reguł opisánych,
Zważywszy státeczność Duchá Boskiego do Kápłáństwá wołáiącego,
Miawszy ápprobácyą wprzod od Spowiedniká, á potym y od Officyałá,
Nie ná piśmie ále vstnie, gdy go się rádźić będźie,
Puydźie do Plebáná Páráfiey swoiey, w ktorey iest dobrze znáiomy, ieśli nie vrodzony:
Będźie go prosił o Zapowiedź, bez żadnych pieniędzy zá nię.
Ktorą Zapowiedź w Swiętá záraz po Kázániu vczyni Pleban:
Te czytáiąc słowá ludowi wszytkiemu.

*Według postánowienia Kośćiołá*

Kátolickiego, vdáie ſie do Stanu Duchownego vrodzony ſzláchetny N. N. wiec że do tego Stanu, według praw Duchownych, nie powinni być przypuſzczeni, kálecy, ślepi, cierpiący wielką chorobę, Infamiſowie, Krzywoprzyśieſcy, Nierządem ſie báwiący, náuki należytey nieumieiący, dwoyżeńci, bárzo ná twarzy zárażeni, nie ſpełná rozumu, ći, co krew ludzką lali, co kryminał iáki popełnili, włoczęgowie, wyklęći, ći co ráchunkow nie oddáli, lubo Pánu, lubo Rzeczypoſpolitey, lubo Woiewodztwu, ći co ſą łożá nie dobrego, ktorzy ſie vpiiáią, ktorzy ſie koſterſtwę, kártámi, tańcámi, myśliſtwámi, hándlámi, ſzyprowániem bawią. Co ſie łáſkom wáſzym donośi do wiádomośći, obowiezuiąc ſumnienia wáſze, ábyśćie dawáli znáć, ieżeli wiećie o iákiey przeſzkodźie do Stanu Duchownego, pámietáiąc iednák we wſzytkim ná ſtraſzny

ſąd Bo-

*Sąd Boży, żeby z gniewu y záwźiętości, z niechęći iákiey nic nie vdawáć.*

Tákowey Zapowiedźi po trzy rázy vczy-
nioney dáć powinien świádec-
two Pleban,
Y donieść, ieżeli się co pokaże *sub pœna suspensionis à Diuinis.*
Gdyby requiruiące° zápowiádáć niechćiał,
ábo faworem się vwiodł.

## *Druga Kondycya.*

A By *Minores Ordines per interualla* nie o-
raz wźiąwszy,
Vczył się y znáć y pełnić obowiązki, ktore
wźiął ná się.
W Kośćiele Bożym często bywáiąc, od zá-
baw świeckich stroniąc,
Przyniosł do Biskupá świádectwo dobrey
konwersácyey od Dźiekaná.
Jáko y owę Zapowiedź, ktorą pokazał Ie°
Mśći Xiędzu Suffráganowi.
A to dla tego, że sam Biskup, iáko *Conci-
lium Tridentinum* kaze,
Powinien exáminowáć, ieżeli może ná
Kápłáństwo święćić:
Y bráć ná swoie sumnienie to, że sądźi go
być godnym

Diœcezycy ſwoicy, y Kośćiołowi potrzebnym, y wygodnym.

## *Trzećia Kondycya.*

ABy w czytániu Nowego Teſtámentu, to ieſt Ewángeliy Swiętych:
Dźieiow Apoſtolskich: S. Piotrá, S. Páwłá y S. Iákubá Liſtow;
W czytániu Więkſzych Prorokow Ieremiaſzá, Ezechielá,
Jzáiaſzá y Dánielá, Przysłowia Sálomonowego, y Mądrośći Xiąg:
Byli pilnėmi ći, co do Stanu ſię Duchownego biorą Diœcezyey náſzey.
Exámen álbowiem nie będźie z Tácituſá, ábo Polityká, ábo Hyſtoryká świátowego.
Z tákiego záś czytánia, duchownego nábędą nátchnienia,
Máteryey do kazánia, Reguł do pobożnego żyćia w ſtanie ſwoim.
Ale przed tym wſzytkim co ſię tu wſpomniáło, żeby tę Część prácy náſzey,
Często czytáiąc pámięći ſwoiey dobrze zálećili, ná zrozumienie powołánia:
Znaydą tu Kátheehizm y náukę, dla śiebie y dla wiernych.
Kłádą ſię tu *Caſus* Biskupowi y Oycu ś. záchowáne do rozgrzeſzenia, Kto-

Ktorych ſię Kápłan ná pámięć vczyć powinien, áby wiedźiał:
Ják dálcko ma moc iego w rozgrzeſzeniu záchodźi, y z czym do Biskupá.

# KROTKIE ZEBRANIE Klątew Papieskich, y Biskupich.

## *Klątwy Papieſkie* Bullæ Cœnæ Domini *nazwáne.*

1. WPadáią w táką Klątwę wſzyſcy Heretycy. Odſzczepieńcy, y ktorzy ich bronią w błędách ich.

2. Tákże wſzyſcy ktorzy bez dozwolenia Oycá S. chowáią, czytáią, drukuią księgi Heretyckie.

3. Tákże ktorzy Heretykom, Pogánō, Turkom, Tátárom, Nieprzyiaćiołom Wiáry Kátholickiey dodáią koni, broni, naczynia woiennego, ktorym Kátholiki woiuią, y żywnośći wſzelákiey dodáią.

4. Y ći, ktorzy tymże Heretykom wydáią ſekretá, ábo táiemnice ku ſzkodźie wiáry ś. Kátholickiey, y ktorzy im tego pomagáią.

5. Także Pánowie Swietcy, ktorzy nie máiąc ná to pozwolenia od Oycá ś. wtrącáią się w spráwy koło Beneficya, Dźieśięćin, y inne spráwy Duchowne sądzą.

6. Y ći ktorzy do Sądow Swieckich poćiągáią Duchownych, iáko Kápituły, Collegia, Klasztory; á tym więcey kiedy w Kryminały przećiwko tym wdáią się.

7. Także, ktorzy przeszkadzáią Duchownym w ich Iurisdykcyach. y ktorzy tego pomagáią.

8. Także, ktorzy przeszkadzáią tym, ktorzyćh Oćiec ś. opátrzył Beneficyámi, áby ich nie doszły.

9. Także, ktorzy do Rzymu áppelluiących, ábo pielgrzymuiących więżią, ábo biią, ábo zábijáią, ábo ich zdobr złupiáią.

10. Także, ktorzy w Rzymie otrzymánym Dekretom, áby exekucyey nie miáły, iákim sposobem czynią przeszkodę.

11. Także, ktorzy sobie przywłaszczáią pożytki y dochody, bądź Kośćiołowi, bądź Duchownym należące.

12. Także wszyscy Swietcy, ktorzy Státutá, Konstytucye, Dekretá stánowią, publikuią, ábo przedtym vknowánych zażywáią przećiwko Duchownym, Kośćiołom, práwu Duchownemu y poddánym ich.

13. Ták-

13. Tákże wszyscy, ktorzy Pobory, ná Dźieśięćiny wkłádáią, szácunki, y wszelákie ćiężary, y podáki ná Kápłány, ná dobrá Kośćielne, y poddánych ich ftácye wybierá. ią, ftánowiská w dobrách ich czynią podwody biorą, y inne ćiężary wynáyduią, ábo też dobrowolnie dáne, bez pozwolenia Oycá ś. od nich biorą, y wszyscy ktorzy im tego pomagáią.

14. Tákże ktorzy nowe Cłá ftánowią, ábo podwyższáią, nie máiąc ná to práwá.

15. Są insze Klątwy innym służące kráiom, ábo y náfzym, ktorych pełne Księgi są, w Constytucyáh Prowincyálnych, Synodálnych, y Agendách. Z tákich Klątew nikt nie może rozgrzeszyć, boby wpadł w Klątwę Papieską, tylko sam Papież, wyiąwszy przy śmierći, ábo ná Miłośćiwym Lećie, ále wprzod potrzebá dosyć vczynić, ábo wárunek dáć.

## *Klątwy Papieskie Ordynáryine.*

1. NAprzod, w tákową klątwę wpadáią, ktorzy Duchowną osobę biją, ábo ránią, y pomocnicy.

2. Tákże ktorzy do służby Bożey przypuszczáią záklętych od Oycá Swiętego.

3. Tákże, ktorzy ze złośći palą y wyłámuią Kośćioły y Klasztory.

4. Tákże, ktorzy przy śmierći od Klątwy Pápieskiey rozgrzeszeni, nie stáwili się Oycu świętemu ozdrowiawszy.

5. Tákże, Zakonnicy ktorzyby ważyli się ádministrowáć Sákráment Małżeństwa, Oleiu ś. bez pozwolenia Plebaná, ábo Biskupá.

6. Tákże, Kápłáni y Zakonnicy, ktorzyby kogo námawiáli, áby się v nich w Kośćiele chował.

7. Tákże, ktorzy przymuszáią Kápłány mieć Mszą, w Interdykćie Kośćioła.

8. Tákże y ći, ktorzyby się ważyli kogo rozgrzeszyć, od ślubu do Rzymu, do Jeruzálem, S. Iákubá, Czystośći, Zakonu.

9. Tákże y ći, ktorzy się ważą co bráć, od przyimowánia do Klasztorá, y dawáć.

10. Tákże, ktorzy się dopuszczáią Symoniey w dostąpieniu Beneficya, y Ordines.

11. Tákże, ktorzy bez dozwolenia, y przyczyn słusznych wchodzą do Pánien Zakonnych.

12. Tákże, ktorzy przeszkadzáią, áby iákie dobrá nie dochodźiły Duchownych, ktore im należą.

13. Tákże, ktorzy poiedynki odpráwuią, y pátrzą ná nie.

14. Tak-

14. Tákże, ktorży palą domy, zbożá, bywáią od Biskupá záklęći y publikowáni, tylko od Oycá ś. bywáią rozgrzeszeni.

## *Biskupowi należące do rozgrzeszenia Przypadki.*

1. MEżoboystwo vmyślne.
2. Vderzenie Rodźicow rozmyślne.
3. Porwánie Pánny.
4. Gwałt Pánnie vczyniony.
5. Grzech ćielesny z powinnym, ábo Mniszką.
6. Grzech ćielesny przećiwko przyrodzeniu.
7. Cudzołostwo iáwne.
8. Trácenie płodu.
9. Dźieśięćiny nie oddánie.
10. Zápalenie domu ze złośći.
11. Swiętokráystwo ábo Symonia.
12. Gusłá Białogłowskie.
13. Kłádźienie dźieći przy sobie ná noc.

Y insze grzechy większe nád te, ktorym Klątwá iest przydána.

## O Zakonách.

GDy śię o Duchowieństwie pierwszym obszernie mowiło, y tłumáczyło:
Należy nie co dla wiádomośći o Zakonnikách námienić.
Aby Owieczkom Chrystusowym nie táyno było co Kośćioł święty stánowił
Około Zekonnych ludźi, gdy ich przedśięwźięćia stwierdzáł.
Wiádomo iest káżdemu, kto Ewángelie święte czytał:
Ze śię w nich dwoiáka záwiera náuká od Chrystusá Páná dána.
Pierwsza náuká iest, co śię zowie Przykázániem Chrystusowym.
Ktora należy do káżdego Chrześćiánina záchowánia.
Jáko to w codźiennych Náukách Chrześćiáńskich obszernie śię opowiáda.
Druga Náuká Ewángeliey s. Zowie śię rádá Chrystusowá y Apostolska.
To iest że Chrystus Pan nie obowiązał do tych rzeczy káżdego Chreśćianiná:
Ale tylko mowił, kto chce być doskonáłym, niech śię záprze
Sámego śiebie; niech wszytko przeda, á da vbogim.

A iá-

A iáko S. Páwel mowi o Czystośći, kto może poiąć niech poymuie:

Jest tedy pewna doskonáłość Chrześćiáńska, do ktorey Chrystus rádźi,

Lubo do niey nikogo nie obowięzuie koniecznie.

Tá záś doskonáłość záwisłá ná tym, iáko S. Páwel mowi:

Aby Człowiek bez przeszkody mogł kocháć Bogá, Stworcę swego.

To iest: wielką oną miłośćią, ktora iest bez rostárgnienia:

Y bez przymieszánia z żadną świátową rzeczą, ktorą przewyższa.

Więc że do tey miłośći dostąpienia, trzebá wszytkiego odstąpić.

W tym iest Chrystusowá rádá, kto chce bydź doskonáłym,

Trzy rzeczy tedy są: ktore człowiek odstąpic powinien:

Ponieważ do doskonáłey miłośći są przeszkodą,

Jedná się zowie: Pożądliwość ćiáłá. Druga iest, Pożądliwość oczu.

Trzećia, Pychá żyćia. To iest: Iść zá wolą, y rozumem włásnym,

Ták iáko pożądliwość ćiáłá, iść zá lubośćiámi, y żądzámi.

Poża-

Pożadliwość oká, wſzytko chćieć mieć, co widźiſz.
Tych tedy trzech przeſzkod do doskonáłey miłośći Bożey
Odſtępuie człowiek, przez trzy śluby Bogu vczynione:
Slub Czyſtośći, ślub Posłuſzeńſtwá, ślub Vboſtwá,
Ktore człowiek gdy Bogu oddáie, Bog mu też zá to dodáie
Łáski, y pomocy do dotrzymánia Bogu obietnicy.
Ze tedy iáko mowią; ſtrzeżonego Pan Bog ſtrzeże łáską ſwoią,
Kto wypowiedźiał ćiáłu ſwemu woynę; Drugą:
Wypowiedźiał Oczom. Trzećią, włáſnemu zdániu, y woley ſwoiey.
Powinien ſię zbroić w modlitwy, w przykłády, w pomocy święte.
Powinien ſtronić od okázyey, y od pokus, od Czártá y świátá:
Ztąd poczęli ſię ludźie oboiey płći gromádźić przed tym ná puſzcze:
A potym do Klaſztorow, żeby ieden drugiego przykłádem y modlitwą
Przećiwko ſpolnym Nieprzyiaćiołom, pośiłkował, bronił, y wſpierał.

Ztąd Zakonne Klauzury wźięły początki, y fundámentá swoie.
Ze zás rozmáitość nátur, komplexyi w ludźiách się znáyduie:
Ktora rożnicę postępkow czyni, y obyczáiow káżdego człowieká.
Przeto musiáły nástąpić rożne Reguły Fūdatorow Swiętych:
Wszytkich iest ieden koniec, miłość doskonáłá Boska;
Wszytkich iedneż śluby wiążą do teyże miłośći.
Rożnicá zás iest w niektorych śrzodkách, y sposobách:
Aby káżdy według swoiey nátury przybrał sobie sposob
Do záchowánia pomienionych ślubow, ztąd rożnicá Reguł:
Jedne ostrzeysze niż drugie, káżda iednák stosuie się do nátury tego ábo owego.
Zeby zás błąd iáki w dobre nie wkradał się przedśięwźięćia:
Postánowił Kośćioł święty, aby káżda Regułá od Oycá ś. byłá ápprobowána.
Snádno tedy widźieć, że fundáment reguł Zakonnych, iest rádá Chrystusowá.
Koniec zás, Doskonáłość Chrześćiáńska w miłośći Bogá sámego.

A iá

A iáko Mágdálená z płáczem przy nogách Chrystusowych śiedźiáłá:
Marthá Siostrá iey koło wygody Chrystusowey prácowáłá,
Ták te dwie Siestrze w Zakonách się znáyduią z fundácyey.
Jedne Zákony máią Kontemplátywę w rozwazaniu Dobzodźieystw Boskich.
Drugie máią *actiuam vitam* w vsłudze Kośćiołá świętego prácuiąc.
Ztąd iedne Zakony pomagáią Biskupom y Kápłánom prac:
Drugie zás Cel y Choru swego pilnuią.
Pokazálibysmy że y w stárym Testámenćie bywáli Zakonnicy,
Jáko to Názáreńczykowie, Rechábitowie, y Swięte Pánny, y Wdowy.
Ale tu nie dysputuiemy z Herety kámi, Kátolikow vczemy;
Pokazálibysmy y to, że Bog lubo dobr nászych nie potrzebuie:
Nie gárdźi niemi iednák, gdy mu ie ofiáruiemy:
Czego są przykłády wEwángeliey y wDźieiách Apostolskich.
Przyznáiemy wprawdźie, że czystość ćielesna iest cnotá:
Nie według praw nátury, iáko Oycowie świádczą:

Ale

Ale iest według vpodobánia Stworce náTury.
Ktory Ciałá nasze Kościołem Duchá ś. názywa.
Y dla tego w Kościele Bożym, Męczeństwo y Pánieństwo w iedney sferze,
Do oboygá łáská Boża pomaga. Tey záś Bog nie oddala,
Kto iey zupełnym sercem szuka, y w niey się ćwiczy.
Zeby záś Duchowieństwo násze wiedźiáło, iáko ma się rozumieć
To, co się o pomocy Zakonnikow wspomniáło wyżey;
Niech vważa że Zakonnik iáko Xiądz ma Chárákter
Poświęcenia Ciáłá y Krwie Chrystusowey, y rozwiązánia sumnienia.
Y dla tego może Msze święte dla ludźi odpráwowáć,
Spowiedźi słucháć, gdy od Biskupá iest do tego żądány.
Lubo z śiebie, y z powołánia swego Zakonnego do tego nie należy:
Może Słowem Bożym karmić tákże ná to od Pásterzá wezwány.
A lubo máią pomienioni Zakonnicy od Naywyższego Pásterzá:
Wiel-

Wielkie Przywileie, morzu ſzerokiemu rowne:

Przez ktore Oćiec ś. wzywa ich do pieczołowánia duſz ludzkich,

Jáko mądrych y świątobliwych ludźi, y zdolnych do tego.

Ták ſię iednák to wſzytko ma rozumieć, że záżywáć tych Przywileiow nie mogą,

W Dioecezyách Biskupich bez ich wiádomośći y pozwolenia.

A to dla tego, że przy ſámym tylko Biskupie y Plebanách,

Jeſt záwiádowánie duſz ludzkich, y z niego ráchunek Bogu oddádzą.

Záczym gdy Zakōnik, ábo Spowiedźi słucha, ábo káze,

Czyni to iáko wezwány od Biskupá, pomocnik, nie iáko Zakonnik.

Ztąd wiádomo czyniemy Owieczkō Chryſtuſowym:

Ze gdy ná Kápellánie záćiągáią rożnych Zakonnikow:

Nie rozumieli że Wielkanocna Spowiedź y Kommunia ieſt ważna,

Gdy ią czynią przed Kápellanem, bez Plebaná wiádomośći.

Zeby do Plebanow vdawáli ſię ze chrztem dźiatek ſwoich,

Zeby

Zeby ślubow ſtrzeż Boże, bez Plebanow
przy Kápellániách nie czynili:
Bo ſą cále nieważne według Trydentskie-
go Concilium.
Zeby ſię pytáli Kápellaná, ieżeli ma moc
słuchánia ſpowiedźi?
Jeżeli ma świádectwo że wKlątwie, ábo w
cenſurách nie zoſtáie.
Dla te° záś przeſtrzegamy Owieczki Chry-
ſtuſowe:
Jż wiemy, że w Diœcezyey náſzey poczy-
náią zápominác
Plebáńskich Kośćiołow, Kápellánią ſię
kontentuiąc:
Przećiwko wyráźney woli Kośćiołá świę-
tego. Przydáć y to muśiemy:
Ze ktoryby Zakonnik chorego námawiał,
y przywodźił do tego:
Aby ſobie w Páráfiálnym Kośćiele nie o-
bierał pogrzebu:
Jeſt tym ſámym wyklęty, bo od miłośći
Mátki odwodźi Syná.
Ale że o tym inſzy będźie Proceſs, tu ſię
nie ſzerzemy:
Tylko w Chryſtuśie nápominamy, w tym
co nam należy.
Zakonnice záś Bogu poślubione, ktoby
miał zá niżſze, ábo rowne,

Pániom w Stanie Małżeńskim zostáiącym:
Ktoby ná nie nástępował, rádą ábo vczynkiem,
Ktoby im pustoszył, y odbierał Máiętnośći;
Ktoby przeszkadzał ich przedśięwźięćiu świątobliwemu,
Przeklęty iest ná duszy y ćiele, ná fortunách, y ná wszytkim:
Ták iáko Duch Boży w Kośćiele ś, ten Dekret nápisał.
Wielkiey álbowiem są Kōdycyey Zakonne Pánny:
Bo Chrystusowi z Duszą y z Ciałem są poślubione,
Przechodzą Swieckie Stany. Anielskiemu są rowne.

## *O Arcykápłáństwie ábo Biskupstwie.*

PRowidencya Boska, iáko we wszytkim doskonáła,
Ták y w tym zupełna iest, że Człowieká z ćiáłá, y z dusze złożonego,
Dwoiákiey Zwierzchnośći chćiáłá mieć, poddánego;

Do

Do dwoiákiego szczęśćia doczesnego, y wiecznego ordynowánego.

Zeby ná świećie żył człowiek bespiecznie, ordynował ná to Krolow;

Ktorzyby doczesney szczęśliwośći poddánych swoich pilnowáli.

Zeby w tey doczesnośći ná wieczność sobie zárabiał,

Duszę iego pod dyrekcyą Stanu Kápłáńskiego chćiał poddáć;

Ták dálece, że co są Monárchowie nád ćiáłem Poddánych,

To iest Duchowieństwo nád duszámi od Bogá postánowiona Zwierzchność.

Bywáły te czásy, kiedy Kápłáńska z Krolewską Iurysdykcyą,

W iednych Osobách społeczność miewáły, oraz Krol y Kápłan.

Jednák że Krolewska zabáwá woynámi, y sądámi będąc obćiążona,

Powinnośći Arcykápłáńskiey wydołáć nie mogłá; podźielono ie.

Lubo tedy Enoch, lub Melchisedech, lubo Abráhám

Byli oráz Pánámi y Arcykápłánámi według Pismá świętego:

Bog iednák rozwiodł te godnośći w Aaronie y w Wodzu ludu Bożego:

Postánowił Aároná y potomstwo iego ná Arcykápłáństwo;
To iest, ná poselstwie swoim do ludu Izráelskiego.
Aby był Pismo Boże tłumáczył, drogę prawdźiwey náuki pokazował;
Aby sadźił Kontrowersye z Pismá S. vrosczczone między Tłumáczámi;
Aby Suppliki oddawał Naywyższemu od ludu pospolitego;
Aby był ták wodzem ich do Bogá, y wypełnienie przykazánia iego:
Jáko Successorowie Moyżeszowi byli wodzámi do źiemie obiecáney.
To postánowienie Boskie trwáło, áż do tego czásu náznáczonego:
Kiedy Bog Syná swego Naywyższego Kápłáná y Pośrzedniká zesłał.
Był tedy znowu Chrystus Arcykápłánem y Krolem iest, y będźie ná wieki.
Ale wstąpiwszy ná práwicę Oycá swego;
Namiestnikow swoich ták rosporządźił:
Aby stan Duchowny dusz ludzkich Monárchią; stan Krolewski ćiał y fortun.
Ták iednák że Monárchia Duchowna, y nád duszámi Monárchow sámych iest.
Záczym ieżeli się stā Duchowny vniża przed Krolewskim Maiestatem:
Czy-

Czyni to z wenerácyey Namiestniká Boskiego w doczesnościách :
Ale też wzáiemnie stan Krolewski niemnieyszą wenerácyą oddawá
Temu, ktory namiestnikostwo Chrystusowe w rzeczách zbáwiēnych nosi.
A co większa nád kosztownieyszą człowieká częścią iest przełożony.
Ztąd Duch ś. Arcykápłáná zowie Wielkim Xiążęciem:
Wielkim Wodzem, bo te tytuły są tym wyższe nád Xiążęty y Wodzámi;
Ktore od Swieckiey Iurisdykcyey, y od mieczá pochodzą.
Jm większa iest godność rządu nád duszámi, y strásznieyszy miecz nád nimi.
Ktory nie głowę odszyie, ále duszę od wieczności szczęśliwey odćina.
Nie dźiw tedy, że Monárcowie Polscy, ktorzy przed tym Xiędzámi się tytułowáli:
Xiążętámi się zwáć poczęli, ná mnieyszym przestáli Imieniu;
Zeby Xięstwo prawdźiwe przy Kápłáństwie zostáło.
Nie dźiw, że naywięksi Cesárzowie przychodzącego
Siedzącnie przyimowáli Arcykápłáná, to iest Biskupá. M3 A gdy

A gdy ználazł śię ieden zuchwáły co powstáć niechćiał.
Bog ogniem krzesło zápaliwszy, zpędźił niechcącego z mieyscá.
Wydáie śię y w tym ieszcze Monárchow Polskich pobożność:
Ze do dźiśdniá Pánámi, Oycámi, nie Bráćią zowią Pásterzow.
Ktorzy śię z Bożey łáski tym piszą, czym są od Bogá;
Dla tego że od sámegoż Bogá Chárákter swoy máią, nie od ludźi.
Ztąd vwłoczą powadze Biskupiey, co Biskupá Xiążęćiem zowią:
Jákoby większy był chárákter z Xięstwá z ludzkiey łáski,
Niż z Biskupstwá z Bożey łáski dánego, przed Xięstwem.
Co wszytko nie dla chełpliwośći, ábo ámbicyey nádano iest Biskupom:
Ale ná wyráżenie wielkiego tego Vrzędu, y Chárákteru, ktory noszą.
Ná pokazánie, iák wielki iest Bog w sługách swoich,
Jáko Syn ie⁹ iednorodzony mowi przekłádáiąc Kápłáństwo nád moc Krolewską.
Nieboyćie śię tych, ktorzy ćiáło zábić mogą
Ale tych, co máią moc posłáć duszę w ogień wieczny. Ani

Ani tu niech mędrek żaden się nie odzywa, mowiąc:

Ze to Swiętym tylko Biskupom należy, ále nie káżdemu,

Bo odpowiádam: że kázdy w Chárákterze swoim iest świętym,

Może bydź człowiekiem nie dobrym, ten co Chárákter ś. nośi;

Szánowáć tedy trzebá Vrząd iego, y w nim Namiestnikostwo Boskie:

Ták iáko Kośćioł ś. Duchowieństwo, y ná Concilium Lugduńskim

Przeklęstwem nákryło tákiego káżdego Człowieká, ktoryby

Miał się ná Pomázáńcá Bożego, Monárchę porwáć pod tym tytułem:

Ze iest w osobie swoiey złym, álbo okrutny, pełen niedoskonáłośći,

Bo Chárákter temu niewinien, áni Chrystus, że Człek niedoskonáły:

Dla tego powiedźiał, kto was się tknie, mnie się sámego tknie.

Jnáczey wszytkieby Namiestnikostwá Boskie muśiáły szwánkowáć;

Gdyby z prywatney niedoskonáłośći wagę, y cenę swoię tráćiły.

Y ták Doktor Narodow vczy: Ze wszelka Zwierzchność od Bogá iest.

Kto Boskiey ordynácyey ſię ſprzećiwi, Bogu ſię ſprzećiwi.
Bog będźie ſądźił Namieſtniká ſwego, ieżeli ieſt zły.
A ty ktoś ieſt? co cudzego sługę ſądźiſz, twego Przełożonego?
A ieśli ſądźić nie przeſtánieſz, to też ćiebie twoi ſądźić będą.
Przez co ty grzeſzyſz, przez to ćię też karáć będą.
Mowię tedy z Páwłem ś. Doktorem Narodow y Biskupem:
Niechay nas ták człowiek vważa, iáko Miniſtrow Chryſtuſowych.
Y ſzáfárzow táięmnic, bo v mnie to zá nic prawie:
Abym vważał iáko mnie ſądźićie, y co o mnie trzyma świát.
Nie ſądzćie tedy przed czáſem, áż przyidźie Pan, y oświeći ćiemnośći.
Y ten dopiero káżdego pochwali, według zasług iáko Pan,
A ty słuchay co przy konſekrácyey Biskupow Duch ś. mowi:
Niechay będźie przeklęty, ten co tobie złe mowić będźie.
Przypomniy ſobie co ſię z Chámem sſtáło, co tylko Oycowską pokazał nágość:

Prze-

Przekłęty y z cáłym naśieniem swoim ná wieki.
Więc iáko Kápłáni z roskazánia Boskiego y Apostolskiego vczą:
Aby bydź posłusznym Monarchom, chośiażby byli zdrożnemi:
Aby Poddáni według ćiáłá szánowáli Páná, choćiażby był niesłuszny:
Aby słudzy wiernemi byli tym ktorym służą.
Aby Małżonki Mężow swoich iáko głowę szánowáły, y słucháły,
Nie pytáiąc się; czy tá głowá doskonáła, álbo rozumna?
Bo nie dla rozumu, áni dla doskonáłośći, ále dla ordynácycy Boskiey:
Dla woli Boskiey trzebá to vczynić, ábo się Bogu sprzećiwić.
Tákże w Kápłáństwie: nie trzebá dla niedoskonałośći Osob
Nie szánowáć Cháráкteru, , y nie bydź im posłusznym.
Wszák Chrystus powiedźiał: że w kátedrze siedźieli Fáryżeuszowie:
A przećięż zákazał ich náśládowáć w postępkách złych,
Ale ich kazał słucháć w náuce dobrey Moyzeszowey.

Wszák y Annasz zły Człowiek, á przećięż Prorok że Biskup.
Boskie to sądy; że ten ktory mogł poczynić Anioły Biskupámi,
Poczynił ludźi, ktorym lubo kazał bydź dobrymi,
Jeżeli iednák kto z nich nie iest nim, przez to Chárákteru nie tráći.
Będźie go Bog karał, ále nie ty Człowieku:
Ktory ták snádno czynisz się sędźią sługi Bożego, á Stárszego twego.
Pámiętay że Wielki Cesarz vznał to, że nie mogł Pásterzow swoich sądźić:
Gdy przynieśione sobie od Biskupow wzáiemne skárgi wrzućił w ogień
Bogu sąd sług iego, á sobie poszánowánie ich zostáwuiąc.
Y nie dźiw, bo ten sám sądźić może, ktory wie skrytośći:
Nie ten ktory Kálumniátorow, álbo detráktátorow słucha.
To rzeczesz? że náDuchownego sądu nie mász, áni spráwiedliwośći?
Odpowiedam iest Ná Kápłáná Biskup, ná Biskupá Papież.
Są Kánony święte, z ktorych iáko z Státutow sądzą káżdego z Duchownych.

A że

A że Kánony ś. Duch Boży pisał. Toć są-
dy Biskupie:
Ná tym fundámenćie są sądy Boskie, nád
Sługą Bożym.
Co żebyś lepiey zrozumiał, czytay co ni-
żey piszemy.

# OCIEC SWIETY.

CHRYSTUS idąc ná práwicę Oycá
swego, zostáwił dwunastu
Apostołow,
Xiążąt Kápłáńskich w Kośćiele Bożym,
ná ogłoszenie Ewángeliey świętey:
Ná rządzenie dusz ludzkich, y prowádze-
nia do zbáwienia wiekuistego.
Niechćiał iednák bez iednośći, zostáwić
wielu rowney powagi.
Więc iednego Apostołá, ze dwunastu prze-
zwiskiem Piotrá:
Ktorego nawiększym zelántem vznał
Jmienia swoiego,
Y od ktorego potroyną ásekurácyą miło-
śći odebrał.
Obrał Namiestnikiem swoim, y głową
wspoł Apostołow:
Dał mu Przywiley páść owce wszytkie,
czego drugim nie dał.

Dał

Dał mu Przywiley, że wiárá Piotrowá nie miáłá vstáć:

Ze bramá piekielna nie miáłá iey przemoc.

Roskazał temuż Piotrowi, żeby vtwierdzał Bráćią swoię, to iest Apostołow:

To znáć że się drudzy chwiać mogli. Piotr zaś niewzruszony

Miał potwierdzáć tych, co ich Szátan obrácáć poczał.

Więc że Piotr święty nie mogł żyć ná wieki, y trzymáć nieustáiącą wiáre:

Te Przywileie swoie zostáwił przy Successorách.

Aby wiárá w nich byłá nieustáiąca, według woli Chrystusowey.

Aby byli powszechnemi Pásterzámi: áby Biskupow Bráćią swoię

W czymby się chwiáć poczęli, vtwierdzáli z powinnośći.

Ztąd widźisz, że Papież, ábo Biskup Rzymski iest Pásterzem Pásterzow.

A iáko Biskupi są Successorámi Apostołow Swiętych,

Ták Oćiec ś. iest Successorem Piotrá, á Namiestnikiem Chrystusowym,

Kośćiołá świętego, y wszytkich Biskupow głowa;

Máią-

Máiącá moc od Chrystusá stwierdzáć Biskupow.
Y prawdźiwey wiáry náukę im do rozśiewánia podawáć.
Lubo tedy Biskup iest z Bożey łáski Biskupem,
Jáko y Apostołowie byli, iednákże to pewna,
Że iáko Piotr ś. ná pierwszym Concilium Jerozolimskim
Wźiąwszy pierwszy głos, powiedźiał: czego żaden Apostoł mowić nie mogł.
Mężowie Bráćia wy wiećie, że od dawnych dni Bog postánowił:
Aby przez vstá moie Narody słyszáły słowo Ewángeliey y vwierzyły.
Z ktorych słow znáć, że Piotrowe vstá miáły być *Oraculum*:
To iest Zrzodłem Ewángeliey świętey, z ktorych płynie,
Ták iáko przez skryte kánały z morzá do źrzodłá wody idą:
A ze źrzodłá dopiero rzeki się rodzą dla ludźi wszelákich.
Ták morze mądrośći Duchá ś. do vst Piotrowych y Successorow iego
Posyła żywe wody náuki Chrześćiáńskiey, zkąd strumienie płyną:
Y dla

Y dla tegoż Doktor Narodow, choćiaż był w trzećim niebie,
Niepowiáda że támeczną náukę rozśiewa;
Ale do Rzymiã piſząc mowi: Wáſzá wiárá, to ieſt Rzymska
Głośi ſię po cáłym świećie, to nie Genueńska, ábo Witemberska.
Zkąd wſzyſcy wierzemy, że Stolicá Rzymska ieſt Miſtrzynią wiáry.
Tákże tedy pátrzay miły Kátoliku ná Oycá świętego:
Jáko ná głowę Kośćiołá Chrześćiánskiego. Ale táką głowę,
Ktora ieſt tylko ná mieyſcu tey głowy, co nád wſzytkie Niebiosá wyſzłá:
Jeżeliż álbowiem w ſtárym teſtámēćie nie było Kośćiołá bez głowy:
Jákoż ten Kośćioł pełen łáski miał mieć ćiáło ná źiemi bez głowy?
Lubo tedy Chryſtus ieſt tryumfuiącego w Niebie, y woiuiącego ná źiemi Kośćiołá Głową:
Chćiał mieć iednák ná źiemi Namieſtniczą głowę, ktorey powiedźiał:
Tobie dam klucze Kroleſtwa Niebieskie°.
Czego inſzym Apoſtołom nie rzekł.
Ztąd znáć pierſzeńſtwo Piotrá, Namieſtniká Chryſtuſowego.

To

To pierſzeńſtwo przyznawáły wſzytkie wieki Rzymskiemu Papieżowi:

Ták, że żadne Concilium bez iego bytnośći, ábo Posłow, ábo potwierdzenia,

Nigdy ważne być nie mogło, bo przez iego vſtá, iáko Piotr s. mowi:

Obrał Bog ſobie Narodom opowiádáć słowá Ewángeliey náuki prawdźiwey.

Ten tedy Páſterz inſzych Páſterzow, ſądźić może, iego záś tylko ſam Bog.

Bo to przed piętnaſtą ſet lat decláráwáło Concilium Synweſáńskie:

Jákoż ten, ktory ma Przywiley nieuſtáiący wiáry nie może błądźić w náuce?

Toć go z náuki żaden ſądźić nie może, ále káżdy słucháć powinien.

Już tedy widźiſz dla czego w Herbie Papieskim klucze ſię znáyduią.

Spytaſz ieſzcze. Co ſą Kárdynałowie, y czemu nád Biskupámi wyſżśi?

Odpowiedam że to nie ieſt: gdyż z práwá Boskiego nie ſą poſtánowieni.

Ale tylko Oycowie SS. przybráli ſobie Kápłánow, Dyákonow do rády.

Ludźi wielkich, Duchá Bożego pełnych, iáko S. Szczepan.

Ponieważ Biskupi zábáwni będąc Owczárniámi ſwemi być nie mogli vſtáwicznie.

Są te.

Są tedy KárdynałowieSenatorámi powſzechnego Kośćiołá Swiętego:
A że do vſtáwiczney rády Oycá ś. należą, z ktorym záśiadáią.
Ze częſtokroć Oycá ś. oſobę ná ſobie noſzą, y z śiebie onego obieráią:
Wyżſze mieyſce w rádách w Rzymie, y w Legácyách máią.
Biskupi záś w Hierárchiey Kośćiołá świętego pierwśi ſą:
Y ten tytuł od Oycá ś. máią, że ich wſpoł Biskupámi y Bráćią zowie,
Ze iednák więcey ieſt Kárdynałow co oraz ſą y Biskupámi:
Ná ten czás bez wątpienia, że ſą pierwśi przed wſzytkiemi Biskupámi.
Ták właśnie, iako v Biskupá Kápitulne Oſoby wyżey śiadáią:
Jáko Senatorowie cáłey Diœcezyey, y Cōſultorowie vſtáwiczni.
Alec przećię Pleban, to ieſt Páſterz, ieſt w Hieráchiey pierwſzy.
Kolor czerwony nie dla ſtroiu noſzą Kárdynáli, ále dla wyznánia:
Ze gotowi krew lać zá Kośćioł ś. Rzymski Kátolicki.
Ták iáko Biskupi też pokázuią Profeſſya, w czerwonych Gużikách, y Liſtwách.

Nie-

Niechayże tedy Oycá ś. nikt nie ma w Polſcze zá Cudzoźiemskiego Páná:
Bo ieſt duſz náſzych Monárchą y Rządcą, ná mieyſcu Boskim.
Ten mu władzy Duchowney vmknie w Polſzcze, co y Chryſtuſowi.

## BISKVP.

Biskup ieſt z Bożey łáski posłány od Bogá do ludźi z Cháráekterem:
Aby iáko Swięte Piſmo mowi: Czáſu gniewu Boskiego mogł ſię ſtáć
Rekoncyliácyą, to ieſt, pohámowániem, pomiárkowániem, gniewu Bożego.
Jeſt posłány ná rozśiewánie Ewángeliey, Sukceſſor Apoſtolski.
Dał mu Chryſtus moc rozwiązánia, y zátrzymánia grzechow.
Dał mu Iuriſdykcyą gromádźić do Kośćiołá Bożego wiernych.
Wyrzucáć złych, zákámieniáłych, Szátánowi oddawáć.
Co znáczy Páſtorał ná iednym końcu krzywy do pociągánia duſz:
Ná drugim końcu oſtry, do odpychánia wilkow drapieżnych.

Jnfułá znáczy powinność, *Fascialis* ábo Heroldá spokoynego:
Ktory imieniem ludu pokutuiącego idźie przeprászáć Bogá.
Zowie się Antistes ná Czele ludu swoiego stoiący:
Nie tylko áby przykłádem iego, y tropem szły owieczki.
Ale żeby zágniewánego Bogá ręce trzymał iáko Moyzesz:
Y mowił, niech ia Pánie vmrę, á niech lud ten twoy z łáski twoiey żyie.
Nośi Biskup Mucet znák Pielgrzymstwá, bo iest wodzem do Oyczyzny.
Nośi Krzyż, áby pokazał, że się obelgi krzyżowey nie wstydzi.
Aby wszytkie krzyże, ktore potykáią ćierpliwie znośił.
W złoto, w drogie kámienie, ták vbierał Bog w stárym testámenćie Biskupá:
Jáko go teraz vbiera Kośćioł ś. nie dla wyniosłośći y stroiu;
Ale żeby go złoto nápomniáło, że świátowego kruszczu podleyszego,
Nie powinien mieszáć ze złotem świątobliwey, y niebieskiey wokácyey.
Aby pátrzáiąc ná kámienie drogie przypomniał sobie;

Ják drogie kleynoty duſz Chryſtuſowych, Krwią odkupionych nośi.

Dyáment, żeby go vczył ſtátecznośći przy práwách Boskich.

Smárágd, żeby go gruntował w nádźieiey przyſzłego Niebá.

Száfir y kolor fiałkowy w ſzátách; przypomniał pokorę świętą.

Rokietá biała; Sumnienie czyſte, nie pobrukáne żeby znáczyłá.

Są niektorzy, co táxuią wſpániáłość tych ſtroiow ták koſztownych.

Są, co kłádźienie ná ſię ápparotow przy Ołtarzu przez Biskupá;

Biorą zá dowod wyniosłośći, vmywánie rąk przy Ołtarzu tákże:

Spráwuie to, dowćip prędki, do ſzácowánia rzeczy ktorych nie rozumiemy,

Pochodźi z prezumpcyey, á nie z miłośći Chrześćiáńskiey.

Więc krоćiuśieńko námienię, że Kośćioł ś. miał dwá reſpekty świątobliwe.

Pierwſzy iść zá przykłádem ſámego Bogá, ktory Arcykápłáná w ſtárym Teſtámenćie,

Od ſtopy áż do głowy w złoto, y drogie kámienie vbráć roskázał

Tą táiemnicą áby lud wiedźiał, że iák ſtroyny zwierzchu sługá Boży:
Ták y we wnątrz bydź powinien, ten ktory z Bogiem od ludźi tráktuie
Druga, żeby Biskup w tym wyráźił wenerácyą ſwoię Bogu,
Gdy do Ołtarza iego świętego przyſtępuie w tym co ma świát naykoſztownieyſzego.
Kłádźienie ná ſię przy Ołtarzu ápparátow, ieſt pełne figur:
Obuwa ſię w Sándały, áby ſzedł Ewágelią ś. głośić.
Bierze Albę, wyrażaiąc Chryſtuſá náturę ludzką ná ſię biorącego.
Stułá, znáczy Iárzmo Chryſtuſowe, Ornat, Krzyż święty.
Y w cokolwiek ſię vbiera, pokázuie táiemnice ludowi przytomnemu.
Nie máſz w Kośćiele Bożym nic bez figury, wſzytko iednák bez pychy.
Kazał ſię Bog ſtroić Arcykápłánowi w Swiątnicy, y złotem go otoczył.
Zakazał Doktor Narodow oſobom świeckim ſtroyno do Kośćiołá chodźić.
Vważże tedy Kátholiku, czyiá słuſznieyſza, czy Biskup w Kośćiele ſtroyny

Według

Według Słowá Bożego? czy ty w Kośćie-
le iák ná Weſele vbrány?
Przećiwko wyráżney náuce S. Páwłá, y
tym ſię nie kontentuieſz?
Alebyś chćiał żeby Sługá Boski przy Ołta-
rzu był w konopiách.
A ty sługo márnośći w tymże Kośćiele
śiedźiał w kleynotách.
Jeſt v ćiebie naczynie ſrebrne pozłoćiſte,
do naypodleyſzey vsługi:
A przećięć márkotno, że przy przenáświęt-
ſzey służbie ſrebrną Miednicę widźiſz.
Ale wrácáiąc ſię do poważnieyſzych rze-
czy mowię:
Ze tu Biskupom powołánia nie przypomi-
namy, bo to do nas nie należy.
Bo ſię dopiero tego codźiennie ſámi
vczemy:
Ale tylko przeſtrogę owieczkom náſzym,
dáćieſmy vmyślili,
Zeby z więkſzego przynamniey wiedźieli,
co ieſt Biskup.
A wiedząc vmieli ſzánowáć Bogá w Słu-
gách iego.
Słucháć Páſterzá, honorowáć, y czćić du-
chownego.
Niedáiąc ſię vwodźić, ábo vſzczypliwym
ięzykō, ábo nieuważnym rozſądkom:

Ktore ſię ná ták wielki ſtan tárgáią, á ráczey ná Bogá.

Ktory nie kazał y tykáć, nie tylko obmawiáć, ábo táxowáć Pomazáńcow ſwoich.

Y przydał wyráźnemi słowy: Kto wámi wzgárdźi, mną wzgárdźi.

Jákoż kto wſzedſzy w Lábyrint lekce wáży przewodniká posłánego od Królá:

Kto chce przebyć rzekę, nie słucha, y niedba o ſterniká:

Do wiecznośći ſzczęśliwey iść chcemy, á to Bog Biskupow przewodnikow náznáczył.

Niewiemy drogi, nieſtáie nam ſpoſobow, pośiłkow w tey drodze

Biskupi nioſą łáski Boże, Sákrámętá święte toruią drogę.

Vczą poddánych ſzánowáć y słucháć Páná, przypomináią Pánom,

Ják kocháć y życzyć dobrze Poddánym, powinni ſię ſtaráć o nich.

Vczą cudzego nie prágnąć, ſwoim ſię kontętowáć, iść zá wolą Boską.

Chodzą koło zbáwienia Owieczek ſwoich, poſyłáią Kápłánow dobrych.

Vskramiáią złych; á iakże nie ſzánowáć ták wielkich od Bogá Posłow.

Jeśli

Jeśli niedoskonáłość iáka, iáko w Człowieku znaydźie się:
Azaż miłość Synowska pokryć tego nie powinná?
Azaż się záraz tym powinná gorszyć?
Azaż náuká iego zła, ieżeli Człowiek nie zewsząd dobry?
A zaż w Człeku máłym Chárákter Boski, nie może bydź wielki?
Jáko tedy Kátoliku szánuiesz słońce? przez ktore ćię Bog oświeca:
Szánuiesz źiemię? przez ktorą ćie żywi ná ćiele poki żyiesz.
Nie zárzućisz słońcu, że węże y pádálce rodźi.
Ná źiemię się nie gniewasz, że mgły szkodliwe wypuszcza.
Ale tylko ták w słońcu, iáko y w źiemi vznawasz dar Boży.
Ták Biskupow iáko słońce szánuy, co duszę twoię oświecáią:
Pokármámi zbáwiennemi przez śiebie, y Kápłánow do wiecznośći tuczą,
Nie zápátruiąc się ná włásne niedoskonáłośći, ieżeli się w nich znaydą,
Ale tylko ná to, że do Biskupow Chrystus powiedźiał wyráźnie

Gdy do Apoſtołow ſwoich mowił: Wy ieſteście świátłem świátá.

Zásługá wielka przed P. Bogiem, że Przełożonych tákich słucháć będźieſz.

Jákichći Bog dał, y ná mieyſcu ſwoim oſádźił.

Nie popráwiayże Bogá, żeć tákiego dał Páſterza, ná iákiegoś zásłużył.

Cierpi go ſwoim sługą. Czemuż go nie maſz cierpieć twoim Przełożonym.

Powinieneś Bogá we wſzytkich ſtworzeniách ſzánowáć, kocháć.

Jákże nie będźieſz kochał Páſterzá, ktorego do ćiebie posłał?

Alećmy iuż tę Część kończąc Duchowieńſtwu náſzemu poświęconą:

Nim do drugiey Częśći, ktora należeć będźie wſzelkiemu ſtanowi

Przyidźiemy: życzemy, áby ſię Czytelnik náſz rekolligował nád tym,

Cośmy w tym cáłym Tráktaćie piſáli, o powinnośćiách Kápłáńskich.

O Łáskách y Sákrámētách Boskich, o pieczołowániu Páſterskim.

Zkąd oczywiśćie ſię pokaze, iáko Bog nie chce zguby człowieká ále zbáwienia.

Jákie mu dáie ſpoſoby do nábyćia chwały wieczney po doczęſnośći.

Jáko

Jáko naywiękſze ſzczęście Człowieká záwisło ná Zbáwieniu.

Przemija figurá tego świátá, iáko Doktor Narodow mowi;

A wieczność nástępuie, lub zła ſtrzeż Boze, lub dobra.

Momēcik ieſt te° co cieſzy, według Auguſtyná ś. wieczność co trapi.

Rozum, y wſzytkich wiekow náuká, pokázuie nieśmiertelną duſzę.

Trzebá tedy o niey myślić, żeby miáłá wieczność dobrą.

Wymowki ná ſądźie Bożym nie będźie Człowiekowi zgubionemu:

Bo mu rzeką, że ná świećie miał Moyzeſzow, Prorokow y Kápłánow:

Ale ich słucháć niechćiał, niechćiał zrozumieć, áby dobrze czynił.

Coż tám Kápłánom y Páſterzom rzeką? ieżeli niedbálſtwem,

Jeżeli złym przykłádem, ták wiele duſz nágubią: zá ktore Chryſtus vmárł?

Jáki ráchunek dádzą temu ná ſtráſznym ſądźie iego?

Ktory gdy go ná śmierć ſzukano, o to ſię tylko ſtárał,

Aby Vczniowie iego nie ginęli, y ſzwánk ich nie potkał,

Aby Oycu ſwemu mogł powiedźieć beſpiecznie:
Że z tych, ktorycheś ty mnie dał, Oycze żaden nie zginał.
To Chryſtus, to Bog, rowny Oycu ſwemu.
Ták ſię chćiał ſpráwowáć z powierzonych owieczek.
Tákże my ſię ſpráwiemy Sędźiemu Spráwiedliwemu
W dźień on, ktory przeráźliwa trąba zábrzmi w vſzách náſzych.

## Dokonczenie Pierwſzey Częśći.